

PROTOKÓŁ Nr 18/12
XVIII sesji Rady Miejskiej Ciechocinka
z 19 marca 2012 r.

Ad.1. Otwarcie sesji i stwierdzenie quorum.

Otwarcia obrad XVIII sesji Rady Miejskiej Ciechocinka dokonała Przewodnicząca Rady Miejskiej Aldona Nocna. Odsłuchano hymn RP.

-p. Przewodnicząca Aldona Nocna - Mamy quorum. Witam serdecznie wszystkich gości dzisiejszej sesji, pracowników oraz mieszkańców Ciechocinka.

Nieobecna podczas obrad radna Karolina Rytter.

Ad.2. Wybór sekretarza i protokolanta obrad.

- p. Przewodnicząca – Proponuję na sekretarza dzisiejszych obrad Pana Jerzego Draheima.

Kto z Państwa jest za tym, aby Pan Jerzego Draheim był sekretarzem dzisiejszych obrad?
„za”-14 radnych (jednomyślnie)

- p. Przewodnicząca - Na protokolantki proponuję Panią Katarzynę Turkiewicz i Maję Masłowską .

Kto z Państwa jest za tym, aby panie protokołowały obrady sesji?

„za”-14 radnych (jednomyślnie)

Ad 3. Przedstawienie porządku obrad.

- p. Przewodnicząca - Państwo otrzymali porządek obrad w terminie. Mamy dzisiaj 10 projektów uchwał oraz w punkcie informacji i sprawozdania 7 punktów.

Ad 4. Przyjęcie protokołu XVII sesji Rady Miejskiej.

- p. Przewodnicząca – Odbyły się obrady XVII sesji, jest protokół. Kto jest za przyjęciem protokołu z XVII sesji Rady Miejskiej?

„za”- 13 radnych

„przeciw”----

„wstrzymał się”-1 radny

Ad 5. Informacja Burmistrza Ciechocinka o wykonaniu uchwał podjętych na XVII sesji.

- p. Przewodnicząca - Bardzo proszę o wystąpienie przedstawiciela Komisji Rewizyjnej.

- r. M. Satora - Stwierdzam, że Pan Burmistrz wykonał uchwały odnośnie realizacji uchwał. Natomiast wiemy, że nie wszystkie uchwały znalazły uznanie w oczach Pani Wojewody. Ale wnoszę o przyjęcie tej uchwały.

- p. Przewodnicząca – Dziękuję. Otwieram dyskusję, kto z Państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę.

- p. Przewodnicząca - **Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały o przyjęciu informacji o wykonaniu uchwał podjętych na XVII sesji?**

„za”- jednomyślnie (14 radnych)

Ad 6. Informacja Burmistrza Ciechocinka o działalności między sesjami Rady Miejskiej

- p. Przewodnicząca – proszę o wystąpienie przedstawiciela Komisji Rewizyjnej.

- r. M. Satora - Komisja Rewizyjna zapoznała się z informacją Pana Burmistrza między sesjami i jest za przyjęciem tej uchwały.

- p. Przewodnicząca - Dziękuję. Otwieram dyskusję, kto z Państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zamykam nieistniejącą dyskusję.

Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały o przyjęciu działalności burmistrza między sesjami? „za”-jednomyślnie (14 radnych)

Ad.7. Interpelacje i zapytania.

- **r. M. Satora** – Ja mam kilka interpelacji i od razu taka prośba do Pana Burmistrza, aby odpowiedzi tradycyjnie były udzielone na piśmie, zawsze wtedy jest ślad, który pozwala nam wrócić do tego, co było poruszane.

Pierwsza interpelacja: „Kilka dni temu w jednym z programów telewizyjnych wystąpił pan Leszek Sygniewski śpiewając piosenkę reklamującą Ciechocinek wzbudzając bardzo pozytywne reakcje jurorów i publiczności. Mam pytanie czy Pan Burmistrz przewiduje w jakiś rozsądny sposób wykorzystać tę niezwykłą promocję naszego uzdrowiska oraz uhonorować artystę, ewentualnie udzielić mu pomocy, której zapewne potrzebuje.”

Kolejna interpelacja: „Zbliży się wiosna i związany z nią przylot tak charakterystycznych dla Polski bocianów. Przez kilka miesięcy ubiegłego roku jeden z bocianów wielokrotnie odwiedzał jedno drzewo w Paku Zdrojowym, a kilka dni przed odlotem przylatywał w towarzystwie innego bociana – być może odmiennej płci. Kilkakrotnie zwracałem na ten fakt uwagę panu prezesowi Okuliczowi z sugestią zamocowania platformy, aby bocian mógł uwić sobie gniazdo będąc bezsprzecznie atrakcją tego miejsca – mieszkańcy i kuracjusze często stawali z zadartymi głowami obserwując tego ptaka. Pan prezes obiecał, że jego pracownicy platformę zamontują – niestety dotychczas nic z tego nie wyszło. Za parę dni ten bocian zapewne przyleci – może warto dać mu szansę zamieszkania na wybranym przez niego w ubiegłym roku drzewie?”
Przepraszam, że poruszam sprawę na sesji i zwracam tym głowę Panu Burmistrzowi, ale myślę, że to jest ciekawa sprawa, a jednak rozmowa z szefem firmy niewiele dała.

Kolejna interpelacja: „W nawiązaniu do mojej interpelacji z 4 kwietnia 2011 r. - w związku z informacją Pana Burmistrza o wyborze dostawcy worków do selekcji odpadów – ponownie zadaję pytanie, czy jest to akcja Miasta Ciechocinek, czy też KPUP „Ekociech”, które wybiórczo traktuje tych, którzy segregują odpady. Otrzymałem ponowne sygnały, że nie wszyscy otrzymują worki, a jeśli nawet je dostaną, to wypełnione plastikami pozostają przy ich posesjach. Jak zatem będzie to wyglądało w roku bieżącym. A nawiasem mówiąc dziwnym wydaje się, że „Ekociech” tracący kolejne odcinki realizowanych wcześniej przez siebie zadań lekką ręką odpuszcza możliwości dochodu.”

Kolejna interpelacja: „Z wielkim zaniepokojeniem przyjąłem krążące po mieście informacje dot. Dworku Prezydenckiego w Ciechocinku. Wynika z nich, iż obiekt ten ma zostać przekazany 22 Wojskowemu Szpitalowi Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjnemu w Ciechocinku na cele związane z rehabilitacją psychologiczną żołnierzy wracających z misji zagranicznych. W związku z powyższym mam pytanie, co Panu Burmistrzowi wiadomym jest w przedmiotowej sprawie? Jeśli w krążących plotkach jest prawda to proszę o informację, czy zawarta z Kancelarią Prezydenta RP umowa dot. tego obiektu przewiduje taką możliwość, ewentualnie jakie konsekwencje mogą być, jeśli nie przewiduje?”

Następna interpelacja: „Będąc radnym pierwszą – i zapewne ostatnią – kadencję odnoszę wrażenie, iż obsługa prawna Rady Miejskiej jak i Magistratu pozostawia wiele do życzenia. Już wcześniej tak ja, jak i koledzy radni, poddawaliśmy w wątpliwość prawidłowość opinii prawnych pana mec. Krzysztofa Bukowskiego. Po jednej z naszych uwag Pan Burmistrz jednoznacznie stwierdził, iż to po raz ostatni ten prawnik dokonał mylnej oceny prawnej. Jakże zatem zamierza podjąć Pan decyzje wobec niezliczonej ilości uwag Wojewody Kujawsko-Pomorskiego do uchwalonych zmian w Statucie Gminy Miejskiej Ciechocinek, a które to uwagi sprawiają, iż w porządku dzisiejszej sesji znalazł się punkt dotyczący uchylecia przez naszą Radę tej uchwały. Dodam, iż uwagi te w znacznej części dotyczą błędów prawnych w przedmiotowej uchwale. Ponadto interesuje mnie dlaczego pod dwoma projektami uchwał na dzisiejsza sesję nie ma akceptacji mec. Bukowskiego – czy oznacza to, iż nie zgadza się z nimi, czy też jest jakiś inny powód.”

Ostatnia moja interpelacja w dniu dzisiejszym: „Zwracałem się pismami do Pana Burmistrza i

pani Justyny wówczas Stawiszyńskiej z uwagami dot. rzetelności dziennikarskiej redaktora naczelnego organu samorządowego jakim jest „Zdrój Ciechociński”. W swojej naiwności wierzyłem, iż moje spostrzeżenia i sugestie sprawią, iż pani Justyna obecnie Małecka – osoba młoda, wykształcona i inteligentna weźmie sobie do serca uwagi nie tylko radnego, ale mieszkańca Ciechocinka, a do tego człowieka wcześniej związanego z mediami, że dziennikarstwo to coś więcej niż praca, że to jest w pewnym sensie misja, która należy pełnić uczciwie. Jak zatem można mówić o uczciwości dziennikarskiej i człowieczej pani Małeckiej, skoro kolejny raz pozwala sobie, poprzez pomijanie, na fałszowanie rzeczywistości. Wiadomo tak Panu jak i pani Justynie Małeckiej, że od 1996 roku, odbywa się zainicjowany przez Grażynę Świtale Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej – od dziesięciu lat z rozszerzeniem Ciechocińskie Impresje Artystyczne. Największy festiwal tego typu w Europie, któremu patronowali m.in. marszałkowie Sejmu i Senatu oraz województwa kujawsko-pomorskiego, ministrowie, małżonki Prezydentów Rzeczypospolitej, błogosławieństwa przysyłał papież – Jan Paweł II i Benedykt XVI, koncertów słuchali znamienici przedstawiciele władzy i świata kultury, na który od ośmiu lat przyjeżdża kardynał Zenon Grocholewski z Watykanu, jest to corocznie impreza medialna, w której uczestniczy pięćdziesięciu niepełnosprawnych wokalistów z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, z przygotowań do której oraz koncertów są reportaże i retransmisje na antenach Telewizji Polskiej promujące nasze miasto. Można odnieść wrażenie, że pani redaktor naczelna Justyna Małecka tego wszystkiego nie wie i nie widzi. W redagowanym przez siebie miesięczniku samorządowym nie potrafi przemóc się, aby napisać kilka zdań, iż taki festiwal był, i że w tym roku także będzie. Boli mnie to jako samorządowca, byłego dziennikarza, jako człowieka od lat zajmującego się problematyką osób niepełnosprawnych, starającego się pomagać im w życiu oraz promować ich talenty i ciężką pracę. Pomijając to trzytygodniowe i jakże ważne dla Ciechocinka wydarzenie, a znajdując miejsce na informacje o pojedynczych koncertach, krzywdzi pani redaktor, za przyzwoleniem Pana Burmistrza, gdyż to Pan jest jako kierownik Urzędu Miejskiego w Ciechocinku wydawcą „Zdroju”, nie mnie, ale młodych, niepełnosprawnych artystów. Mam zatem pytanie – czy powszechnie zauważalna Pańska osobista niechęć i nienawiść do mnie musi przekładać się na nierzetelność Pańskich pracowników i dezinformację czytelników samorządowego miesięcznika? Czy jest szansa, iż Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej, dla którego w tegorocznym budżecie naszego miasta nie znalazła się ani złotówka, znajdzie chociaż cień informacji o nim w „Zdroju Ciechocińskim.” Dziękuję. Ja przekazuję te interpelacje Pani Przewodniczącej z prośbą o przekazanie adresatowi.

- **r. P. Kanaś** - Dwie interpelacje, właściwie pytania, na które w czasie Komisji Finansowej nie uzyskałem na komisji satysfakcjonującej odpowiedzi. Panie Burmistrzu, czy dowiedział się Pan już, jak wygląda sprawa zablokowanej dotacji na rozbudowę centrum kultury. Chodzi o kwotę niebagatelną 670 tys. zł? Drugie pytanie: Ile będzie nas kosztowała awaria kanalizacji w ul. Osiedlowej? Trzeciego pytania na dzisiaj nie będzie, Pan Burmistrz, myślę, że bardzo szeroko omówi inwestycje w parkach w punkcie 9 dzisiejszej sesji.
- **r. B. Różański** – Panie Burmistrzu, czy to prawda, że park Tężniowy będzie również grodzony? Może to są plotki.
- **r. W. Świeczkowski** – Mam jedną interpelację: w ul. Polnej, na wysokości Spółdzielni Mieszkaniowej, kanalizacja fekalna i deszczowa łączy się w jeden kolektor i wchodzi w ul. Zdrojową i dalej na oczyszczalnię ścieków. Za chwilę będziemy procedowali przyjęcie wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Czy ww. plan zawiera rozwiązanie problemu gospodarki wodno-ściekowej w mieście? Czy wykonano inwentaryzację, bądź wykonano prace projektowe?
- **r. W. Zieliński** - Kiedy zostaną postawione znaki na ul. Przedmiejskiej i Wiejskiej, żeby one stały się jednokierunkowe? Czy boisko do koszykówki farbuję, czy nie? Jeżeli nie, to świetnie, jeżeli farbuję, to co z nim zrobić? Zjazd w ul. Lipową, koło Osiedla Słonecznego. Bardzo niebezpiecznie ten zjazd wygląda, tam źle jest wyprofilowana droga, bo dzisiaj można sobie

tam urwać zawieszenie. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować Panu Okuliczowi za pomoc w usunięciu starych, brzydkich drzew w gimnazjum. Bardzo serdecznie dziękuję, bo to by troszkę finansowo szkołę obciążało, a dzięki temu że Pan Prezes był miły to uniknęliśmy kosztów.

- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** - Jaki mamy wpływ na prywatnych właścicieli posesji, by te posesje były doprowadzone do jakiegoś porządku, nie odstraszały wszystkich ludzi, którzy przybywają do Ciechocinka? Mam tu na myśli przede wszystkim zgliszcza restauracji przy „Grzybie”. To jest nie do pomyślenia, żebyśmy my jako samorząd nie mieli żadnych mechanizmów, które zmusiłyby właścicieli, już nie mówię do remontu, czy do podjęcia prac porządkowych, ale chociażby do zamaskowania tego. Zbliża się kolejny sezon. To jest nie do pomyślenia. Czy my możemy podjąć jakąś uchwałę, którą skierujemy do konserwatora zabytków? Chciałabym, żeby nam również Pan mecenas pomógł, żebyśmy naprawdę rozpoczęli ten temat. Przypominam sobie, jak rok temu poprosiliśmy właścicieli na komisję. Pan burmistrz proponował zamaskowanie obiektu siatką, na co nie wyraził zgody właściciel. Tak być nie może. Albo jesteśmy samorządem, albo nie. Państwo podzielacie moje zdanie.

Druga interpelacja dot. opuszczonych działek. Taka działka jest również na ul. Sadowej 14. Mieszkańcy zgłosili się do mnie. Od ponad trzydziestu lat nikt się tą działką nie interesuje. Trawa jest tam po kolana, ludzie wywożą tam różne nieczystości. Żeby chociaż zmusić właściciela, czy spadkobiercę, żeby chociaż dwa razy w roku było to wykaszane.

- **r. J. Draheim** - Przetarg na sprzęt do wyposażenia skateparku już się odbył. Kiedy będą zamontowane te urządzenia i kiedy będzie otwarcie. Zaczyna się wiosna. Po kilku latach żmudnych prac nad tym obiektem, myślę, że do lata będzie ten obiekt był czynny.

- **r. W. Marjański** - Czy posiadamy aktualny program usuwania azbestu? Jeżeli ten program jest aktualny, to gminy mogą ubiegać się o środki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska. Mieszkańcy mogą składać wnioski do Urzędu, aby uzyskać dotacje na usunięcie i unieszkodliwienie wyrobów posiadających azbest.

Druga interpelacja - stan ul. Żytniej. Na XIV sesji z 21 listopada, zadałem Panu, Panie Burmistrzu, interpelację na temat stan ulicy pozostawionej po budowie, chodzi o odcinek drogi gruntowej. Ustalaliśmy, czy był protokół rozbieżności, który zawierał usterki, które firma Melbud miała usunąć. W listopadzie mizerne ruchy wykonał tutaj. Urząd dowożąc dwie wywrotki kamienia. Po roztopach ciągnące się bagno topiło niektóre samochody.

Trzecia sprawa dotyczy montażu luster. Wielokrotnie było to wspomniane. Obiecał Pan, że jak znajdą się oszczędności to te lustra zostaną zamontowane. Myślę, że w marcu jesteśmy już w stanie wiedzieć, czy te lustra można zamontować. Jeżeli tak, to prosiłbym o zamontowanie ich.

Czwarta interpelacja to sprawa opłat za konserwację lamp. Poniekąd ucichł ten temat. Czy zostały zakończone negocjacje z firmą Energa, na jakim poziomie i czy jest podpisana umowa na świadczenie usług konserwatorskich na terenie miasta Ciechocinka?

Piąta interpelacja to parkingi. Zbliża się czas przygotowania miejsc parkingowych przez firmę MPEC. Prawdopodobnie na następnej sesji będziemy też się tym zajmować, otrzymywać taką informację. W tym miejscu ponawiam prośbę o przemyślenie możliwości namalowania kopert dla niepełnosprawnych w ciągu ulicy, aby one znajdowały się na początku lub na końcu ciągu parkingowego, żeby to pozwoliło tym osobom zaparkować. Koperta w ciągu parkingowym nie pozwala, bo samochody stoją z przodu i z tyłu, aby ta osoba mogła wjechać. W parkowaniu równoległym poprosiłbym, aby koperty dla osób niepełnosprawnych miały wymiar trochę szerszy, taki jak ustawa przewiduje, aby osoba poruszająca się na wózku mogła do tego samochodu dojechać, wsiąść i zaparkować wózek. W ciągu parkingów przy ul. Broniewskiego wokół rynku są takie dwa miejsca, gdzie pozostały korzenie po drzewach. Te miejsca parkingowe niby są, ale nie umożliwiają wjazdu żadnemu pojazdowi, ponieważ w połowie są zajęte przez korzeń. Czy nie ma możliwości usunięcia tych korzeni, aby miejsce zwolnić i samochody mogły parkować. Już drugi, czy trzeci sezon korzenie wystają na tych parkingach.

Szоста interpelacja – wykup gruntów. Podczas prac nad budżetem dostałem zapewnienie, że zostaną wysłane listy do właścicieli gruntów w ciągu ul. Żytniej, z zaproszeniem do negocjacji

na temat wykupu tych gruntów. Wiem, że takie zaproszenia zostały skierowane do właścicieli gruntów przy ul. Ogrodowej, a do właścicieli przy ul. Żytniej nie zostały takie listy skierowane. Moje pytanie: czy są jakieś priorytety, czy są bardziej lub mniej ważne drogi?

- **r. W. Zieliński** – Ścieżka rowerowa pomiędzy ul. Nieszawską, a Topolową. Tam są działki, na których się ludzie budują i zaczynają rozjeżdżać ścieżkę. Jak ciężarówka wjedzie to rozwała. Niech to nawet rozwałą, tylko żeby wróciła do stanu poprzedniego. Tak naprawdę, to nie wiem kto ma się tym interesować, czy Związek Gmin, czy miasto. Prośba o wyjaśnienie tego.
- **p. R. Gronet (mieszkaniec Ciechocinka)** – Jako mieszkańcy ul. Kwiatowej 3 zaniepokoił się pismem, które otrzymaliśmy w grudniu, że Pan zaprzestaje zarządu nieruchomością położoną przy ul. Kwiatowej 3 w imieniu Gminy Miejskiej Ciechocinek. To zaprzestanie zarządu nastąpi 31 marca 2012 r. Skutkiem zaprzestania tego zarządu przez Gminę Miejską Ciechocinek będzie przejęcie przez właścicieli pełnej odpowiedzialności za tę nieruchomość oraz wszelkie zdarzenia, które mogą mieć miejsce, jeśli chodzi o eksploatację nieruchomości, umowy najmu, a także stosunki najmu i czynszu. 8 grudnia otrzymałem od Pana pismo, w którym kieruje mnie Pan do zawarcia umowy na lokal socjalny przy ul. Nieszawskiej. Oczywiście w piśmie tym, kierującym mnie do zawarcia umowy, jednoznacznie wskazane jest, że tracę stałe zameldowanie w Ciechocinku, a jedynie będę miał czasowe zameldowanie na okres 2 lat. 27 lutego złożyłem pierwszy wniosek o przydział lokalu mieszkalnego komunalnego z zachowaniem stałego zameldowania w Gminie Miejskiej Ciechocinek. W piśmie tym poruszyłem sprawę, że w 1993 r. otrzymałem z Urzędu Miejskiego mieszkanie komunalne - bo wtedy tak się to kwalifikowało - przy ul. Kwiatowej 3, ze stałym zameldowaniem, czyli ja w budynku przy ul. Kwiatowej 3 nie zawierałem umów z właścicielami, ani jeśli chodzi o czynsz, tylko z Urzędem Miasta. Wszelkie umowy podpisywałem z Urzędem Miasta. Uważam, że należy to odczytać, że wówczas przydział mieszkań następował na zasadach tzw. przydziału komunalnego. Zresztą wówczas byłem na liście przydziału mieszkań pod nr 12, chodzi o rok 1993. We wniosku z lutego przedstawiłem Panu Burmistrzowi zły stan tego budynku, zły stan techniczny, zawilgocenie, podmokły strop, na którym umiejscowiony jest mój lokal mieszkalny. W tym wniosku wyraziłem nadzieję, iż ustosunkuje się Pan do tych wszystkich faktów i otrzymam pomoc, jeśli chodzi o przydział mieszkania komunalnego. Niestety, 7 marca otrzymałem odmowę przydziału mieszkania, czyli rozumiem, że otrzymałem w ogóle odmowę pomocy, jeśli chodzi o przydział lokalu mieszkalnego z zachowaniem stałego zameldowania w Ciechocinku. W tej negatywnej odpowiedzi napisał Pan, że proponowano mi przydział lokalu mieszkalnego w Ciechocinku i ja odmówiłem. Szanowny Panie Burmistrzu, to nie była propozycja, na którą Pan się powołał – chodzi o pismo z 8 grudnia – tylko to było kierowanie mnie, bez mojej zgody, bez wcześniejszej propozycji, do zawarcia niekorzystnej umowy zajęcia lokalu socjalnego z możliwością tylko 2-letniego czasowego zameldowania. Uważam, że to jest krzywdzące, w tym piśmie od Pana z 8 grudnia jest wyraźnie napisane, że kieruje mnie Pan do zawarcia umowy, a w odpowiedzi na mój wniosek o przydział mieszkania już zmieniona jest formuła i jest napisane, że proponowano mi przydział mieszkania. Uważam, że to jest troszeczkę niestosowne. 12 marca złożyłem ponownie wniosek o przydział mieszkania komunalnego, gdzie opisałem tę niezrozumiałą dla mnie sytuację, że tutaj bez mojej zgody kieruje się mnie do zawarcia niekorzystnej umowy, a tutaj zmiana słownictwa, że proponowano mi przydział mieszkania. Jeszcze raz podkreślam, do tej pory Urząd Miejski nie proponował mi żadnego mieszkania komunalnego z zachowaniem stałego zameldowania w Gminie Miejskiej Ciechocinek. Przepraszam za moje zdenerwowanie, pierwszy raz jestem na takim ważnym posiedzeniu. Powtórzę publicznie to, co napisałem, że niezrozumiała jest dla mnie sytuacja, gdzie z jednej strony, gdzie w 2007 i 2008 roku była komisja z udziałem Pana Prezesa CTBS i wówczas wydano opinię, iż budynek nr 3 przy ul. Kwiatowej jest w fatalnym stanie technicznym i należy pilnie wyprowadzić stamtąd mieszkańców. W tamtym okresie 2007-2008 właśnie część mieszkańców została wyprowadzona i otrzymali mieszkania komunalne, zachowując stałe zameldowanie w Gminie Miejskiej Ciechocinek. Czyli z jednej strony część lokatorów została wyprowadzona, a z drugiej

strony pozostała jeszcze część lokatorów, m.in. ja, którzy oczekują na pomoc, jeśli chodzi o przydział mieszkań z zasobów Gminy. Panie Burmistrzu, sam fakt, iż przekazują Państwo z dniem 31 marca budynek nr 3 przy ul. Kwiatowej właścicielom, nie zwalnia Państwa od obowiązku przydzielenia tym mieszkańcom mieszkań. Zaznaczam, że oprócz mnie mieszkają jeszcze dwie rodziny. Ja Panu Burmistrzowi w piątek, jako załącznik do mojego drugiego wniosku, przedłożyłem zdjęcia obrazujące stan techniczny tego budynku. Ja bym prosił, aby Pan jednak wysłał jakąś komisję, czy Pana Prezesa, który był informowany już parę lat temu o złym stanie technicznym, żeby przyjść i zobaczyć w jakich warunkach ludzie mieszkają w zagrożonym budynku. Mam nadzieję, i tu prosiłbym, aby Pan Burmistrz na pytania, które tutaj zadaje, odpowiedział mi na piśmie. Kiedy otrzymam propozycję przydziału mieszkania z zachowaniem stałego miejsca zameldowania w Ciechocinku?

- **p. B. Sowa (mieszkaniec Ciechocinka)** – Dzień dobry Państwu. Nazywam się Bogdan Sowa. Jestem mieszkańcem ul. Norwida 39. Na przeciwko mojej posesji pobudowano nowy pawilon pensjonatu „Lila”. Pawilon zlokalizowano naprzeciwko mojej posesji, bezpośrednio w odległości 12 m. Na wprost moich okien, drzwi itp. wystawiono ogromne urządzenia wentylacyjno-klimatyzacyjne, które skierowane są bezpośrednio na moją posesję. Hałas od tych urządzeń jest niesamowity, tak dniem jak i nocą. Jest to hałas o bardzo niskich częstotliwościach, który działa szczególnie niekorzystnie na psychikę człowieka. Nie wiem, co miasto zamierza w tym względzie zrobić. Nie dość tego, od czasu do czasu organizowane są imprezy. Ostatnio impreza była w sobotę, zorganizowana w sali konferencyjnej tegoż pawilonu, chyba na drugim piętrze. O niesamowitej głośności również ta impreza była. Wszystkie hałasy jakie dobiegają z tego pensjonatu są umiejscowione w moim budynku. Ja nie wiem co dalej będzie z aspektem tego zamieszkania.
- **p. R. Zaręba** – Witam serdecznie Państwa, Robert Zaręba. Jestem Prezesem spółki Termy Ciechocinek i prosiłbym o pomoc techniczną do mojej wypowiedzi. Pani Przewodnicząca, jeśli możemy po jakiejś przerwie, to ja bym się przygotował. Ja jestem przygotowany tylko chodzi o ekran.
Pan R. Zaręba dokonał prezentacji multimedialnej.
Ponieważ podczas mojej prezentacji 2 marca nie zdążyłem o tym powiedzieć, poprosiłem Panią Przewodniczącą, żeby mi umożliwiła zabranie głosu na ten temat w trakcie sesji. Chciałbym poruszyć temat problematyki gazu łupkowego w zakresie jego wydobycia, szczelinowania hydraulicznego. Tutaj pokazuję przekrój geologiczny rejonu Ciechocinka. Można zobaczyć jak to jest bardzo wzburzony teren. Tutaj mamy poduszkę solną Ciechocinka, tu wyniesienie ciechocińskie. Tu jest sylur, tutaj znajduje się gaz łupkowy, w tej warstwie - chyba fioletowej - jest to warstwa wodonośna. Ona jest bardzo podniesiona. Jesteśmy na styku platformy wschodnio-europejskiej i tzw. niżu polskiego, dlatego występują na tym terenie duże uskoki architektoniczne, dlatego szczególnie zwracam na to uwagę. Ponieważ szczelinowanie hydrauliczne polega na załaczaniu dużej ilości wody, nieopomiarowanej wody, bo tak mówi o tym znowelizowane prawo górnicze. Jest ok. 2 mln litrów na odwiert. Taki odwiert już jest przygotowywany w gminie Obrowo, ale jak pokaże na kolejnym slajdzie, my też jesteśmy w pewnego rodzaju niebezpieczeństwie, ponieważ...
- **p. Burmistrz** – To nie jest interpelacja, to jest prezentacja i myślę, że należałoby w punktach końcowej części sesji..., wtedy kiedy będą tematy informacyjne, to wtedy Pan powinien się wypowiedzieć, bo my w tej chwili chyba mamy jakieś nieporozumienie. Mam świadomość tego, że Pani jako Przewodnicząca Rady ma określone prawa, natomiast interpelacja to jest poruszenie jakiegoś konkretnego tematu i zakończenie go zapytaniem. Natomiast, jeżeli Pan przygotował jakiś referat, to uważam, że to się powinno stać w końcowej części sesji, tam gdzie są zaplanowane tematy informacyjne, bo rozumiem, że w takich kategoriach Pana wypowiedź, Państwo i ja powinniśmy odebrać.
- **p. R. Zaręba** – Na końcu chciałem zadać pytanie czy możemy i chcemy podjąć wspólne kroki, żeby temu przeciwdziałać. To jest pytanie, które zamykałoby tę prezentację. Oczywiście w większej części jest to prezentacja, bo chciałem Państwu przybliżyć tę problematykę, ponieważ

nie wszyscy mają świadomość wagi tego problemu. Kończyłoby się to oczywiście zadaniem pytania otwartego do Państwa, ale ja się dostosuję, bo jeżeli Państwo dzisiaj nie macie czasu, ja uszanuję Państwa czas i poproszę o spotkanie następne. Mogę też przyjść pod koniec sesji, w dowolnym czasie. Prosiłem o możliwość zabrania głosu, ponieważ wydaje mi się, że to jest bardzo ważne dla naszego miasteczka, a w tej chwili wnioski o koncesje o poszukiwanie i eksploatację gazu łupkowego znajdują się w Ministerstwie Środowiska, a obejmują Powiat Aleksandrowski, w tym Ciechocinek włącznie. Chciałbym abyście Państwo mieli tego świadomość. Jeżeli można to, Pani Przewodnicząca, proszę mi powiedzieć kiedy mogę przyjść dzisiaj, jeżeli pod koniec sesji, to proszę o podanie mniej więcej godziny, to ja się na pewno pojawię. Jeżeli na następnej sesji, to dziękuję za dzisiejsze wystąpienie.

- **p. Przewodnicząca** – Pytanie było kierowane, czy możemy zapobiec, czy Pan Burmistrz coś może więcej wie na temat pozyskiwania gazu łupkowego i wszelkich dokumentów, które były kierowane, bo my nie mamy tej dokumentacji czy pism.
- **p. Burmistrz** – Moja wiedza na temat wydobycia gazu łupkowego jest na pewno na takim samym poziomie jak Pani wiedza, czyli śmiem twierdzić, że jest na poziomie, który pozyskuję z informacji prasowych. Ja żadnych dokumentów, żadnych materiałów nie otrzymuję. W związku z tym oczekiwanie ode mnie jakiś specjalistycznych informacji, traktuję za nieporozumienie. Choć chyba gmina Obrowo występowała do nas z wnioskiem o ustosunkowanie się do planowanego odwiertu próbnego, bo to nie jest jeszcze eksploatacja, tylko otrzymali koncesję i planowane jest wykonanie odwiertu próbnego. Natomiast co do samych działań technicznych, czy nawet tego, iż w odległym o 10 km od Wisły - po drugiej stronie rzeki – terenie, taki odwiert będzie wykonywany i to będzie miało jakiegokolwiek negatywne, bądź pozytywne skutki na złoża ciechocińskich solanek, bo rozumiem że w tym kontekście miałyby przebiegać wypowiedź Pana Zaręby, to proszę z takim zapytaniem skierować się raczej do specjalistów, a nie wymagać ode mnie tego, że w temacie, który pewnie dla 99,9% Polaków jest zupełnie nową problematyką i osób znajdujących się na tym jest pewnie jakaś niewielka grupka, proszę nie oczekiwać, że ja się będę próbował wypowiadać w tej materii.
- **p. Przewodnicząca** – Czyli jakieś pismo w tej sprawie Pan otrzymał i była udzielona odpowiedź?
- **p. Wiceburmistrz** – Jeżeli mogę to ja uzupełnię tę odpowiedź. Na wniosek firmy, nie pamiętam nazwy, która wystąpiła o odwiert próbny, czy odwiert rozpoznawczy, Wójt Oborowa w postępowaniu administracyjnym nałożył obowiązek oceny oddziaływania tego odwiertu próbnego na środowisko. I w tym stanie prawnym jesteśmy teraz, że taka, a taka ocena zostanie opracowana i my będziemy mieli wgląd do tych dokumentów.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo. Interpelacje i zapytania – p. Satora.
- **r. M. Satora** – Ja w kwestii tematu poruszanego przez p. Prezesa Zarębę. Myślę, że Pan Prezes Zaręba jest zbyt poważnym człowiekiem, inwestorem w Ciechocinku, abyśmy tak mimo uszu puścili poruszany przez niego problem, ponieważ też moja wiedza na temat wydobycia gazu łupkowego jest ograniczona. Natomiast myślę, że dobrze byłoby gdybyśmy mieli możliwość wysłuchania pełnej prezentacji, pełnej informacji oraz możliwości skonsultowania się z fachowcami, którzy by nam powiedzieli, czy przypadkiem obecne takie bierne podchodzenie do tego, co się dzieje wokół Ciechocinka, nie wpłynie negatywnie na nasze przyszłe pokolenia. W związku z tym też powtarzam to pytanie do Pana Burmistrza, czy jest szansa na to, abyśmy my mogli zapobiec, nie chcę powiedzieć, że nieszczęściu, ale pewnym negatywnym działaniom, które mogłyby wpłynąć niekorzystnie na przyszłość Ciechocinka.
- **p. Burmistrz** – Właśnie tego się spodziewałem, że w punkcie interpelacje wywiąże się dyskusja. Ja, Panie Radny, tak jak Pan był uprzejmy powiedzieć, mam zbliżoną wiedzę do Pańskiej. Nie jestem uprawniony do tego, aby wypowiadać się w sprawach wydobycia gazu łupkowego. W związku z tym nie będę udzielał odpowiedzi, natomiast proszę nie przesądzać czegokolwiek, bo Pan był uprzejmy powiedzieć, że to wydobycie może się zakończyć tragedią, o ile dobrze wychwyciłem to słowo, czy nie korzystnie, dla przyszłych pokoleń. Ja tego nie wiem. Nie uzurpuję sobie prawa do tego, aby w tym temacie zabierać głos. Natomiast moja wypowiedź to

nie było skierowanie jakiś negatywnych słów pod adresem przygotowanej prezentacji przez Pana Roberta Zarębę, tylko nie w tym punkcie. Czymś innym jest przedłożenie Państwu prezentacji, a czymś innym są interpelacje.

- **p. Przewodnicząca** – Ja nie jestem w stanie przewidzieć, o co zapyta osoba, która prosi o zabranie głosu, a zgodnie ze statutem i ustawą o samorządzie mam taki obowiązek udzielenia głosu.
- **r. P. Kanaś** - W tym czasie, podejrzewam, ta prezentacja już by się zakończyła. Natomiast jeśli chodzi gaz łupkowy, Panie Burmistrza, chciałbym przypomnieć moją interpelację z poprzedniej sesji. Ja również o to pytałem. Panie Burmistrzu, nie można uciekać od tego tematu, że Pan nie jest fachowcem. Pan jest Burmistrzem Ciechocinka, najpiękniejszego uzdrowiska w Polsce. Nie można przejść obojętnie. Pamiętacie Państwo, nie tak dawno Pan Wiktor Kolbowicz zajmował w bardzo ważnej sprawie stanowisko, a jeśli możemy zobaczyć interpelacje w formie multimedialnej, bądź zapytanie, ja bardzo chętnie. Przypomnę również, że to Pani Przewodnicząca prowadzi obrady.
- **r. W. Zieliński** – Ponieważ się znamy to powiem tak, wmontowany jesteś w jakieś niepotrzebne tego typu działania, dlatego że to jest tak, że w każdej chwili mogliśmy się spotkać, wczoraj, w piątek, w czwartek. Pokazałbyś prezentację, wysłuchalibyśmy. A tutaj chyba chodzi o to, żeby jeszcze była publiczność. Nie da się, nawet na tak poważny temat, rozmawiać w tak szerokim gronie, tylko czasami trzeba się spotkać w trochę węższym gronie i to wszystko. Ktoś manipuluje Twoim czasem, po prostu.
- **p. R. Zaręba** – Chciałbym przeprosić za to, że ta dyskusja w taki sposób się przeradza. Ja poprosiłem o możliwość wypowiedzenia się na ten temat w dowolnie wybranym czasie sesji. Ja naprawdę nie chcę Państwu przeszkadzać, ani nie chcę, aby to się przerodziło w atak na kogokolwiek, bo ani Pan Burmistrz, ani Państwo jako Rada, nie możecie nic zrobić, bo tak jest skonstruowane prawo górnicze, i o tym chciałem Wam powiedzieć. Nie możemy nic zrobić wobec Obrowa. Nie możemy nic zrobić wobec tego, co się szykuje w Ciechocinku. Stosiedemdziiesiątka, to jest teren Aleksandrowa Kujawskiego i to jest ślad po powiecie. 171 to jest za Wisłą, Obrowo. Inowrocław został wyłączony z koncesji i zadbał o to. Toruń został wyłączony i Bydgoszcz została wyłączona. Naprawdę musimy zacząć działać, ale nie w ten sposób, że będziecie Państwo tutaj między sobą wymieniać zdania, tylko chciałem po prostu Państwu przybliżyć problematykę i nic więcej. Podjąć czynności można tylko i wyłącznie w Kancelarii Premiera, i ja to już podjąłem. Podjąłem też czynności i działania w Kancelarii Prezydenta, z Komisją Gospodarki. Tylko potrzebuję Państwa wsparcia, chociażby w tym temacie, że Państwo wiecie o tym problemie i Państwo popieracie lub nie moje działania. Dlatego tylko i wyłącznie chciałbym Państwa o tym poinformować i bardzo proszę, żeby nie wykorzystywać mojej osoby do tego, co tutaj się przed chwilą wydarzyło, bo ja naprawdę nie mam takiej intencji. Ja po prostu chcę z Państwem porozmawiać spokojnie i chcę wyjaśnić wszystko co wiem. Pracuję ostatnio z geologami, którzy przygotowali – i ma to już w posiadaniu – wykorzystanie wód geotermalnych z Ciechocinka, studium możliwości. Jak gdyby stąd moja troszeczkę większa wiedza na temat geologii, ale też nie jestem specjalistą. Ja nie zajmuję się odwiercaniem gazu łupkowego. Moje dążenie ma jeden ważny cel – chcę zabezpieczyć uzdrowiska w Polsce, na przykładzie Ciechocinka, przed ingerencją w gaz łupkowy, który jest w naszej okolicy, poprzez sposób odwiercania. Jeżeli byłaby to kopalina tradycyjna, gaz konwencjonalny, to nie ma żadnego zagrożenia. Sposób wydobywania przez szczelinowanie hydrauliczne jest bardzo zagrażający. Chciałbym Państwu tylko przypomnieć, że Ciechocinek ma statut uzdrowiska z dwóch elementów pochodzący: z klimatu i z wód leczniczych. Z tym, że jest taka specyfika, że wody lecznicze tworzą klimat dzięki tężniom. Jeżeli skazimy wodę leczniczą, to nie ma Ciechocinka jako uzdrowiska i o to tylko mi w tym wszystkim chodzi. Jeżeli mogę przyjść za 2-3 godziny pojawię się, jeżeli nie dzisiaj, Państwo potrzebujecie przygotować się do mojej wypowiedzi troszeczkę bardziej, to proszę o najbliższą sesję, bo myślę, że działania podjęte przeze mnie w Warszawie, w Kancelarii Premiera muszą być..., chciałbym żebyście Państwo o nich wiedzieli. Bo czy Państwo się na to zgodzą, czy też

nie, niestety ja już się ich podjąłem. Tak że jest to daleko idąca interpelacja w sprawie nowelizacji ustawy prawo górnicze i nowelizacji ustawy ochrony o uzdrowiskach, bo to w tych dwóch ustawach nas najbardziej to dotyczy. Dziękuję bardzo. Jeżeli mogę prosić o taką odpowiedź, to będę wiedział, co zrobić ze swoim sprzętem.

- **p. Przewodnicząca** – Zadzwoń do Pana w stosownym momencie, kiedy będzie Pan mógł zabrać głos. Wracam dalej do punktu interpelacji i zapytanie.

Pytanie do Pana Burmistrza: prosiłabym o oczyszczenie rzeźb w parterach Hellwiga, one zarosły, nawet i chyba mchem i nie są zbyt estetyczne. Także, aby ktoś zobaczył jak wygląda pomnik ku czci Kossaka, bo też widać pewne zniszczenia wynikające z upływu czasu. Kolejna sprawa – zmieniło się nasze targowisko. Już sprzedawcy mają zadaszanie, teren wygląda coraz bardziej estetycznie, chociaż też budzi kontrowersje mieszkańców. Prosiłabym o ustawienie stojaka dla rowerów, by to ułatwiło także komunikację pieszych i rowerzystów w tym miejscu, szczególnie w dni handlowe i w soboty. W sezonie letnim coraz więcej osób przyjeżdża na targowisko rowerami. Kolejna sprawa – ja zabierałam głos w tej sprawie. Już nie chcę mówić skąd można dla oszczędności wziąć taką ziemię. W zeszłym roku już mówiłam o tym, że ul. Mickiewicza stała się jedną z ładniejszych w naszym mieście. Mieszkańcy sami zadbali o estetykę trawniczków między płotami, a asfaltem. Ale kiedy montowano latarnie zniszczono pracę ludzi. Gdyby można, bo to nie jest tak dużo, nawieźć porządnej ziemi, nawet sądzę, że nie byłoby kosztów na nasiona, bo każdy z mieszkańców zagospodarowałby ten teren, żeby po prostu ten wjazd w ul. Mickiewicza od ul. Norwida w kierunku Słońska, po prostu był jeszcze bardziej estetyczny. Owszem, są już kwiatki, ale jeżeli będzie trawa, będzie jeszcze ładniej. Chodzi tylko o ziemię, o przywiezienie porządnej ziemi, a nie takiej jaka została po budowie.

Czy ktoś z Państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę. Przechodzimy do kolejnego punktu – rozpatrzenie projektów uchwał i podjęcie uchwał lub zajęcie stanowiska w następujących sprawach.

Ad 8/1. Zmiana uchwały w sprawie uchwalenia budżetu miasta Ciechocinka na 2012 rok.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się z projektem i jest za przyjęciem w przedłożonym brzmieniu.
- **r. M. Satora** – Na ostatnim posiedzeniu Komisja Rewizyjna nie mogła podejmować uchwał, w związku z tym nie zajęła żadnego stanowiska w żadnych z projektów uchwał, tak że ja nie będę zabierał głosu w następnych projektach, ponieważ nie podjęliśmy żadnej uchwały w tym zakresie.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna jednomyślnie przyjęła projekt przedstawionej uchwały.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa jest za przyjęciem projektu tej uchwały.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję, otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie. Nie widzę chętnych. Przystępujemy więc do podjęcia uchwały.

***Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały zmiana uchwały w sprawie uchwalenia budżetu miasta Ciechocinka na 2012 rok?
„za” - 14 radnych (jednomyślnie)***

Ad 8/2. Sprawozdanie z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Narkomanii i Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie za 2011 rok.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja jest za podjęciem uchwały w brzmieniu przedłożonym.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna nie zajęła stanowiska.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty również nie zajęła stanowiska.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały, aczkolwiek niejednomyślnie.

- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych do zabrania głosu. Przechodzimy zatem do podjęcia uchwały.
Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały: sprawozdanie z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Narkomanii i Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie za 2011 rok?
„za” - 12 radnych
„przeciw” - -----
„wstrzymało się” - 2 radnych

Ad 8/3. Zatwierdzenie „Taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Gminy Miejskiej Ciechocinek”.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się, jednak nie podjęła jednoznacznego stanowiska.
- **r. M. Satora** – Tak jak poprzednio, nie mogliśmy podjąć uchwały.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna większością głosów przyjęła projekt proponowanej uchwały.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty nie zajęła stanowiska.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały, aczkolwiek przy dwóch głosach wstrzymujących się.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę chętnych, przechodzimy więc do podjęcia uchwały.
Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały w sprawie zatwierdzenia „Taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Gminy Miejskiej Ciechocinek”?
„za” - 10 radnych
„przeciw” - -----
„wstrzymało się” - 2 radnych
Kto nie brał udziału w głosowaniu, czyli się wstrzymał?
- 2 osoby nie brały udziału w głosowaniu: r. M. Satora i r. B. Różański.
- **r. J. Draheim** – To nie ten punkt, ale może zostanie określony sposób głosowania, bo jak to wygląda: czy jesteśmy za, przeciw, wstrzymujący się, czy jeszcze jest czwarty sposób – nie biorę udziału. Jak to wygląda, Panie mecenasie, z punktu prawnego?
- **mec. K. Bukowski** – Dla ważności, dla obliczenia liczby głosów bierzemy pod uwagę liczby za i przeciw. Natomiast jeżeli w protokole miałyby się znaleźć inne zapisy, dotyczące np. głosów wstrzymujących się, albo liczby radnych, którzy nie brali udziału w głosowaniu, to wyłącznie w celach porządkowych, aby znać ilości radnych, którzy brali udział w sesji. Wojewoda zakwestionował taki sposób myślenia. Zdaniem Wojewody, jeżeli piszemy o radnych którzy nie brali udziału w głosowaniu, jest to równoznaczne z radnymi, którzy wstrzymali się od głosu. Nie do końca zgadzam się tu z Wojewodą, bo jest to moim zdaniem zapis stanu faktycznego, a nie sposób głosowania. Dla sposobu głosowania porównuje się głosy oddane za i głosy oddane przeciw. To jest wymagane dla oceny, czy dana uchwała jest ważnie i skutecznie podjęta.
- **r. J. Draheim** – Panie mecenasie, nadal tego nie rozumiem i mimo szacunku do Pana jednak opinia Wojewody jest dla mnie bardziej licząca się niż Pana. Jeżeli Wojewoda kwestionuje, to zostanmy przy opinii Wojewody. Nadal nie rozumiem co to znaczy: za, przeciw, wstrzymujący się głos i nie biorący udziału w głosowaniu. Nie rozumiem. Jeszcze raz, bardzo bym prosił po „chłopsku”.
- **mec. K. Bukowski** – Jeżeli oceniamy, czy dana uchwała jest ważnie podjęta, bo to jest ważne na sesji, bierzemy pod uwagę wyłącznie głosy radnych za i głosy radnych przeciw. I porównujemy ewentualnie z ustawowym składem Rady. Jeżeli chodzi o resztę, o inne głosy: wstrzymujące się, czy nie biorące udziału w głosowaniu ... Ustawa mówi o tym, że uchwały przyjmuje się zwykłą większością głosów plus wymóg quorum - minimum połowy obecnych na sesji. Jeżeli te

- wymogi są spełnione, wtedy uchwała jest ważna.
- **p. Przewodnicząca** – I w tym momencie uchwała jest ważna, przeszła większością głosów.
 - **r. W. Zieliński** – Tu chodzi, moim zdaniem, o ważniejszą rzecz. O to, że radny przychodzi i ma obowiązek głosować. Co to znaczy nie głosuje? Przecież jest na sali, przecież to jest jego obowiązkiem. Po to ludzie go wybrali, żeby głosował, czy jest za, przeciw, czy się wstrzymuje. Tutaj dokonaliśmy jakiejś cyrkowej sztuczki od kilku sesji, że się nie głosuje. O co tutaj chodzi? To jest o wiele ważniejsze. Nie zajmowalibyśmy się wtedy formułowaniem myśli, czy to, że nie głosuje...Gdyby go nie było na sali to ja to rozumiem. Nie ma Pani Rytter, ona nie głosuje, ja to rozumiem, bo nie ma jej na sali. To po co przyszedł radny na sesję, żeby nie głosować?
 - **r. K. Drobniwska** – Chodzi o to, że takiego terminu jak „nie bierze udziału w głosowaniu”, nigdzie podczas głosowań nie ma. Natomiast spotkałam się z taką terminologią: obecni, głosujący, czyli biorący udział w głosowaniu i wtedy mają głosy za, przeciw i wstrzymujące się. Jeżeli koniecznie już chcemy przy tym dziwnym podziale wytrwać to proponuję może w ten sposób traktować.
 - **r. D. Jaworski** – Ja odpowiem koledze Zielińskiemu, o co tu chodzi. Chodzi o to, żeby potem powiedzieć: oni głosowali, ja nie chciałem, albo ja nie brałem udziału w głosowaniu, ja do tego ręki nie przyłożyłem, przed ludźmi tak się chwalić. O to chodzi. Żeby był pięknie wyglądzony. Ja nie głosowałem za podwyżkami.
 - **p. Burmistrz** – Mnie się wydaje, że w zawiadomieniu Wojewody Kujawsko-Pomorskiego nadzór prawny wypowiedział się w sposób dla mnie czytelny. „Podkreślić należy, iż przepis art. 14 ust. 1 ma swoje odzwierciedlenie w art. 120 Konstytucji RP. Na gruncie ustawy zasadniczej termin „być obecnym” jest rozumiany jako branie udziału w głosowaniu. W ocenie organu nadzoru ustawodawca używając terminu „być obecnym” nie miał na myśli obecności faktycznej, ale prawną, tj. stan idealny, kiedy każdy poseł (radny), jeśli jest na sali obrad to faktycznie głosuje za, przeciw lub wstrzymuje się od głosu. Natomiast sytuacja, kiedy radny przebywa na sali obrad i nie głosuje nie została przez ustawodawcę przewidziana. Faktycznie sytuacja taka oznacza wstrzymanie się od głosu. Dlatego też, zdaniem organu nadzoru, głos każdego radnego obecnego na sali w czasie głosowania, w przypadku gdy nie opowie się przez podniesienie ręki za żadnym z rozwiązań („za”, „przeciw” lub „wstrzymał się od głosu”) traktowany będzie jako głos wstrzymujący.”
 - **p. Przewodnicząca** – I dlatego moją intencją było zapytanie ile osób nie brało udziału w głosowaniu, żeby zsumować. Wiem, że jest 10 „za”, uchwała przeszła większością głosów, ile osób było przeciwnych, a ile faktycznie się wstrzymało. Suma się zgadza: 14. Pan Draheim nie popełnił pomyłki w liczeniu.

Ad 8/4. Wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja nie zajęła jednoznacznego stanowiska.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna większością głosów przyjęła projekt przedstawionej uchwały.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty nie zajęła stanowiska.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie ma chętnych, przechodzimy więc do podjęcia uchwały.
Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały: wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych?
„za” - 14 radnych (jednomyślnie)

ad 8/5. Zmiana uchwały w sprawie wprowadzenia strefy płatnego parkowania i ustalenia opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na terenie Ciechocinka.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja jest za podjęciem uchwały w brzmieniu przedłożonym.

- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna prosi o przyjęcie projektu uchwały w przedstawionej formie.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?
- **r. W. Zieliński** – Ja mam taki problem, Panie mecenasie. Kiedy nam jest potrzebnych jak najwięcej miejsc do parkowania? W soboty i w niedziele. One nie będą wolne dopóki nie będzie się pobierało opłat z tych miejsc parkingowych. Dlatego, że jak jest za darmo to przyjeżdża, staje na 12-16 godzin i koniec. Niestety, tylko tym przymusem finansowym możemy dyscyplinować kierowców. To się odbywa na co dzień w dużych miastach, w małych miastach. Czy w rozumieniu prawa, tak jak firma Pana Okulicza ma wydzierżawione tereny pod parkingi, czy nie jest tak, że oni w soboty i w niedziele mogą również ściągać pieniądze z tego tytułu? Po drugie, wiem że to jest niepopularne, ale powiem, czy nie warto byłoby pomyśleć o straży miejskiej, która by pomogła dyscyplinować. Ja uważam, że warto by było. Możemy się różnić, możemy się spierać, ale ona by się przydała do różnych rzeczy. Działa taka w gminie Aleksandrów. Ale w tym momencie ważniejsza jest dla mnie odpowiedź na pierwszą część mojego wystąpienia, czy my nie moglibyśmy znaleźć rozwiązania. W dni powszednie nie ma takiego dużego problemu jak w okresie świątecznym, kiedy jest duży napływ turystów. Proszę zwrócić uwagę, policja nie egzekwuje, bo oni musieliby tylko i wyłącznie mandaty sypać. Nie egzekwuje tego, że nie można parkować na ul. Wołoszewskiej, żeby nie parkować przy tętniach, czy w różnych małych uliczkach. Nie ma kto tych ludzi dyscyplinować. Coś trzeba z tym problemem zrobić kiedyś. Ale proszę mi powiedzieć, czy tego nie można zrobić.
- **mec. K. Bukowski** – Jeżeli chodzi o cel płatnego parkowania, to podzielam stanowisko Pana radnego odnośnie tego, że po pierwsze interes ekonomiczny miasta, również wymogi dotyczące tego, że parkingi są „zawalone” w te dni. Natomiast ustawa zakazuje pobierania opłat w dni ustawowo wolne od pracy, czyli w niedziele i święta. W soboty możemy do oporu, do północy. Natomiast w niedziele i święta jest ustawowy zakaz. Jedynie ingerencja ustawodawcy, czy nacisk na ustawodawcę, może wymóc jakieś zmiany. To dotyczy stref płatnego parkowania. Natomiast, jeżeli chodzi o inne parkingi, które nie są objęte definicją strefy płatnego parkowania, to jest dowolność. Jeżeli jest jakiś parking strzeżony poza pasem drogowym, nie ma wtedy strefy płatnego parkowania, w związku z tym tu można, na zasadzie regulaminu, ustalić zasady pobierania opłat. Ale w strefie jest ustawa prawo o drogach publicznych, która reguluje zakaz ustawowy.
- **r. D. Jaworski** - Ustawa ta dotyczy miast dużych. Nie pomyślano przy tym o uzdrowiskach, gdzie uzdrowiska najbardziej zapychane są w soboty, niedziele, dni wolne. Myślano o miastach takich jak: Toruń, Bydgoszcz, Warszawa, gdzie tam ludzie wyjeżdżają i wtedy jest pusto. Niestety, zapomniano o uzdrowiskach, gdzie uzdrowiska są zapychane w weekendy, niedziele i święta. My tego nie zmienimy, może to zmienić tylko sejm.
- **p. Przewodnicząca** – W przedmiotowej uchwale jest mowa o ul. Piekarskiej. Ulica Piekarska biegnie od ul. Broniewskiego do ul. Kopernika. Mam pytanie, czy to rozszerzenie strefy płatnego parkowania obejmie cały, wymieniony przeze mnie, odcinek?
- **p. Burmistrz** – Nie, nie obejmie całego odcinka, obejmie odcinek zlokalizowany między ul. Broniewskiego, a ul. Stolarską. Przewidujemy stworzenie tam kilku dodatkowych miejsc parkingowych. Natomiast ze względu na szczupłość szerokości odcinka ul. Piekarskiej od Stolarskiej do Kopernika, wprowadzony tam zostanie ruch jednokierunkowy, czyli możliwość wyjazdu z kierunku ul. Broniewskiego, Stolarskiej. Natomiast na tym odcinku nie będzie miejsc parkingowych.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję. Kolejne pytanie: chodzi o ruch pieszych wzdłuż hali targowej, bo w pewnym momencie tam nie ma chodnika. Pomijam, że z tych chodników, które są przy hali targowej - nie wiem czy to jest własność miasta, czy nie - uczyniono stragany. Więc jak będzie wyglądał ruch pieszych na tym odcinku?
- **p. Burmistrz** – Te chodniczki, które bezpośrednio przylegają do hali targowej znajdują się w

obszarze prywatnej nieruchomości i nie mamy prawa jakiegokolwiek ingerencji w ten obszar. Natomiast, tak jak deklarowałem to na poprzedniej sesji, wtedy kiedy byli zainteresowani, m.in. syn jednego ze współwłaścicieli, w tej części frontowej, która jest wysunięta w stronę ul. Piekarskiej, na tym odcinku nie przewiduje się tworzenia miejsc parkingowych. Czyli od tych chodniczków pozostawimy jeszcze pas gwarantujący swobodne przejście. Mam nadzieję, że tych kilka punktów handlowych zostanie stamtąd przeniesionych w duży obszar zlokalizowany od strony ul. Stolarskiej. Natomiast niezależnie od istniejącego chodnika, pozostawimy jeszcze pas, który zagwarantuje możliwość swobodnego przemieszczania się. Natomiast w miejscu tej wysuniętej części hali targowej, żadnych miejsc parkingowych nie planujemy.

- **p. Przewodnicząca** – A jak będzie w takim radzie wyglądał ruch pieszych między skwerem, gdzie powstały pawilony, a chodnikiem vis a vis apteki. Chodzi mi o bezpieczeństwo i to gdzie będzie miejsce dla pieszych, a gdzie dla osób zmotoryzowanych, bo nie będzie zbyt bezpiecznie. Tam jeszcze są na końcu parkingu te duże śmietniki i widoczność jest ograniczona.
- **p. Burmistrz** – Myślę, że na etapie opracowania planu organizacji ruchu, dokument ten był uzgadniany przez drogowców, przez Wydział Ruchu Drogowego Policji, przez fachowców ze Starostwa Powiatowego specjalizujących się w sprawach drogownictwa i nie wydaje mi się, żeby którekolwiek z rozwiązań mogło stanowić zagrożenie dla osób przemieszczających się po chodnikach. Natomiast skwer zielony nie ma żadnego punktu styku z apteką „Pod Lwem” i tutaj pewnie trzeba będzie korzystać z pasów, które zafunkcjonują na ul. Stolarskiej.
- **p. Przewodnicząca** – Tam jest przejście, bo tam jest przecież chodniczek i jest przejście na ukos. Jak byśmy przeszli na ukos, idąc od skrzyżowania Hermanowskiego, Broniewskiego, na ten drugi ukos – róg ul. Piekarskiej i Stolarskiej, to jak pieszy przejdzie skoro ma po lewej chodnik i po prawej, a tu już zaczynają się po lewej stronie miejsca postojowe?
- **p. Burmistrz** – Ale tam jest jeszcze wąski chodniczek, o ile ja sobie przypominam.
- **p. Przewodnicząca** – Czy w takim razie nie byłoby konieczne namalowanie pasów chociażby.
- **p. Burmistrz** – Ja to przed chwilą powiedziałem.
- **p. Przewodnicząca** – To trzeba rozwiązać, bo będzie niebezpiecznie.
- **p. Burmistrz** – W momencie kiedy tylko aura pozwoli przystąpimy do realizacji zapisów projektu organizacji ruchu i na pewno wszystko to, co zostało w tym dokumencie zapisane, zostanie zrealizowane.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję.
- **r. D. Jaworski** - Ja tak zrozumiałem, że miejsca parkingowe będą na ul. Piekarskiej na wysokości hali targowej, a jednocześnie jak byśmy tą samą uchwałą zrobili kilkanaście miejsc parkingowych na ul. Piekarskiej od Stolarskiej do... Tam nie ma, ale będą nieoficjalnie miejsca bezpłatne. Tam jest szeroka droga i z jednej strony samochody mogłyby się spokojnie ustawić, a tak to będą bezpłatne miejsca parkingowe, za które nikt nie będzie opłat pobierał, a ludzie i tak będą tam stawać. Równolegle. Tym bardziej, że to będzie ulica jednokierunkowa. Tak jak na ul. Broniewskiego od ul. Przejazd. Wydaje mi się, że te kilkanaście miejsc parkingowych można tam wyznaczyć na Piekarskiej. Kilka na pewno.
- **p. Przewodnicząca** – Uchwała jest taka, że mówi o ul. Piekarskiej. Pan Jaworski ma rację, że można też przemyśleć odcinek między Stolarską, a Kopernika, jeżeli będzie tam ruch, oczywiście.
- **r. W. Zieliński** – Proszę zwrócić uwagę, że zajmujemy się problemem parkowania tylko w centrum Ciechocinka, a przecież ten problem to nie tylko centrum. Proszę zwrócić uwagę na to, co się dzieje przed „Nauczycielem”. Zróbmy tam miejsca do parkowania i gonić stamtąd. Wystarczy zobaczyć, że takie skuteczne działania, typu zakaz parkowania, czy zatrzymywania się i działania policji spowodowały, że Wojska Polskiego jest przejezdna, gdzie parę lat temu nie mogliśmy przejechać. Mają parking, wszyscy wjeżdżają na parking. Kiedyś szkoda było złotych. Proszę zwrócić uwagę, że „Nauczyciele” mają swój parking. Nie, wszyscy stają na Mickiewicza. Ja jestem zwolennikiem takiej zasady, że te miejsca parkingowe w Ciechocinku powinny być drogie, a abonament powinien być tani. Taka uchwała nie jest skierowana przeciwko nikomu, bo każdy może kupić abonament. Ale mieszkańcy Ciechocinka będą

bardziej zainteresowani, niż ktokolwiek, kto przyjedzie. Na dzień dzisiejszy ta kwota za parkowanie jest tak niska, dla przyjeżdżającego z Warszawy co to jest 2-3 zł. Dlaczego my w tym kierunku nie idziemy? Zwrócił mi na to uwagę mieszkaniec Ciechocinka, który był gdzieś w innym uzdrowisku, że tam miejsca parkingowe były drogie i centrum miasta było wymiecione z samochodów. Ludzie po prostu uciekali stamtąd. Wystarczy się przejechać w nocy po Ciechocinku i już widać, że my sami też, mieszkańcy Ciechocinka, blokujemy te drogi. Uważam, że jeżeli jest sanatorium, to to sanatorium musi zadbać o miejsca parkingowe. Na Warzelnianej mamy to samo. Stoją samochody koło „Mleczarzy”, nie chcą tam wjeżdżać, bo tam kosztuje. Niech będzie tam strefa parkowania, niech te parkingi będą droższe, ale niech abonament będzie tani. Kupię abonament i będę za tanie pieniądze stał, ale ten który przyjeżdża raz na jakiś czas będzie szybciotko się stamtąd zabierał. Taka jest moja propozycja. Nie możemy myśleć w tej kategorii, że jak będą drogie miejsca do parkowania, to ludzie nie będą przyjeżdżali do Ciechocinka. Będą przyjeżdżali, tylko nie muszą tutaj parkować. Nie chce się przejść 60-100 m.

- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś z Państwa chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie? Przechodzimy zatem do głosowania.

Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały: zmiana uchwały w sprawie wprowadzenia strefy płatnego parkowania i ustalenia opłat za parkowanie pojazdów samochodowych na terenie Ciechocinka?

„za” - 12 radnych

„przeciw” - -----

„wstrzymało się” - 2 radnych

Uchwała przeszła większością głosów.

Ad 8/6. Sprawozdanie z realizacji „Programu Współpracy Gminy Miejskiej Ciechocinek z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami prowadzącymi działalność w sferze pożytku publicznego w pierwszej połowie 2011 roku.

- **p. Burmistrz** – Chciałbym wnieść autopoprawkę w tytule nie „w pierwszej połowie 2011 roku”, tylko „w 2011 roku”.
- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja wnioskuję o przyjęcie uchwały z poprawką, o której powiedział Pan Burmistrz.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna jednomyślnie przyjęła projekt uchwały, poprawka już była na komisji.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały z poprawką.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa pozytywnie zaopiniowała projekt tej uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych.

Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdania z realizacji „Programu Współpracy Gminy Miejskiej Ciechocinek z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami prowadzącymi działalność w sferze pożytku publicznego w 2011 roku?

„za” - 14 radnych (jednomyślnie)

Przerwa od godz. 11.30 do godz. 11.45

(salę obrad opuściła p. Skarbnik, nieobecna do końca sesji)

ad 8/7. Przyjęcie do realizacji lokalnego programu pomocy społecznej „Program Aktywności Lokalnej dla Gminy Ciechocinek na lata 2012-2013.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja wnioskuję o przyjęcie uchwały w brzmieniu przedłożonym.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Członkowie komisji jednomyślnie przyjęli projekt przedstawionej uchwały.

- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych. Przystępujemy do głosowania.
Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały: przyjęcie do realizacji lokalnego programu pomocy społecznej „Program Aktywności Lokalnej dla Gminy Ciechocinek na lata 2012-2013? „za” - 14 radnych (jednomyślnie)

ad 8/8. Przyjęcie programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta Ciechocinka.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja wnioskuję o przyjęcie uchwały w brzmieniu przedłożonym.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja również wnioskuję o przyjęcie uchwały.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wnosi o przyjęcie projektu tej uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Czy są chętni, żeby zabrać głos?
- **r. W. Zieliński** – Ja będę się upierał jednak przy rozwiązaniu typu chipowanie zwierząt. Pozwoliłoby to na rejestrację tych zwierząt w Ciechocinku. Rasowe psy i tak są pod kontrolą, sami właściciele o to dbają. Ale te inne psy, łatwo byłoby lokalizować właścicieli. Jeżeli psa zabierają z ulicy, zawożą go do schroniska... pan Burmistrz mówił, że właściciel po tego psa się zgłasza, odbiera go, zapłaci i następnego dnia piesek lata. Czy ta osoba płaci mandat za to, że to zwierzę biegło luzem oprócz tego, że wykupuje ze schroniska. Jest napisane, że jak się odbiera ze schroniska to trzeba ponieść koszty związane z obsługą tego zwierzęcia, ze szczepieniem itd. Ale pomyśleć można byłoby tak. Nie wiem, panie mecenasie, czy to w formie uchwały, czy to ustawa wyższego rzędu reguluje. Jak zwierzę już tam trafi, to może byśmy pomyśleli o tym, żeby ono zostało wysterylizowane, bądź wykastrowane. Przecież to jest zwierzę, które się wałęsa. Dlaczego tego nie zrobić? Czy zależy nam na tym, żeby on się rozmnażał? Przecież to nie jest rasowy pies, ani rasowy kotek. Ja tydzień temu sterylizowałem swoją kotkę. Rozmawiałem z weterynarzem. Jest trzech weterynarzy w mieście. Można byłoby wejść z nimi we współpracę. Przeczytałem, że w Ciechocinku jest 50 kotów wolno żyjących. Można byłoby sukcesywnie doprowadzić do tego, że poprzez systematyczną sterylizację tych zwierząt, ilość kotów by zmalała. Jeżeli byśmy w jakiejś dłuższej perspektywie pomyśleli o tym, żeby psy sterylizować, chipować itd., to też byśmy doprowadzili do tego, że tych zwierząt byłoby coraz mniej. Tylko tak naprawdę nic nie robimy. Podejmujemy tylko uchwały dotyczące tego, że mamy wywozić pieski do Torunia i to wszystko. Ja się zapytałem weterynarza ile kosztuje chip. 18 zł. A przy większej ilości ta cena pewnie by spadła. Uważam, że dyscyplinuje się ludzi, którzy posiadają zwierzęta, żeby z tymi zwierzętami albo wychodzili, albo nie posiadali zwierząt, jeżeli nie mają czasu na to, żeby z nimi wychodzić. Pies potrzebuje godziny czasu, żeby się wybiegać. Największy problem z psami jest, niestety, w mieście, nie w domkach jednorodzinnych. Bo w domkach jednorodzinnych, nawet jak się człowiekowi nie chce, to otworzy drzwi, piesek wylatuje i załatwi się na podwórku. Tutaj nie ma takiego obowiązku. Zwróćcie Państwo uwagę, jak ludzie idą z pieskiem, piesek się załatwia, pacjent idzie dalej i w ogóle nie zastanawia się nad tym, że piesek załatwił potrzebę fizjologiczną. Ja będę wracał z tymi chipami stale i będę Państwa namawiał do tego, żebyśmy taką uchwałę podjęli. Jest wola ze strony weterynarzy, żeby w tej materii współpracować. Ja mam dwa psy. Suki - wysterylizowane, miałem psa – był wykastrowany. Koty są wysterylizowane zawsze. To nie jest wielki koszt, a kłopotu jest o wiele mniej. Będę się przy tym upierał, bo szkoda tych zwierząt. Nie tych ludzi, tylko szkoda tych zwierząt. Co z tego, że pies zostanie zabrany do schroniska w Toruniu, jeżeli Pan Burmistrz mówi, że on wraca z powrotem. Ile kosztuje odebranie tego pieska ze schroniska? 200 zł? Dlaczego ten, który odbiera psa ze schroniska nie płaci mandatu? Przecież już wiadomo, że pies biegał swobodnie, w jakiś sposób zagrażał porządkowi czy był niebezpieczny, nie wiadomo dlaczego on się tam znalazł. Jak masz pieska i

nie potrafisz się nim zająć, to płąć. Poddaję pod rozważenie, dzisiaj żadnego stanowiska nie wypracujemy, ale korzystam z okazji, żeby ten problem wzmocnić. Będę wracał do niego na komisjach. Będę chciał, żebyśmy może wypracowali jakieś stanowisko.

- **r. M. Satora** – Ja chciałbym poprzeć zdanie Pana radnego Zielińskiego odnośnie chipów, bo też jestem miłośnikiem i posiadaczem psów i wiem o tym, że pies może się gdzieś zapodziać, żeby mieć swobodę w znalezieniu go, odszukaniu, bo to głównie o to chodzi. Natomiast nie do końca zgadzam się z tym, żeby karać mandatami, ponieważ zdarzają się sytuacje różne. Nie to, że ktoś wypuści luzem psa i on sobie gania, ale również może być taka sytuacja, że pies ucieknie w wyniku tego, że są fajerwerki, przestraszy się, ucieknie i w tym momencie zaczyna się problem. Jest odnaleziony, można go odzyskać, tylko dlaczego ponosić koszty, zwłaszcza, że raczej biegają psy, za które właściciele i tak opłaty do Urzędu nie wnoszą. Natomiast, jeżeli chodzi o chipy, jestem jak najbardziej za.
- **r. W. Zieliński** – Chip nie jest szkodliwy dla zwierzaka. Nie ma w tym nic strasznego. Można psa odnaleźć. Jak byśmy sukcesywnie to robili, myślę że wszystkie psy byłyby tym objęte. To nie jest problem. W momencie kiedy jest sylwester i strzelają, to Ci którzy odławiają też wiedzą, że są takie sytuacje. Ale jeżeli to się powtarza drugi, trzeci, czwarty raz...
- **r. P. Kanaś** – Rozumiem, że to jest wniosek o dokonanie zmian w tej uchwale, tak? Bo ja również byłbym za tym, aby te chipy wprowadzić. Czy będziemy procedować uchwałę w takiej formie jak jest i później będzie coś zmieniać przy tym, czy też odkładamy to, zmieniamy i poddajemy pod głosowanie na następnej sesji? Pomysł jest bardzo dobry i myślę, że wśród nas znajdzie odpowiednią większość.
- **r. W. Zieliński** – Uważam, że jest to przyczynek do dyskusji. Uchwała jest tak sporządzona i uważam, że trzeba tę uchwałę przyjąć. Natomiast zastanówmy się nad rozwiązaniami alternatywnymi. Przy rozwiązaniach systemowych trzeba troszkę sprawę przedyskutować, nie robić czegoś ad hoc, możemy zawsze uchwałę zmienić, wnieść poprawki, itp.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję, czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę. Przechodzimy zatem do głosowania.
**Kto z Państwa jest za przyjęciem programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie miasta Ciechocinka?
„za” - 14 radnych (jednomyślnie)**

Ad 8/9. Uchylenie uchwały o zmianie Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek.

- **p. Przewodnicząca** – Szanowni Państwo, na poprzedniej sesji przyjęliśmy poprawki do statutu. Wojewoda Kujawsko-Pomorski zawiadomieniem z dnia 8 marca 2012 r. poinformował mnie o wszczęciu postępowania nadzorczego w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały Nr XVII/142/12 Rady Miejskiej z dnia 6 lutego 2012 r. w sprawie zmiany Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek. W uzasadnieniu poinformował, że oprócz tzw. kosmetyki, część zmian została wprowadzona w sposób naruszający przepisy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej. Ponadto Rada nie dostosowała wielu obowiązujących przepisów Statutu do ukształtowanego orzecznictwa sądowego oraz zawarła liczne postanowienia naruszające prawo. Ostatecznie organ nadzoru wskazał, że Statut Gminy Miejskiej Ciechocinek „wymaga gruntownych zmian (nie kosmetycznych) uwzględniających ukształtowane obecnie bogate orzecznictwo sądów i obowiązujące przepisy prawa.” Wobec stanowiska Wojewody, którego kserokopię Państwo otrzymali, proponuję podjęcie uchwały, aby uchylić uchwałę Nr XVII/142/12 Rady Miejskiej z dnia 6 lutego 2012 r. w sprawie zmiany Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek. W tej sytuacji konieczne będzie ponowne przystąpienie do opracowania zmiany Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek, z uwzględnieniem uwag wskazanych przez Wojewodę Kujawsko-Pomorskiego. Gdybyśmy tego nie uczynili to i tak byłoby, tak jak tutaj jest napisane, postępowanie nadzorcze, że to co uchwaliliśmy jest niezgodne z orzecznictwem. Stąd ta konieczność. Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się i nie podjęła żadnego stanowiska.

- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna nie opowiedziała się w powyższej kwestii.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty nie zajęła stanowiska.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa dość wnikliwie zajęła się projektem tej uchwały. Nie zajęliśmy stanowiska, bo chcielibyśmy poznać opinię naszego Pana mecenasa. Chcielibyśmy wysłuchać również tej drugiej, a właściwie trzeciej strony. Czekamy na opinię i wyjaśnienia.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję. Otwieram dyskusję. Może głos zabierze Pan mecenas Bukowski.
- **mec. K. Bukowski** – Ze stanowiska Wojewody wynika podejście tego organu do uchwały, która była podjęta przez Radę. Uchwała zawierała kilka rodzajów zmian do Statutu. Jedne były zmiany wynikające z przepisów prawa, inne zmiany to były zmiany redakcyjne, mające na celu poprawienie stylistyki danych przepisów. Inne zmiany wynikały z tego, że po zmianie przepisów prawa Statut wymagał nowelizacji. Odniosę się po kolei do poszczególnych uwag zawartych przez Wojewodę. Szczegółowo pkt 1 – Wojewoda zajął się przepisem § 31, ust. 2 pkt 4 statutu, w którym Rada uchwaliła, że oprócz uchwał można podejmować takiego rodzaju akty prawne jak: apele, postanowienia proceduralne, oświadczenia i deklaracje. Chciałem zwrócić uwagę, że taki przepis już obowiązywał, właściwie obowiązuje w Statucie Gminy Miejskiej Ciecchocinek. Zmiana miała charakter redakcyjny. Uważam, że stanowisko Wojewody jest kwestią podejścia Wojewody do tego rodzaju aktów. Chciałem zwrócić uwagę, np. że w statucie miasta Włocławek podobny przepis obowiązuje, gdzie rada może uchwalić nie tylko uchwały, ale również tego typu akty prawne jak: deklaracje, oświadczenia, a nawet rezolucje. Na posiedzeniu komisji również padł taki śmiały pomysł Państwa radnych odnośnie podejmowania rezolucji dotyczących np. wzywania organów gminy do działania zgodnego z prawem. Oczywiście nie mógł on się ostać ze względu na to, iż Rada może jedynie podejmować uchwały, stanowiska zgodnie z ustawą o samorządzie. Natomiast ustawa o samorządzie nie przewidywała takiej formy. Ta kwestia była kwestią kosmetyczną, natomiast w związku z tym, że uchwała była przedtem w tym kształcie podjęta, to jest jakby zmiana stanowiska organu nadzoru. Drugi punkt stanowiska Wojewody to punkt uchwały, który mówi o tym, że po otwarciu sesji i odegraniu hymnu przewodniczący stwierdza na podstawie listy obecności prawomocność obrad. W przypadku braku quorum wyznacza nowy termin posiedzenia rady. Również taki zapis już funkcjonował i funkcjonuje w statucie. Celem Rady była zmiana stylistyki. Natomiast na dzień dzisiejszy Wojewoda uznał, że taki zapis nie jest godny z prawem, w związku z tym, że zdaniem Wojewody Rada, mimo że nie ma quorum, może obradować, może dyskutować bez podejmowania uchwał. To jest kwestia polemiki, czy Wojewoda ma rację. Nie uważam, żeby to stanowisko było niezgodne z przepisami prawa. Tu wyraźnie widać, z tego i z innych punktów, że stanowisko Wojewody jest bardzo rygorystyczne, bardzo formalistyczne. Jakby brakuje możliwości działania elastycznego przez organy gminy. Często Wojewoda podchodzi bardzo literalnie do przepisów prawa. Podobną filozofię u Wojewody stwierdzam, jeżeli chodzi o dalsze poprawki. Poprawki dotyczące np. tego, że pracownicy biura organów samorządowych wyznaczeni przez radę sporządzają protokół sesji. Taki przepis również istnieje. Podejście Wojewody jest takie, że rada gminy narzuca pracownikom Urzędu obowiązki służbowe, do czego wyłącznie Burmistrz jest upoważniony. Natomiast przypuszczam, i taka była moja intencja, że w tym przepisie chodziło o to, by nadać charakter porządkujący całej sesji, żeby było wiadomo, że jest protokół, że go sporządzają pracownicy Urzędu, a nie miało to podejścia takiego, że rada gminy wyznacza obowiązki tym pracownikom. Wiadomo, że ich pracodawcą jest burmistrz. Kolejny przepis dotyczący opiniowania projektów uchwał. Kolejne podejście rygorystyczne Wojewody, ponieważ Wojewoda zakwestionował przepis, z którego wynika, że projekty uchwał dotyczące skutków finansowych wymagają opinii skarbnika. Był nawet w Statucie przepis, który mówi o tym, że projekty uchwał tego typu wymagają kontrasygnaty skarbnika, co w ogóle jest sprzeczne z prawem. Wiele statutów gmin zawiera tego typu przepisy. W większości jest to np. zapis mówiący o tym, że projekt uchwały wymaga opinii radcy prawnego, czy adwokata, że projekt uchwały wymaga opinii burmistrza/prezydenta/wójta, że projekt uchwały wymaga

opinii skarbnika. Jest to podejście Wojewody bardzo rygorystyczne, z którego wynika, że Rada próbuje narzucać pracownikom Urzędu, w tym skarbnikowi, pewne obowiązki, że Rada wchodzi w kompetencje burmistrza w tym zakresie i dlatego Wojewoda to kwestionuje. Takie samo podejście Wojewody jest w przypadku obecności pewnych osób wskazanych przez Radę na posiedzeniach Rady. Tu również Wojewoda stwierdza, że takim osobom jak burmistrz, zastępca burmistrza, skarbnik, sekretarz, rada gminy nie ma prawa narzucać obowiązku obecności na sesji. Państwo radni wielokrotnie podkreślali brak pewnych osób na sesji. Stanowisko Wojewody jest zupełnie odmienne. Musimy w kolejnym projekcie zająć stanowisko. Dalsza kwestia to sprawa przebiegu głosowań, o czym już dzisiaj była mowa. Również stanowisko Wojewody jest bardzo formalistyczne. Skoro ustawa mówi o tym, że dla ważności uchwały ważne jest porównanie liczby głosów za i przeciw, to zdaniem Wojewody nawet nie ma tutaj możliwości protokolowania kto nie głosował, natomiast ważne jest tylko to, żeby było wyraźnie wskazane, kto głosował za, a kto przeciw. Sprawa np. przyjmowania protokołu z poprzedniej sesji. Wojewoda odbiera Pani Przewodniczącej możliwość decydowania o tym, czy poprawki należy uwzględnić, chociaż taki zapis już istnieje w Statucie. Tu znowu była zmiana redakcyjna, której celem było dostosowanie do aktualnych postępów techniki, ponieważ dotąd Statut mówi o tym, że przebieg sesji jest nagrywany na taśmie magnetofonową. Teraz wiadomo, że te nośniki uległy rozszerzeniu, dalszemu postępowi, w tej chwili nagrywamy zapis na nośnikach elektronicznych i właściwie celem było tylko uaktualnienie tej kwestii, a nie odbieranie tego uprawnienia Pani Przewodniczącej. Natomiast Wojewoda kwestionuje również ten przepis. Kolejna sprawa – Wojewoda kwestionuje brzmienie § 83 statutu, który mówi o tym, kto może uczestniczyć w posiedzeniach komisji rady. Wojewoda rozumie, że przez taki zapis jaki ujęliśmy, odbieramy prawo mieszkańcom gminy do udziału w tych posiedzeniach. To nie była taka intencja, a jedynie wskazanie, kto może uczestniczyć. Natomiast nie wynika z tego projektu, który był przyjęty przez Państwa, że mieszkańcy, czy inne osoby nie mają prawa brania udziału w posiedzeniach komisji. Zdaniem Wojewody nie można burmistrzowi narzucać obowiązków polegających na tym, że ma ustosunkować się do uchwał i wniosków komisji w ciągu 14 dni od dnia ich otrzymania. Wojewoda stoi również sztywno na stanowisku rozdzielenia kompetencji i uprawnień burmistrza i rady. Jest przepis wdrażający kwestie porządkowe, którego celem jest usprawnienie pracy rady i współpracy rady i burmistrza, to jednak Wojewoda wyraża stanowisko bardzo rygorystyczne. Sprawa dostępu do dokumentów organów gminy. Uważam, że tu również Wojewoda wyraził stanowisko dosyć rygorystyczne. Rada Miejska w tym przepisie ustaliła, możliwości wyłączeń uprawnień obywateli dostępu do tych dokumentów, takie bardzo ściśle. Moim zdaniem np. w przypadku wyłączenia jawności, gdy informacje publiczne stanowią chronioną prawem tajemnicę, w odniesieniu do spraw indywidualnych z zakresu administracji publicznej... Natomiast Wojewoda wyraził stanowisko takie, że rada gminy nie ma jakby nawet możliwości precyzowania kiedy obywatele nie mają możliwości wglądu do tych dokumentów. Stwierdził, że jedynie przepisy ustawowe to regulują i rada gminy nie ma, nawet na zasadzie informacyjnej, możliwości precyzowania tego. Dalsze uwagi dotyczą kwestii redakcyjnych, tzn. niezgodności pewnych przepisów z zasadami techniki prawodawczej. Tu również jest stanowisko bardzo rygorystyczne. W przepisach uchwały używano pojęć takich jak „skreśla się” jakiś tam przepis, czy „dopisuje się” pewien przepis. Wojewoda stoi na stanowisku, że muszą być wyłącznie określenia ustawowe, czyli np. nie „skreśla się”, a „uchyla się”, zamiast wyrazów „dopisuje się”, należy stosować zdaniem Wojewody, że „wydaje się” jakiś tam przepis. To jest takie ogólne omówienie uwag Wojewody. Wymagają one zastanowienia. Z pewnymi uwagami się zgadzam, duża część uwag to jest kwestia podejścia Wojewody wyrażającego stanowisko formalistyczne, bardzo dosłowne, biorąc pod uwagę przepisy prawa czasami dające jakby mało pola do elastyczności dla rady. A w związku z tym, że Wojewoda jest organem nadzoru mamy dwie możliwości, albo w przypadku stwierdzenia nieważności uchwały toczyć spór w sądzie, co trwa dosyć długo, biorąc pod uwagę długość trwania procedury sądowej, albo pewne uwagi zastosować, ewentualnie przedyskutować z organami

- nadzoru i wypracować taki projekt uchwały, który będzie do przyjęcia przez ten organ.
- **r. W. Zieliński** – Panie mecenasie, czy na podstawie uwag, które wniósł Wojewoda jest Pan w stanie pomóc w sporządzeniu dokumentu tak, żeby on nie powodował tego typu uwag? Dopiero na samym końcu stwierdził Pan, że z większością uwag się zgadza. Ja rozumiem, że to jest kwestia interpretacji, ale gdzieś jest zakres możliwości interpretowania pewnych rzeczy. Tych uwag jest sporo. Jak chciałbym być złośliwy, to bym powiedział, że to w ogóle szkoda roboty i wysiłku. Ale chodzi o to, jak z tego wybrnąć. Jak zrobić statut, żeby on był mądry, żeby był zgodny z prawem i np. czy nie warto jeszcze, jeżeli Pan uważa, że te uwagi niekoniecznie są precyzyjne, to np. podjąć polemikę z biurem prawnym Wojewody. Niekoniecznie od razu do sądu.
 - **mec. K. Bukowski** – Myślę, że wiele uwag wymagałoby dyskusji, czy polemiki z Wojewodą, ponieważ, tak jak powiedziałem, nie zgadzam się ze wszystkimi uwagami. Uważam, że część jest to kwestia podejścia nadmiernie rygorystycznego przez Wojewodę i nie rozumiejącego intencji Państwa, jako radnych. Natomiast myślę, biorąc pod uwagę czas, że jeżeli wejdziemy w spór prawny, to potrwa. Wojewoda stwierdzi np. nieważność uchwały, od tego mamy prawdopodobnie 30 dni na zaskarżenie tego do sądu. Rozprawa w sądzie może być wyznaczona np. po upływie pół roku.
 - **r. W. Zieliński** – Nawet wymiana korespondencji, czy telefoniczna z biurem prawnym Wojewody wyjaśniłaby..., bo czy ktoś się kontaktował z biurem prawnym Wojewody? Pewne rzeczy można wyjaśnić. Jakich używa sformułowań Pan mecenas: nadmiernie rygorystyczne. Nie mogę zrozumieć tego określenia, może być rygorystyczne albo nie. Co znaczy rygorystyczne, to strajk włoski w prawie, dokładnie litera po literze. Gdyby tam był inny człowiek to by powiedział, że to może przejść?
 - **mec. K. Bukowski** – Np. w sprawie opinii do projektów uchwał. Tutaj celem projektodawcy było to, żeby uchwała była przygotowana, żeby radni mieli materiał do głosowania, do debatowania. W tym celu ma być opinia burmistrza, skarbnika, radcy prawnego, czy uchwała jest przygotowana pod względami prawnymi, merytorycznymi. Natomiast Wojewoda twierdzi sztywno, że nie ma być zapisanych w statucie żadnych opinii, domniemuje, że takie opinie mogą być wyrażane, ale nie w formie statutowej, tylko na zasadzie przygotowania uchwały. I to jest ta myśl, że te rygory są. Tam gdzie Wojewoda nie widzi jakby celu danych rozstrzygnięć prawnych, np. takiego celu, żeby uchwała była dobrze przygotowana, w związku z tym rada uchwała jakieś progi, wymogi, że musi być opinia radcy prawnego, skarbnika, burmistrza. Tu właśnie mówię o rygoryzmie. Moja propozycja jest taka, jeżeli Państwo radni wyrażą taką wolę, żeby od nowa podjąć prace nad projektem statutu, żeby na pewnym etapie niektóre propozycje skonsultować z biurem prawnym i wówczas ewentualnie biuro prawne Wojewody może pewne uwagi wysunąć i wtedy będzie łatwiej to opracować.
 - **r. W. Zieliński** – Wyjścia nie ma chyba, bo musimy podjąć uchwałę, która nie przyjmuje tego statutu i trzeba prace podjąć.
 - **mec. K. Bukowski** – Myślę, że konsultacja z Wojewodą, czy pracownikami nadzoru pomoże w tym, żeby ta uchwała przeszła bez takiego zgrzytu jaki jest teraz.
 - **r. P. Kanaś** – Panie mecenasie, jestem w dalszym ciągu wstrząśnięty. Jak przeczytałem tę miażdżącą sentencję, która dotarła do nas z Urzędu Wojewódzkiego, wprawiło mnie to w osłupienie. Wręcz zapytałem Pana Burmistrza, czy jest zadowolony z obsługi prawnej świadczonej przez kancelarię, którą Pan reprezentuje. Pan Burmistrz odpowiedział dość wymijająco. Panie mecenasie, sytuacja jest dość trudna, bo nie wiem, czy w tych okolicznościach znajdują się chętni do kontynuowania prac w kolejnym zespole, który powstanie. Poza tym popytałem w innych samorządach, jak tam odbywały się takie zmiany i rzeczywiście Urzędy Wojewódzkie zwykle za trzecim, czwartym, niekiedy piątym razem dopiero przyjmują takie pozmieniane statuty. Tak że nie jest to łatwa sprawa i długa droga jeszcze przed nami, zważywszy, że powinniśmy również zacząć pracować nad naszym herbem. Nie będę tego wątku teraz szerzej rozwijał. Rozmawialiśmy wiele godzin na komisjach i właściwie teraz podejmując pracę powinniśmy uchwalić w statucie jaki mamy herb, jaką mamy flagę, jaką mamy

powierzchnię gminy i dalej § 1 patrz ustawa o samorządzie gminnym. I na tym właściwie procedowania zakończyć. Ja jestem bardzo ciekaw jak zachowa się Urząd Wojewódzki w momencie, kiedy my tej uchwały nie podejmiemy, zobaczymy. Wojewódzki Sąd Administracyjny pewnie by się musiał tym zająć, nad tym się pochylić. Ciekawe kto miałby rację. Ja z pewnością będę głosował przeciwko tej uchwale. Zobaczymy, pożyjemy. Nie wiem, czy przekonam Państwa radnych do tego, czy nie.

- **r. K. Drobniewska** – Pracowałam w komisji nad tym statutem. Teraz pochylałam się nad projektem uchwały w sprawie uchylenia uchwały o zmianie Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek. Nie ukrywam, że jestem rozgoryczona faktem, że cała nasza praca praktycznie poszła na marne. Ale w związku z tym już nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem, bo mamy tutaj stanowisko Wojewody i np. właśnie tutaj, w tym uzasadnieniu pojawia się rozporządzenie, na które powołuje się Wojewoda, mianowicie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej. Być może, że Pan mecenas przychodząc na spotkania z nami korzystał z tego rozporządzenia. Natomiast my podczas pracy nigdy z tego rozporządzenia nie korzystaliśmy. Podawaliśmy swoje propozycje i wprowadzaliśmy zmiany do statutu. W konkluzji uzasadnienia Wojewody czytamy: w tej sytuacji organ nadzoru wskazuje, że uchwała Nr VI/57/03 w sprawie Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek (Dz.Urz. Woj. Kuj.-Pom. Nr 123, poz. 1746 z późn. zm.) wymaga gruntownych zmian (nie kosmetycznych) uwzględniających ukształtowane obecnie bogate orzecznictwo sądów i obowiązujące przepisy prawa. Ja skupiam swoją uwagę na tych ostatnich sformułowaniach „bogate orzecznictwo sądów”, „obowiązujące przepisy prawa”. Odnosiłam wrażenie podczas prac komisji, że korzystamy właśnie z obecnego prawa. Tymczasem, po zapoznaniu się z tym dokumentem, dochodzę do wniosku, że my gdzieś obok prawa działaliśmy i to jest przykre dla mnie. W każdym razie uważam, że niestety, ale powinniśmy jeszcze raz rozpocząć prace nad naszym statutem.
- **r. M. Satora** – Nie chciałbym polemizować i nie czuję się kompetentny w tym, żeby kwestionować wypowiedzi zawarte w piśmie Pani Wojewody, ale mam taką jedną wątpliwość, czy musimy bezkrytycznie przyjmować stwierdzenia wynikające z pisma Wojewody. Chociażby jeden zwrot dotyczący brania lub nie brania udziału w głosowaniach. Tu jest zawarte takie stwierdzenie, że radny może wyłączyć się z głosowania tylko wtedy, jeśli głosowanie dotyczy jego interesu prawnego. Podkreślam „może” wyłączyć się. O ile sobie przypominam już podczas tej kadencji, podczas różnych głosowań, Pan mecenas interpretował to w ten sposób, że w niektórych sytuacjach należy się wyłączyć, a w niektórych nie ma takiej potrzeby. W związku z tym jak traktować: „może”, czy „musi” się wyłączyć z głosowań, co „może”, a co „musi”. W związku z tym nie wiem, czy to stwierdzenie jest naprawdę 100-procentowo trafne.
- **r. W. Zieliński** – Pan Kanaś powiedział, że w innych samorządach te dokumenty były przedstawiane trzy czy czterokrotnie. Jak Paweł Kanaś zaczął badać inne samorzady i gdyby znalazł tam moment, że od razu przyjęto takie coś, to już Pan mecenas by się pakował i już by wychodził pewnie. Ale okazało się, że wszystkie samorzady mają z tym problem, bo 3-4 krotne podejście do sprawy, to znaczy, że to jest jakiś problem. Ja bym nie robił z tego wielkiego zamieszania. Wiadomo jakie są uwagi Wojewody. Trzeba usiąść i trzeba robić to jeszcze raz. Ja się nie zgadzam z tym podejściem do głosowania. Przychodzę na salę, to głosuję, tak, albo tak, albo tak. Są trzy opcje. Jeżeli mnie sprawa dotyczy bezpośrednio, to rzeczywiście mogę się wyłączyć, ale w innych sytuacjach? Po co? Przecież jako radny biorę na siebie pewną odpowiedzialność i pewien obowiązek - głosowania. I są trzy formy odpowiedzi na to: tak, nie lub się wstrzymuję. Proponuję, żeby uwzględnić te postulaty, czy wnioski. Już miałem do czynienia z takim radcą prawnym w Urzędzie, którego jak pytaliśmy: - Czy może być tak?
- Może być. - A tak? - Też może być. I nie było nigdy w zasadzie takiej jasnej odpowiedzi. Spotka się pewnie Pan Bukowski z radcą prawnym Wojewody to pewnie jakąś cienką płaszczyznę porozumienia znajdą jako ludzie, którzy znają się na prawie. Zróbmy i spróbujmy jeszcze jednego podejścia, bo co my tutaj dzisiaj zrobimy? Na sesji nic. Uchylmy tę uchwałę i zaproponujmy pracę nad kolejną wersją. Jesteśmy mądrzejsi o to, co wskazał Wojewoda i

trzeba iść tropem, który zaproponował Pan Bukowski. Przed przedłożeniem tego dokumentu skonsultować się z nadzorem prawnym Wojewody nieoficjalnie i to nam pomoże.

- **r. D. Jaworski** – Statut powinien być jak najmniej elastyczny. To elastyczność powoduje właśnie możliwość interpretacji. Jeden powie, że to jest białe, drugi czarne. Interpretacji jak najmniej w statucie. Jak najmniej elastyczny powinien być. Ja osobiście będę głosował za podjęciem tej uchwały. Radny Kanaś będzie przeciw, ale trzeba uderzyć się w pierś. Popelniliśmy błąd, jeszcze raz pochylimy się nad tym, może go naprawimy. Jak nie za drugim razem, to za trzecim. Na pewno nie możemy trwać w tym uporze, że to co zrobiliśmy do tej pory jest super. Nie jest super.
- **r. J. Draheim** – Ja wczytałem się w to uzasadnienie. Tu jest napisane, że oprócz tzw. kosmetyki, część zmian została wprowadzona w sposób naruszający przepisy rozporządzenia Rady Ministrów. Natomiast idąc dalej, w tym piśmie od Wojewody, trzecia linijka mówi: „na wstępie wskazać należy, iż większość przedmiotowych zmian dotyczy „kosmetyki” polegającej na dodaniu przecinka, bądź zlikwidowaniu przecinka, zastąpienia małej litery dużą”. My tutaj mówimy: jaki mecenas. Każdy mecenas inaczej interpretuje prawo itd. Tu się okazuje, że samo uzasadnienie, z tym co tutaj mamy w piśmie od Wojewody, jest nie do końca spójne, dlatego też również będę głosował za tym, abyśmy pochylili się i dalej zaczęli działać już prawidłowo nad statutem.
- **r. W. Zieliński** – Tylko należy czytać do końca, bo dalej jest napisane, że wymaga zmian radykalnych i dostosowania wielu funkcjonujących w nim rozwiązań do aktualnego stanu prawnego i ukształtowanego orzecznictwa. Uważam, że nie ma innego wyjścia tylko uchylić tę uchwałę i przystąpić do prac nad poprawieniem tego, co zostało zrobione.
- **r. D. Jaworski** – Jeśli już przyjmujemy tę uchwałę, to chciałbym jednocześnie, aby od razu powołać nową komisję statutową, czy starą-nową. Nie wiem.
- **mec. K. Bukowski** – Tej komisji nikt nie odwołał.
- **r. D. Jaworski** – Ale słyszałem, że niektórzy nie chcą już w niej pracować.
- **r. J. Draheim** – Mam jeszcze takie pytanie. Na samym końcu, strona 11: proszę o ustosunkowanie się do przedstawionych zarzutów w terminie 2 dni od daty otrzymania pisma. Czy już...
- **p. Przewodnicząca** – Poszła odpowiedź, żeby nie było wszczęcia postępowania nadzorczego, że będzie uchwała.
- **r. J. Draheim** – Rozumiem.
- **r. W. Zieliński** – Proszę jednocześnie zwrócić uwagę na niekonsekwencję nadzoru prawnego Wojewody, gdzie Przewodniczący Rady Miasta może odpowiadać w imieniu Rady tylko w postaci uchwał, prawda? Natomiast pismo do Pani Przewodniczącej zmusza ją do tego, żeby odpowiedziała w ciągu 2 dni. Mamy przykład na stosowanie i interpretację prawa. Ja będę popierał Pana Bukowskiego do tego, żeby przystąpić jeszcze raz do prac nad tą uchwałą. Rozmawiać najpierw ze służbami i dopiero przedstawiać projekt uchwały.
- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś z Państwa chciałby zabrać jeszcze głos w tym punkcie? Przechodzimy w takim razie do podjęcia uchwały.
Kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały w sprawie uchylecia uchwały o zmianie Statutu Gminy Miejskiej Ciechocinek?
„za” - 10 radnych
„przeciw” - 1 radny
„wstrzymało się” - 3 radnych

Ad 9. Informacje i sprawozdania.

1/ Stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie działania Komisariatu Policji w Ciechocinku oraz skuteczność działania Policji w 2011 roku.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.

- *r. G. Adamczyk* – Jesteśmy za przyjęciem informacji.
- *r. M. Wilewska-Kołomyjec* – Komisja zapoznała się z informacją.
- *r. B. Różański* – Komisja Oświaty przyjmuje informację.
- *r. P. Kanaś* – Komisja Finansowa przyjmuje informację do wiadomości.
- *p. Przewodnicząca* – Otwieram dyskusję.
- *r. M. Satora* – Przepraszam bardzo, to nie dyskusja, ja tylko miałbym prośbę do Pani Przewodniczącej o usprawiedliwienie mojej nieobecności w dalszej części dzisiejszej sesji. Ze względu na stan zdrowia muszą opuścić obrady.
- *p. Przewodnicząca* – Dobrze.
Radny M. Satora opuścił obrady i był nieobecny do końca sesji.
- *r. W. Bonowicz* – Ja mam pytanie i prośbę do Pana Komendanta. Z chwilą, gdy się odbywają w parku Zdrojowym imprezy masowe i policja zabezpiecza bezpieczeństwo, czy nie mogliby zapewniać bezpieczeństwa chodząc pieszo, a nie dużym samochodem po alejkach. Teraz, po rewitalizacji parku, strasznie będą niszczyć. Już parę lat obserwuję to. Ten jeden raz mogliby przejść się dla zdrowia na pieszo i zabezpieczać imprezę. Cały czas po tych wąskich alejkach jeżdżą dużym samochodem.
- *p. M. Wirfel - Komendant Komisariatu Policji w Ciechocinku* – Ja bym poprosił Pana, żeby Pan mi wskazał konkretny przykład tej imprezy, bo to zależy od specyfiki danej uroczystości. Generalnie zasadne jest tak, żeby zabezpieczali w jakimś patrolu pieszym, czy obchodzie. To są sprawy techniczne. Jeżeli Pan stwierdza jakieś nieprawidłowości, to proszę mnie formalnie poinformować, ja wyciągnę konsekwencje wobec tych policjantów. Techniczny sposób zabezpieczenia może pozostawiłby Pan ekspertom. Ja chciałbym odnieść się troszeczkę do tego sprawozdania. Chciałbym przede wszystkim Państwu, Pani Przewodniczącej, Wysokiej Radzie, Panu Burmistrzowi podziękować za wsparcie samorządu na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku. Przede wszystkim za przyznane środki finansowe na rzecz policji, za środki przeznaczone na rozbudowę monitoringu, bo z całą pewnością to wszystko przyczyniło się do tego, że poziom bezpieczeństwa na terenie miasta uległ poprawie w zeszłym roku. Ze swojej strony chciałbym zapewnić, że będę robił wszystko, jak również podlegli mi policjanci, żeby ten poziom cały czas się poprawiał, a przynajmniej utrzymał na dotychczasowym poziomie. Ze swojej strony widziałbym, jeśli mógłbym Państwa prosić o to, żebyście Państwo rozważyli – oczywiście to są projekty przyszłościowe – możliwość ewentualnego stworzenia straży miejskiej, która by nas odciążała w tych najprostszych czynnościach administracyjno-porządkowych. Druga rzecz – rozważenie możliwości stworzenia centrum monitoringu, gdzie byłyby osoby, które zajmowałyby się tylko i wyłącznie odtwarzaniem tego monitoringu. Ja jestem otwarty do dyskusji. Wydaje mi się, że to byłby słuszny kierunek wspólnych działań z Państwa i z naszej strony, które mogłyby się przyczyniać dalej do poprawy bezpieczeństwa i porządku w mieście. Dziękuję.
- *r. P. Kanaś* – Miałem się nie odzywać, ale skoro radny Bonowicz wywołał ten temat... Wydaje mi się że to nie chodzi tylko i wyłącznie o imprezy masowe, które zabezpiecza policja, bo wtedy te radiowozy sobie po prostu stoją, ale sam niejednokrotnie byłem świadkiem, że patrolujące parki radiowozy po prostu jeżdżą po alejkach parkowych. Notorycznie ma to miejsce w parku Tężniowym, nieopodal pomnika Stanisława Staszica i w parku Sosnowym. Nie wiem, czy o to chodziło mojemu koledze przedmówcy, ale te radiowozy jeżdżą po alejkach. Może rzeczywiście tak dla zdrowia jakiś spacer, może będą wtedy mniej widoczni, może uda się zaskoczyć w jakiś wykroczeniach. Jeżdżą funkcjonariusze autem po parkach.
- *p. Komendant* – Bardzo dziękuję za tę informację. Uważam, że jest to niewłaściwe i na pewno zrobimy z tym porządek.
- *p. Przewodnicząca* – Dziękuję. Czy ktoś z Państwa chciałbym jeszcze zabrać głos w dyskusji na temat informacji o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego? Nie widzę. Przechodzimy do następnego punktu.

2/ Wysokość średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o wystąpienie przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się z materiałem.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna i Komisja Oświaty zapoznały się z przedstawionym materiałem i przyjęły do wiadomości.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa przyjęła informację.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję.
- **r. K. Drobniewska** – Moje stanowisko dotyczy nie merytorycznej zawartości informacji, ale ustosunkowania się do zagadnienia, które ono porusza. Nie wiem jakie jest stanowisko Pań dyrektorek naszych placówek oświatowych, ale myślę, że jako Rada moglibyśmy wypracować, o ile będzie to większość, stanowisko w sprawie regulacji płac tym, którzy nie osiągają tzw. średniej w wynagrodzeniu nauczycieli. Nie chodzi już nawet o obciążanie budżetu miejskiego, chociaż też nie jest to bez znaczenia. Chodzi o to, że płacimy wszystkim zatrudnionym zgodnie z tym jakie warunki spełniają. Jeżeli ktoś ma wyższe wykształcenie, jest to brane pod uwagę, jest brany stopień awansu zawodowego, liczba godzin ponadwymiarowych przepracowana, czyli wszystkie składniki, które nauczyciel wypracuje są ujęte w jego wynagrodzeniu i jemu zapłacone. Wobec tego tyle będzie wynosiło jego wynagrodzenie, ile przez rok wypracował. Natomiast doszukiwanie się wypracowania tego średniego wynagrodzenia, uważam za chybione. Jeżeli ktoś odgórnie uważa, że nauczyciele za mało zarabiają i tej średniej nie osiągają, to niech dadzą na to pieniądze i niech będzie tak, żeby ta średnia była osiągnięta. Konkludując, uważam, że jeżeli większość z nas ma takie samo stanowisko jak przedstawiłam tutaj przed chwilą, to powinniśmy pokusić się o wystosowanie stosownego apelu, dokumentu w formie uchwały, do Ministerstwa i zwrócić uwagę na niestosowność takiego przepisu.
- **p. Burmistrz** – Chciałbym się odnieść do wypowiedzi Pani radnej Klary Drobniewskiej. Proszę Państwa, problem wyrównywania wynagrodzeń nauczycieli do średniej dla poszczególnych stopni awansu zawodowego to jest nie tylko sprawa Ciechocinka. Samorządy w całej Polsce podnoszą ten problem i od jakiegoś czasu, poprzez Związek Powiatów Polskich, poprzez Związek Gmin Wiejskich, poprzez Związek Miast Polskich, na posiedzeniach Komisji Trójstronnej, ta sprawa jest poruszana i podnoszona. Trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że przywileje, które wywalczyły sobie związki nauczycielskie poszły tak daleko, że dzisiaj – przywołuję artykuł z ubiegłego tygodnia z Gazety Prawnej albo z Rzeczpospolitej - członkowie Komisji Trójstronnej zaczęli podnosić problem konieczności wypłaty „czternastej pensji”. Nie dostają tych środków finansowych wszyscy nauczyciele dodatkowo, natomiast stanowi to dodatkowe obciążenie dla budżetów samorządów i Pan Broniarz powiedział: możemy dyskutować z Rządem, z Komisją Trójstronną, ale na pewno nie w zakresie tych przywilejów, które w tej chwili posiadamy, co de facto oznacza, że będziemy dyskutować pozornie, bo nic się tutaj nie ma prawa zmienić. Ta sytuacja z „czternastką”, czy dodatkowym wynagrodzeniem dla tych nauczycieli, którzy nie uzyskują średniej jest o tyle groteskowa, nie chciałbym tutaj być postrzegany jako osoba, która personalnie się do kogoś odnosi, ale ona może działać demobilizującą, dlatego że nauczyciel bez względu na stopień awansu zawodowego dostaje od dyrektora dodatek motywacyjny i uzyskuje średnią, a nauczyciel, który dodatku motywacyjnego nie otrzymał, nie uzyskuje średniej, ale ma świadomość tego, że za parę miesięcy i tak te pieniądze dostanie. Jaka to jest forma zachęty do podnoszenia swojego wykształcenia, podnoszenia kwalifikacji? Nie wytykając żadnej placówce, ale mamy jeszcze nauczycieli po SN, którzy w żaden sposób nie są zainteresowani tym, żeby skończyć studia, żeby podnosić swoje kwalifikacje, bo oni wiedzą że i tak i tak, w związku z tym, że mają niższe wykształcenie, to wcześniej, czy później te pieniądze w formie tej umownej „czternastki” otrzymają. To jest dla mnie nieporozumienie. To jest problem nie tylko Ciechocinka, ale wszystkich samorządów na terenie Polski, bo zamiast stwarzać zachęty: dostaniesz wyższe uposażenie jak się będziesz kształcił, zdobywał kolejne stopnie awansu zawodowego. Ta forma wyrównywania, czy

osiągnięcia średniej, według mnie działa w drugą stronę. Moje zdanie jest takie, że wprowadzenie tego rozporządzenia trzeba postrzegać w kategoriach dużej porażki i Ministerstwa Edukacji Narodowej i - poprzez ministra właściwego - całego Rządu.

- **r. W. Zieliński** – Jak się rozmawia o budżecie miasta w kontekście płac nauczycielskich to kontraktowych nauczycieli zatrudniamy i stażystów, wtedy będzie taniej budżet miasta to kosztowało. Bo w pewnym momencie do takich rzeczy dochodzimy. Czego się oczekuje od nauczycieli: świetnie wykształconego i najlepiej żeby jeszcze miał skończone dwa rodzaje studiów podyplomowych. Natomiast jak przychodzi do rozmowy o płacach, to wtedy się mówi, że nauczyciele tak dużo zarabiają i mają dwa miesiące wakacji. Kij ma dwa końce. Jestem nauczycielem od ponad dwudziestu lat i te dyskusje przerabiam na wszystkie możliwe sposoby. Najwięcej zabierają głos ludzie, którzy w ogóle z nauczycielstwem nie mają do czynienia. Proszę Państwa, to zacznijmy rozmawiać o przywilejach energetyki. Przecież energetyka parę lat temu dostała taki oto przywilej, że nie można nikogo zwolnić, dlatego nas kosztuje tyle energia. Dlaczego o tym nie rozmawiamy? Dlatego, że jeszcze nie zostało to wrzucone na garnuszek samorządu. Dlaczego nie porozmawiamy o przywilejach innych grup zawodowych? Będę bronił nauczycieli, pewnych „zaczepkę” nauczycieli. Panie Burmistrzu, tak jest, ja wiem że tak jest. To jest tak. Przygotowanie dzieciaka do jakiegoś egzaminu. W „Salezjanach” np. mogą sobie pozwolić na to, że nauczyciele dostają chyba 8 zł od osoby za sprawdzenie prac maturalnych. Natomiast nie wiem czy w naszym liceum cokolwiek dostają, a robią też takie rzeczy. Tam jest troszeczkę specyficzna sytuacja. Cały czas się mówi o pensum 40-godzinnym, tak jakby nauczyciel siedział 18 godzin i nic nie robił. Żeby być dobrze przygotowanym do pracy to trzeba posiedzieć troszeczkę więcej, a oprócz tego jeszcze często trzeba pojechać z dziećmi na konkurs, na wycieczki. Jak się te wszystkie rzeczy zsumuje... Nie chcę liczyć swoich godzin, bo jak bym policzył to by się okazało, że ja te 40 godzin bez niczego nie wyrabiam. Darek, Ty do nauczycieli to masz taki dość specyficzny stosunek, że właśnie byś chciał... Jak tylko słyszysz nauczyciele to jak sęp, rzucić się i wytarosić. Jest wiele grup zawodowych w Polsce, które mają bardzo dużo przywilejów, tylko ponieważ gmina nie ma wydatków związanych z tymi przywilejami, to się o tym nie mówi. Jak byłem w Związku Gmin Ziemi Kujawskiej, miałem okazję z Wójtem rozmawiać i on mi swoją prawdę wyłuszczył: a najlepiej to by było zatrudniać stażowych, bo to tanio, dyplomowany to jest drogi. No, ale to się nie da. Musi być albo dobry nauczyciel, albo stażysta, który zaczyna się uczyć.
- **r. K. Drobniwska** – Pozwolę sobie ustosunkować się do wypowiedzi Pana Burmistrza i kolegi. Panie Burmistrzu, ja wiem że w tej sprawie się rozmawia, ale my tutaj na dołach też o tym powinniśmy rozmawiać i szerzej ten nasz głos powinien być słyszany. Jeżeli to jest problem całego kraju, to my go nie rozwiążemy tylko wpisaniem do protokołu, że Drobniwska powiedziała to, czy tamto. To jest za mało. Musimy szerzej, żeby ten nasz głos był słyszany. A teraz Wojtku, ja też byłam nauczycielką, w tej chwili jestem emerytką, ale ja jestem daleka od tego, żeby krytykować nauczycieli. Ja jestem z Waszego gniazda i ja się tego nie wstydzę i nie o tym mówiłam. Ja mówiłam o tym, że właśnie Ci, którzy są szczególnie wartościowi w naszym zawodzie są potraktowani po macoszemu przez to, że Ci którzy nie wkładają zbyt wiele wysiłku i tak dostaną pensję dodatkową, bo nie wypracują tzw. średniej. Wobec tego ja tu widzę tę niesprawiedliwość. Rozpatrzmy, czy aby na pewno te dodatkowe elementy wynagrodzenia są słusznie wszystkim dawane. Tu możemy kwestionować w jakiś sposób, ale to są kompetencje dyrektora, wobec tego nie będziemy w to ingerować. Ale jeżeli właśnie jest nauczyciel dyplomowany, ma osiągnięcia, ma skończone studia wyższe, ma kilka jeszcze studiów podyplomowych ukończonych, nie wspomnę o różnych rodzajach kursów i to nie chodzi tylko o papierki, ale chodzi o jego zaangażowanie w pracę, on poświęca mnóstwo godzin, nie czeka na dodatkowe pieniądze, tylko pracuje z tymi dziećmi. To jest jedna postawa. Ale jest też postawa inna i ja tu nie mówię czy on jest stażystą, kontraktowym, czy dyplomowanym, tylko osiągnął jakiś tam swój pułap i spoczął na laurach. On wie, że i tak dostanie wynagrodzenie, on wie, że to co mu się należy i tak zostanie mu wypłacone. Ja mówię o takiej postawie, że ta tzw. „czternasta pensja” jest przeznaczona dla ludzi, którzy nie dbają o to, żeby podnieść swój status

zawodowy. Tylko o to mi chodzi.

- **r. W. Zieliński** – Najlepiej, żeby w ogóle nie było Karty Nauczyciela. Ja bym wolał, żeby dyrektor decydował o tym, czy nauczyciel we właściwy sposób się angażuje w szkole, czy nie. Dyrektor powinien wiedzieć, że ten pracownik jest mu potrzebny, a ten nie. Na dzień dzisiejszy to Karta Nauczyciela właściwie trzyma pewien status quo nauczycieli i koniec. Jak byście Państwo rozejrzeli się po szkołach to Ci najbardziej cwani są w Związkach Zawodowych i są chronieni przed tym, żeby cokolwiek z nimi robić. My w pewnym momencie zaczynamy rozmawiać o rzeczach, które są ustawowe i właściwie nie ma wpływu żadna z Pań dyrektorek na pewne rozwiązania strukturalne, ani pewne rozwiązania finansowe. To, o czym tutaj rozmawiamy, to jest rozwiązanie ustawowe.
- **p. Burmistrz** – Druga część wypowiedzi radnego Zielińskiego wydała się być trochę bliższa moim intencjom, natomiast kolego radny, w swojej wypowiedzi nie mówiłem o tym, że 18 godzin pensum nauczycielskiego to..., ani nie podnosiłem sprawy zbyt długich urlopów, nie mówiłem także o tym, że należy zwalniać nauczycieli dyplomowanych, a zatrudniać kontraktowych. Natomiast chciałbym raz jeszcze przywołać dwie cyfry i historię sprzed około 10 lat, kiedy subwencja oświatowa gwarantowała, że ciechocińska oświata miała się znakomicie, a środki z subwencji pokrywały 100% wydatków na: wynagrodzenia nauczycieli, koszty utrzymania placówek i także w jakimś zakresie remonty. Natomiast dzisiaj subwencja oświatowa nie pokrywa kosztów wynagrodzeń nauczycieli. Ja Państwu mówiłem, że subwencja na rok bieżący wynosi chyba 4,2 mln zł, a my musimy dołożyć 4,5 mln zł środków własnych. W przypadku Ciechocinka, 2 placówek szkolnych, bo takwota zawiera również środki na utrzymanie przedszkoli, jest to kwota 4,5 mln, ale w przypadku dużych ośrodków..., bo tu nic bardziej błędnego, to nie jest problem dużych ośrodków, tam proporcje są odpowiednio zmienione i chyba na komisji Państwo podnosiliście to, że w dużych miastach zamyka się kilkadziesiąt szkół. To nie jest efekt tego, że komuś te szkoły przestały się podobać, tylko samorządów nie stać na ciągle dokładanie większych środków finansowych i te przywileje, które zostały zapisane w Karcie Nauczyciela powodują, że wszyscy nauczyciele mogą się czuć bezpieczni. Ja nikomu nie żałuję tego, że zarabia przyzwoicie, chciałbym żeby wszyscy zarabiali bardzo dużo. Natomiast według mnie jest rzeczą absolutnie antymotywacyjną to, że nauczyciel, który nie podnosi swojego wykształcenia, który nie uzyskuje kolejnych stopni awansu zawodowego, który się nie angażuje, on i tak i tak ma świadomość tego, że pieniądze gwarantujące uzyskanie średniej, wcześniej czy później otrzyma. To działa antymotywacyjnie i ja w tym kontekście się wypowiadałem. Nie podnosiłem żadnej z tych kwestii, Wojtku, które byłeś uprzejmy poruszyć, bo skoro od zawsze te urlopy w okresie wakacji były takie, to niech one pozostaną. Powiedziałaś, że głos zabierają Ci, którzy nie mają nic wspólnego z oświatą. Ja jednak przez 15 lat mam ciągły styk z problemami ciechocińskiej oświaty i muszę powiedzieć, że niekoniecznie 2 miesiące wakacji w okresie letnim oznaczają, że wszyscy nauczyciele mają te 2 miesiące wakacji. Jest pewna garstka osób, które z 2 miesięcy, pewnie około miesiąca spędzają w szkole. Mam tu przede wszystkim na myśli kierownictwo placówek, no bo kiedy przeprowadzać remonty, kiedy przypilnować, żeby to wszystko zostało zrobione dobrze, ale też pewnie już w drugiej połowie sierpnia zaczynają się posiedzenia rad pedagogicznych, przygotowania. To może tak wyglądać, że 2 miesiące high life. Akurat jestem tą osobą, która nie uważa i nigdy tego nie podnosi, że urlopy są zbyt długie. Nigdy też, a najlepszym tego przykładem tego jest to, że żaden nauczyciel, który osiągnął stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego, bądź dyplomowanego nie został zwolniony, pomimo że wszyscy mają świadomość tego, że są to nauczyciele najdrożsi, ale my traktujemy tych nauczycieli jako najlepszych, najbardziej wartościowych dla poszczególnych placówek. Dlatego ten wątek nie został przeze mnie podniesiony, a Ty o tym powiedziałaś. Cała moja wypowiedź nie jest próbą jakiegokolwiek krytyki zawodu nauczycielskiego. Natomiast u nas, w niewielkiej skali, ale w znacznych proporcjach do wielkości budżetu, bo to jest około 10% rocznego budżetu miasta, musimy dokładać. Nie dziwny się, że samorzady zaczynają grzmieć i podejmować bardzo niepopularne decyzje, ponieważ obciążenia finansowe z powodu zapisu w Karcie Nauczyciela

są dziś tak gigantyczne, że samorzady zaczynają się rozjeżdżać. Przywołuję przykład ościennej Nieszawy, gdzie z powodów różnych przejście nauczania na poziomie ponadgimnazjalnym w sposób bardzo znaczący przyczyniło się do tego, że Nieszawa jest dzisiaj w takiej kondycji finansowej, a nie w innej. Rozwinęliśmy ten wątek, ale ja sądzę, że on jest bardzo istotny i nie powinniśmy w taki płynny sposób przechodzić i udawać, że nie widzimy problemu. Problem coraz większych środków finansowych, które trzeba przeznaczać z budżetów samorządów na potrzeby oświaty jest problemem, który musi niepokoić.

- **p. Elżbieta Baryza - dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1** – Chciałabym się odnieść do wypowiedzi wszystkich Państwa. Ja 22-gi rok jestem dyrektorem i rzeczywiście nigdy Pan Burmistrz nie stawał przeciwko nauczycielom. W różnych samorządach różnie to bywa. Natomiast ja nigdy nie słyszałam, żeby zwalniać nauczycieli dyplomowanych, a zatrudniać kontraktowych, czy stażystów, nigdy. Kolego radny Wojtku, ja popieram wniosek Klary. Rzeczywiście samorząd powinien wystąpić, w związku z tym, że ta Karta – tylko proszę tego nie odbierać, że nauczycielka działa przeciwko nauczycielom – już nie ma racji bytu. Niektóre zapisy powinny być zniesione. Państwo nie macie jeszcze problemów typu dodatki wiejskie i dodatki mieszkaniowe, które są na wsi. Za co te dodatki? Myślę, Wojtek, że nie bardzo zrozumiałeś wypowiedzi Klary i Burmistrza, bo to nie o to chodzi, Ty zupełnie o czym innym mówiłeś. Rzeczywiście to jest niesprawiedliwe, że niektórzy nauczyciele, którzy nie podnoszą swoich kwalifikacji, którzy nie wykazują się i przez to nie dostają dodatków motywacyjnych, że dostają nagrodę np. 2 tys. zł w lutym. Dostają nagrodę i się śmieją, a po co on ma się wysilać i tak tę nagrodę dostanie. Myślę, że takie pismo jest bardzo ważne. Burmistrz mówi: Panie dyrektorki oszczędzajcie. My naprawdę nie mamy na czym oszczędzać. Ja akurat nie mam problemów kadrowych, bo mamy 550 dzieciaków, nie mam potrzeby nikogo zwalniać. Jeżeli bywało w poprzednich latach, że trzeba było zmienić wymiar godzin to są ludzie na takim etacie 15/18 itd., ale wiem, że koleżanka z Gimnazjum ma ogromne problemy w związku z tym, że grupa nauczycieli jest chronionych poprzez to, że są właśnie w związkach zawodowych. To jest chore.
- **p. Anna Władkowska - dyrektor Publicznego Gimnazjum** – Dodajmy, bo ja nie mówię tutaj personalnie, słabszych nauczycieli.
- **p. E. Baryza** – Ja jeszcze dodam, kto np. nie dostaje tych dodatków wyrównawczych. Nauczyciele dyplomowani, nauczyciele, którzy mają nadgodziny, a niewielu nauczycieli ma nadgodziny. Mają poloniści, matematycy, w związku z tym, że np. matematyka jest 4 godziny i ja jej nie mogę podzielić 2 godziny i 2 godziny, tylko muszą być nadgodziny. To samo z językiem polskim. Natomiast pozostali nauczyciele może mają 1-2 godziny. W kontekście braku pieniędzy - my jesteśmy zobligowani do pomocy psychologiczno-pedagogicznej dzieciom. Tu też będą szły jakieś pieniądze, bo to jest obowiązek samorządu, by te pieniądze zapewnić. Część godzin będzie z godzin karcianych, natomiast specjalistom trzeba dodatkowo płacić. Pan Burmistrz zobaczy nasze organizacje i właściwie nie będzie miał nic do powiedzenia, bo my jesteśmy zobligowani, a przez to i samorząd, żeby te godziny wprowadzić i dla dzieci zabezpieczyć. Myślę, koleżanko radna, że taki wniosek jest bardzo ważny. Niech one spływają, gdzieś do Ministerstwa, niech widzą, że samorzady się na to nie zgadzają.
- **r. D. Jaworski** – My nie możemy ucinać dyskusji, bo nie możemy nic zrobić, tak jak by chciał radny Zieliński. Przecież taki jeden głos z dołu nic nie znaczy, ale połączony głosami z dołu z innych samorządów może w końcu doprowadzi do tego, że ustawodawca pochyli się nad ustawą Karta Nauczyciela i ją zmieni. Archaiczne przepisy, które dzisiaj nie sprawdzają się w ogóle, przynajmniej część z nich. Pamiętam na początku ubiegłej kadencji, gdy był uchwalany budżet na rok przyszły, dokładaliśmy ponad subwencję milion osiemset tysięcy złotych. Wtedy, gdy powiedziałem o tym przy omawianiu tego budżetu, to radny Zieliński się strasznie zbulwersował. Dziś dokładamy 4,5 mln i tyle.
- **r. W. Zieliński** – No, i tyle. Problem nauczycieli jest tylko pewnym elementem tego co robi Rząd, jeżeli chodzi o zadania zlecane samorządom. Jak ja bym się zapytał, Panie Burmistrzu, ile było zadań 10 lat temu zepchniętych na samorzady, a ile jest teraz, to byśmy zobaczyli skalę

problemu. Na nauczycieli najłatwiej, bo najbardziej dotyka to gminy. Reforma szkolna również została zrobiona z pozycji dużych miast i generalnie jak spojrzycie Państwo, np. „kartówki”... W mieście jeszcze te „kartówki” jest nauczycielowi w miarę łatwo realizować. To są dodatkowe godziny, tzw. 2 dodatkowe, niepłatne. Ale proszę mi powiedzieć jak zrealizować „kartówki” po godzinach lekcyjnych w szkołach wiejskich, gdzie autobus o 14.00, czy o 14.30 czeka, żeby zawieźć dzieci do domów. Kto przyjdzie po południu na zajęcia? Pewne rozwiązania w oświacie sprawdzają się w Warszawie, w Katowicach, w Sosnowcu, w dużych miastach, gdzie szkoły są obok siebie. A już te same rozwiązania... tak jak dzisiaj zamyka się placówki; najbliższa, o której słyszałem jest w Konecku. Tam ludzie chcą utworzyć szkołę społeczną. Tam problem zostanie rozwiązany, bo nauczyciele zarobią tyle na ile się zgodzą, bo Karta Nauczyciele nie będzie ich obowiązywała, ale ratują jedną szalenie ważną rzecz, która jest istotna dla tych małych społeczności. Jest miejsce, gdzie Ci ludzie mogą się spotykać, integrować, gdzie są dobrze wyposażone klasy i jest przede wszystkim ciepło. To też ma znaczenie w tych małych miejscowościach. Tak naprawdę rzadko kiedy decydenci, którzy mówią o reformach, o różnego rodzaju propozycjach dla szkół patrzą na to, że szkoły są na Mazurach, gdzie odległości między miejscowościami są 15-20 km. Autobusem dzieciak musi jeździć 45 minut, w górach.... Kto myśli o takich szkołach. Najważniejsze jest, że funkcjonuje coś w Warszawie. Hanke tak zrobiła reformę właśnie z pozycji Warszawy. I tak Państwo tego nie zmienicie dopóki ustawa będzie przewidywała tak jak jest, tak będą te rozwiązania, które tu są proponowane. One nie wystają w ogóle poza ustawę. Ja mogę być tylko wdzięczny w imieniu dzieciaków, że te szkoły nasze są świetnie wyposażone, że jest baza do tego, żeby z tymi dziećmi we właściwy sposób przeprowadzać lekcje. U mnie w szkole, właściwie w każdej klasie, jest komputer. Niekoniecznie ze środków gminy, bo są pozyskiwane poprzez różnego rodzaju programy, ale w każdej klasie jest komputer. W większości klas są tablice multimedialne. W podstawówce tak samo. Świetnie szkoły są odnowione, z kafelkami, ubikacje. Baza sportowa, moim zdaniem, również bardzo dobra. To mieszkańcy i dzieci zawdzięczają samorządowi, który nie skąpił środków na to. Na to i tak byśmy nie dostali subwencji. Jest problem z płacami, ale ja bym przestrzegał przed obarczaniem, żeby nikt nie brał tego do siebie, nauczycieli za to, że takie są skutki finansowe, a nie inne. To nie nauczyciele wymyślili to. Ktoś powie, że przedstawiciele nauczycieli, bo związki zawodowe, bo Broniarz. To trzeba coś z tym zrobić, może ustawowo można to zrobić. Ja będę bronił nauczycieli, bo nie można z jednej strony chcieć mieć świetnego nauczyciela, a z drugiej strony nie chcieć mu zapłacić. Będę zwolennikiem tej myśli oto, że o tym czy nauczyciel jest przydatny w szkole, czy nie powinien decydować dyrektor. A dzisiaj dyrektor ma związane ręce, bo jak nie związek zawodowy, to Karta Nauczyciela, jak nie Karta Nauczyciela, to związek zawodowy.

- **r. D. Jaworski** – Ja wnioskuję o zakończenie dyskusji i jeśli można proponuję przegłosować wniosek Pani radnej Klary Drobnowskiej, jeżeli możemy głosować w tej chwili. Żebyśmy jednak wystąpili z jakimś postulatem, pismem. Czy będziemy pierwszym samorządem? Pewnie nie, ale mam nadzieję, że nie ostatnim. By ta Karta Nauczyciela w końcu została zmieniona albo poprawiona.
- **r. P. Kanaś** – Szanowna Pani Klaro, ja również deklaruje, że jeśli Pan Burmistrz nie będzie się kwapił, aby przygotować stosowny projekt uchwały na następną sesję podpiszę się z wielką przyjemnością pod projektem, który wyjdzie z łona Rady.
- **p. Burmistrz** – Proszę mi w takim razie powiedzieć jaki projekt uchwały?
- **r. P. Kanaś** – Pani Klara złożyła wniosek, odczytała właściwie gotowy projekt uchwały.
- **p. Burmistrz** – Ja myślę, że wystąpienie takiego małego samorządu jak Ciechocinek wprost do Ministerstwa Edukacji Narodowej będzie skazane na niepowodzenie. Moja sugestia jest taka, by przygotować takie wystąpienie, ale może skierować na ręce Przewodniczącego Prezydium Związku Miast Polskich. To jest ogromna siła. Jesteśmy tam członkiem, maluczkim, bo maluczkim, ale jednak, w doborowym gronie. Myślę, że szanse na to, że ten nasz wniosek jako jeden z wielu złożonych przez członków Związku Miast Polskich, będzie miał zdecydowanie

większe możliwości znalezienia się gdzieś w doborowym gronie i wystąpieniu, niż wtedy jak będziemy podejmowali takie indywidualne wystąpienia, bo my jesteśmy zbyt maluczkim samorządem, żeby Ministerstwo Edukacji Narodowej potraktowało nas w kategoriach partnerskich.

- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w tej dyskusji? Nie ma chętnych. Ogłaszam 10 minut przerwy.

Przerwa od godz. 13.15 do godz. 13.25

- **p. Przewodnicząca** – Kontynuujemy obrady...
- **r. J. Draheim** – Gdybyśmy się w ten sposób ustosunkowali do tego co Pani Klara proponuje, gdybyśmy poprosili Panią Klarę o to, żeby przygotować takie pismo, tak jak Burmistrz powiedział. Projekt uchwały dotyczący tego tematu. Po to, żeby przedstawić na Związku Miast Polskich i wtedy byśmy to procedowali. Bo dzisiaj z marszu...
- **mec. K. Bukowski** – W związku ze stanowiskiem Wojewody byłbym ostrożny w formułowaniu tego w formie uchwały. Obecnie jeszcze statut przewiduje takie formy jak apele, oświadczenia i podobnego typu akty. Natomiast myślę, żeby nie uchybić przepisom prawa, jest możliwość ewentualnie sporządzenia jakiegoś wyciągu z protokołu i wysłania stanowiska Rady do danego organu. Uchwała jest to problem prawny. To byłaby uchwała, która nie stanowi o przepisach prawa, intencyjna. Dlatego do przemyślenia jeszcze jaka forma prawna.
- **r. P. Kanaś** – Ja rozumiem Pańską ostrożność - Panie mecenasie - obecnie, ale nie ma co być ostrożnym. Mało tego, Panie Burmistrzu, lepiej byłoby moim zdaniem gdyby to Ciechocinek wystąpił. Nie tak dawno, pamiętacie Państwo Nieszawę, gdzie zrobiła się afera na całą Polskę, był podniesiony wątek oświatowy. Cała Polska o tym mówiła. Jeśli robi to Związek Miast, pozostaniemy anonimowi. Niech to zrobi Ciechocinek i nie bójmy się. Pani Klaro, projekt uchwały. Pan mecenas z pewnością z tym projektem się zapozna, zaakceptuje go. My jako radni go podpiszemy, przegłosujemy. Działajmy.
- **p. Przewodnicząca** – Czyli byłaby to uchwała intencyjna.
- **r. K. Drobniwska** – Ponieważ to był mój wniosek i personalnie Panowie do mnie się zwracają o zredagowanie takiego wystąpienia, to ja podejmuję się sformułowania tego, o co mi chodzi. Natomiast jeśli chodzi o sam kształt prawny uchwały intencyjnej to przyznam, że tego na swoje barki bym nie chciała wziąć.
- **p. Przewodnicząca** – W takim razie przechodzimy do następnego punktu.

3/ Zajęcia organizowane przez placówki oświatowe oraz Miejskie Centrum Kultury w okresie ferii w 2012 roku.

- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się i przyjęła do wiadomości.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna również zapoznała się z informacją.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty przyjęła do wiadomości.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa przyjęła informację.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję, otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zabrać głos w tym punkcie?
- **r. K. Drobniwska** – W tej informacji brakuje mi stanowiska czy też informacji z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Nie był, rozumiem, przewidziany, a wiem, że też pewne formy były zaproponowane młodym ludziom do spędzenia wolnego czasu w okresie ferii, tutaj w Ciechocinku, a nawet mówiło się żeby zapewnić zajęcia także wcześniej, by dzieci przyjeżdżające do Ciechocinka miały możliwość skorzystania z różnych form wypoczynku.
- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Przechodzimy do następnego punktu.

4/ Ocena stanu technicznego budynków komunalnych za rok 2011

- **p. Przewodnicząca** – Poproszę przedstawicieli komisji.

- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się i przyjęła do wiadomości.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna miała przyjemność gościć Prezesa CTBS i przyjęła informację do wiadomości.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty przyjęła informację do wiadomości.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa również przyjmuje informację.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję.
- **r. K. Drobniewska** – Po zapoznaniu się z tym materiałem nasuwa mi się jedna uwaga. Chociaż w Ciechocinku jednak dość dużo buduje się, jeśli chodzi o mieszkania komunalne, socjalne i TBS-owskie, to w tej substancji, którą dysponujemy, gro mieszkań wymaga jednak dużego nakładu pracy i co za tym idzie środków finansowych. Ta substancja mieszkaniowa nie jest najlepszej jakości.
- **r. P. Kanaś** – Skorzystam z obecności Pana Prezesa. Pani Przewodnicząca Komisji Komunalnej nawiązała do wizyty Pana Prezesa na naszej Komisji. Był również tutaj jeden z lokatorów, jak na razie jeszcze mieszkania komunalnego, z przydziału komunalnego. Gościliśmy tutaj obywatela, który był dość zdenerwowany, trochę oburzony. Pytaliśmy, bo ten temat wzbudził dość duże zainteresowanie. Stan budynku. Pan Prezes mówił, że tam nikt nie mieszka i w ten budynek właściwie się nie inwestuje, bo raz, że trzeba go oddać, dwa – nikt więcej poza Panem Gronetem tam nie mieszka. Mówił Pan, że nikt tam nie mieszka.
- Pan Prezes mówił, że jeden lokator nie płaci...
- **r. P. Kanaś** – Przepraszam w takim razie. Panie Prezesie, do jakich mieszkań wykwaterowano pozostałych lokatorów. Czy były to mieszkania socjalne, czy były to mieszkania komunalne?
- **p. Andrzej Wojdyło – Prezes CTBS** – Część lokatorów wykwaterowano do lokali socjalnych. Ci wszyscy, którzy zostali przekwaterowani do budynków komunalnych lub na lokale socjalno-komunalne mieli umowy na czas określony, więc to nie jest prawda, że mieli umowy na czas stały. Dwóch lokatorów było przeniesionych do TBS, ale TBS nie jest mieszkaniowym zasobem gminy. Tutaj Pan Gronet też się rozmija z prawdą, bo do TBS ludzie przechodzili na innych warunkach i z tymi mieszkańcami były zawarte umowy cywilno-prawne. W tej chwili mieszkają trzy rodziny, z tego tylko Pan Gronet płaci.
- **r. P. Kanaś** – Z tego, co ja zrozumiałem, odpowiedź na interpelację była oczekiwana w formie pisemnej. Ja powtarzam swoją deklarację, że udam się do Pana, zapiszę się w kajeciku i porozmawiamy na ten temat dłużej.
- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w tym punkcie? Nie widzę chętnych do dyskusji. Przechodzimy do następnego punktu.

5/ Problematyka zarządzania kryzysowego w mieście.

- **p. Przewodnicząca** – Proszę przedstawicieli komisji.
- **r. G. Adamczyk** – Komisja zapoznała się i przyjęła informację.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Komisja Komunalna również przyjęła informację.
- **r. B. Różański** – Komisja Oświaty przyjęła informację.
- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa również przyjęła tę informację.
- **p. Przewodnicząca** – Otwieram dyskusję. Kto z Państwa chciałby zabrać głos w tym punkcie. Autor jest obecny.
- **r. P. Kanaś** – Bardzo cieszy mnie obecność Pana Mirosława. Bardzo ciekawe opracowanie. Zwróciłem szczególną uwagę na ostatnie zdanie tej informacji: „Na dofinansowanie zadań własnych gminy z zakresu zarządzania kryzysowego można otrzymać dotację celową z budżetu państwa.” Czy my o takie dotacje występujemy, czy my takie dotacje otrzymujemy? Nie chodzi mi o te dotacje, które dostajemy po jakiejś katastrofie, tak jak ostatnio była powódź. Natomiast chodzi mi o to, czy my jako gmina o takie środki zewnętrzne się staramy. W nawiązaniu do ostatniej Komisji Finansowej, gdy z wielką radością usłyszałem, że system SMS-owego powiadamiania zyskał Pana i Pana Zastępcy uznanie. Mam nadzieję, że ten system uda się w Ciechocinku wdrożyć.
- **p. M. Ciuryło insp. ds. OC** – Jeżeli chodzi o dofinansowanie zadań z zakresu zarządzania

kryzysowego to jest troszeczkę sprawa bardziej skomplikowana. Zasadniczo wszystkie zamierzenia związane z realizacją przedsięwzięć zarządzania kryzysowego powinny być finansowane z budżetu gminy, gdyż to jest własne zadanie gminy. Niezależnie od tego w Urzędzie Marszałkowskim i w Urzędzie Wojewódzkim, w środkach, które są w dyspozycji Wojewody i Marszałka, są pewne środki które można uzyskać. Natomiast jak do tej pory nie występowałem osobiście i Pan Burmistrz nie występował, gdyż w zasadzie takiej potrzeby na razie nie było, ale planujemy wspólnie m.in. sfinansowanie systemu powiadamiania mieszkańców o sytuacjach kryzysowych w ramach tego systemu i samorządowego informatora SMS, żeby częściowo pokryć ze środków Województwa. Gdy zapadnie już taka decyzja, że będziemy realizować to przedsięwzięcie, wtedy trzeba będzie wystąpić z pismem do Urzędu Wojewódzkiego o dofinansowanie, gdyż w zasadzie ani wytycznych, ani specjalnych kryteriów odnośnie finansowania takich zadań nie ma. Po prostu występuje się z pismem i w ramach środków, które są w dyspozycji Wojewody czy Marszałka można uzyskać takowe dofinansowanie.

- **r. W. Zieliński** – Szanowny Panie, a jakby dzisiaj woda zaczęła się przelewać przez wały to pod jaki numer telefonu by Pan zadzwonił jako mieszkaniec Ciechocinka?
- **p. M. Ciuryło** – Jest podany na stronie numer sekretariatu, tj. numer który funkcjonuje: 54 283 64 58.
- **r. W. Zieliński** – Ja pytam, bo gdy woda nam zagrażała, to był problem z ustaleniem tego numeru, bo jaki numer znają dzisiaj mieszkańcy Ciechocinka do Urzędu? 416 18 00. Mieszkaniec dzisiaj powinien znać ten numer, nie wtedy kiedy ta wysoka woda będzie przychodziła. Czy ten numer jest gdzieś podany do wiadomości?
- **p. M. Ciuryło** – Oczywiście, że jest podany. Na stronie miejskiej znajduje się zakładka zarządzanie kryzysowe, gdzie znajduje się m.in. plan ewakuacji i instrukcja postępowania dla mieszkańców.
- **r. W. Zieliński** – U mnie na osiedlu połowa ludzie nie korzysta z internetu, są ludzie starsi. Oni muszą mieć informację też taką, że w oczy musi wejść. To jest jeden z elementów powiadamiania mieszkańców o tym numerze telefonu. Już przerabialiśmy temat, kiedy woda się pojawiła i o ile pamiętam, że wtedy były m.in. spory o to, czy ten numer telefonu powinien być, czy nie powinien być ten, który funkcjonuje na co dzień, z przełączeniem na inny ewentualnie.
- **p. M. Ciuryło** – W sytuacji, kiedy coś się dzieje, kiedy uruchamiane są przedsięwzięcia zarządzania kryzysowego, zostaje uruchomiony tzw. stały dyżur. Ten stały dyżur funkcjonuje pod numerem telefonu, o którym mówiłem. Natomiast w moim pomieszczeniu, nr 18, pod numerem telefonu 416 18 00, ja osobiście urzęduję i członkowie miejskiego zespołu zarządzania kryzysowego. Pod tymi dwoma numerami telefonów można uzyskać wszelkie informacje, niezależnie od tego jakie funkcjonują telefony alarmowe w naszym kraju. Pod tym numerem telefonu można uzyskać także informacje, gdzie się łączymy wtedy z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego i w ogóle z całym systemem ratownictwa, który funkcjonuje w kraju. To są takie ogólne telefony: 112, pod tym numerem można uzyskać wszystkie informacje. Wtedy zaczyna uruchamiać się cały system. To funkcjonuje w należyty sposób. Niezależnie od tego także funkcjonuje w całym powiecie sztab ludzi, którzy zajmują się sytuacją kryzysową. Jeżeli w jakiegokolwiek gminie dzieje się coś nadzwyczajnego, natychmiast są uruchamiane przedsięwzięcia w powiecie. I zarówno pod numerami telefonów w powiecie jak i u nas można pozyskać takie informacje.
- **p. M. Ogrodowski – zastępca burmistrza** – W ramach komunikatu chciałem powiedzieć, że nawiązaliśmy kontakt z firmą SIMS PL z Wrocławia w sprawie SMS-owych systemów powiadamiania z podziałem na różne grupy zainteresowanych. To mogą być również grupy turystyczne, grupy związane tematycznie w ramach pewnej dziedziny działania, czy policji, czy wodociągów, czy innych. Chcieliśmy zaprezentować Państwu, dla zainteresowanych tym systemem – 27 marca o godz. 12.30 w pok. nr 10 zrobilibyśmy taką prezentację tego systemu.
- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Przechodzimy do następnego punktu.

6/ Stan techniczny rowów melioracyjnych

- **p. Przewodnicząca** – Proszę o przedstawienie informacji przez zastępcę burmistrza, Pana Mariana Ogrodowskiego.
- **p. M. Ogrodowski** – Grupa inicjatywna, która składa się m.in. z części radnych, czyli p. Jaworskiego, p. Draheima, p. Zielińskiego i mojej osoby dokonała kilkunastu spotkań, przede wszystkim w celu ustalenia pewnych niezbędnych dokumentów w celu rozpoznania tematu funkcjonowania Związku Wałowego, ich członków, zakresu działania tego Związku, statutu. Również udokumentowała w sposób taki trwały w postaci wykazu tych członków. Wykonała ogromną pracę w celu ustalenia podstawowych zasad działania takiego związku. Również z inicjatywy tej grupy zostały zwołane takie spotkania w gminie Aleksandrów z udziałem wójta Olszewskiego. Również w gminie Raciążek z udziałem Pani wójtowej Sławińskiej. Spotkania w celu rozpoznania, czy ustalenia, czy doinformowania członków Związku na temat funkcjonowania tego Związku, na temat współpracy, ewentualnie odtworzenia w przyszłości tego Związku. Również na terenie miasta Ciechocinka o godz. 17.00 w Domu Kultury takie spotkanie miało miejsce. Tak się złożyło, że zainteresowanych na poszczególnych spotkaniach było niewiele. W gminie Aleksandrów na terenie Wołuszewa, gdzie mamy do czynienia z końcowym odcinkiem odpływu wód miasta Ciechocinka i odpływu z całej Niziny Ciechocińskiej, zainteresowanych było około 40 osób. Natomiast już na terenie gminy Raciążek, gdzie mamy jakby początek całego spływu wód, zainteresowanych łącznie było chyba 5. W ramach miasta Ciechocinek zainteresowanych było około 20 osób. Wydaje się, że grupa inicjatywna, czy zainteresowanie osób, które chciałyby, żeby odtworzyć działania Związku Wałowego są dużo większe niż samych zainteresowanych właścicieli rowów. Wydaje się, że to zainteresowanie jest niewystarczające, albo prawie żadne. Wydaje się, że tylko w sytuacjach skrajnie trudnych, sytuacjach nadzwyczajnych to zainteresowanie jest indywidualne, albo dotyczy tylko pewnej grupy osób, natomiast nie dotyczy większości. Jest duża obawa, że mimo wszystko ta grupa, która włożyła tak dużo pracy w to, żeby ustalić pewne fakty, ustalić pewne dokumenty, dotrzeć do pewnych dokumentów, właściwie nie ma odbiorcy co do swoich postulatów, nie ma odbiorcy co do swojej idei, nie ma odbiorców co do odtworzenia tego Związku. W związku z tym jest trudna sytuacja, co dalej uczynić, żeby nie zgubić tej wartości nadrzędnej jaką jest poprawa stanu technicznego tych urządzeń, a jednocześnie stworzyć logiczny system, żeby ten system urządzeń melioracyjnych działał. Albo trzeba będzie zrewidować tę myśl, co do odtworzenia związku wałowego, albo inny system finansowania całego zadania jakim jest utrzymanie urządzeń wodnych. Dzisiaj mówimy o dwóch podejściach. O jednym systemie, czyli właściciel odpowiada za swoje urządzenia, albo należy do określonej spółki wodnej, która w jego imieniu, za jego zgodą i za jego składką finansową realizuje jego zadania. To jest ta idea Związku Wałowego. W związku z tym, że zainteresowanie jest niewielkie, w związku z tym, że my na siłę nie wciągniemy nikogo do pracy w tym Związku, nie będziemy tworzyć struktury, która musi sama z siebie wytworzyć zarząd, wytworzyć składkę, czy uchwalić składkę i funkcjonować jako związek zainteresowanych. Dzisiaj tych zainteresowanych praktycznie nie widać, albo sytuacji takiej wiosny, czy takiej zimy, która powoduje, że dzisiaj nie mamy nikogo zalanego, nie mamy sytuacji nadzwyczajnej, powoduje, że zainteresowanie jest prawie żadne. W związku z tym, mój postulat do tej grupy inicjatywnej, to jest to, co ja kiedyś próbowałem stworzyć. Stworzyć w ramach funkcjonowania miasta, już nie interesować się całą strukturą Niziny Ciechocińskiej, bo my nie przełożymy tego na całą Nizinę Ciechocińską, tylko stworzyć taki system finansowania utrzymania urządzeń deszczowych, które by pozwoliły na racjonalne finansowanie i utrzymywanie takich urządzeń. Takie prawne możliwości daje w ramach ustawy o wodociągach chyba, o nakładaniu takiej składki finansowej na osoby, które odprowadzając do urządzeń deszczowych określoną ilość wody i w ramach składki za m² takiej powierzchni, z której odprowadzana jest woda można wносить opłatę na rzecz utrzymania tych urządzeń wodnych. Podstawowym problemem tych działań, które by utworzyły strukturę utrzymania urządzeń melioracyjnych jest sposób

finansowania. Dzisiaj on jest tak rozdrobniony i tak podzielony na poszczególnych właścicieli, że właściwie 500 członków Związku Wałowego ma utrzymać cały system urządzeń melioracyjnych. To jest największy problem, czy największa bolączka, żeby te grupy osób w poszczególnych miejscowościach, czy w poszczególnych gminach łączyły się w spółkę wodną i łączyły wspólny interes do utrzymania tych urządzeń melioracyjnych. Dzisiaj z tej naszej pracy, która jest efektem spotkań, nie ma jakby woli łączenia tego wspólnego interesu do wspólnego dbania o urządzenia melioracyjne. Jeżeli to jest tak duża grupa osób, to my nie jesteśmy w stanie do każdej osoby fizycznie docierać w sposób racjonalny, czy administracyjny, czy jakiś jeszcze inny. Tym bardziej, że większość zadań w ramach nadzoru jest to zadanie Starosty. Wydaje się, że jest duży pat w tym zakresie i tak naprawdę wydaje się, że jakieś rozsądne rozwiązanie w najbliższym czasie będzie chyba trudne do rozstrzygnięcia. Dziękuję.

- **r. W. Zieliński** – Ja myślę, że oczekiwania się rozminęły pomiędzy tym czego oczekiwali Ci ludzie, którzy powinni stworzyć Związek Wałowy, czy Rowowy, jak go zwał tak go zwał, a tym co ja myślałem. Ja myślałem, że chcę pomóc tym ludziom zorganizować się. Gdzieś musi być jakiś lider i pomyślałem, że ta grupa będzie takim liderem, który pozwoli tym ludziom się zorganizować, a tym samym zwiększyć ich możliwości finansowania czyszczenia tych rowów. Natomiast ludzie przychodząc na te spotkania oczekują, że za nich się te rowy będzie robiło, czyściło. Że to my chcemy powołać jakąś spółkę, która będzie czyściła te rowy. Tak nie ma. Na dzisiaj prawo wodne, tak jak Pan Burmistrz powiedział, mówi, że to osoba, w zakresie której działa rów, jest zobowiązana go czyścić. Ale z drugiej strony nie ma określonych zdecydowanie mechanizmów, które by zmuszały, nakładały obowiązek, albo wyciągały konsekwencje wobec tego, który tych rowów nie będzie czyścił. Myślę, Panie Burmistrzu, że ta konstatacja jest jak najbardziej słuszna. Chyba nie da rady tego Związku odbudować w tej formie, w której był, ani zaszczerpić tej idei, która towarzyszyła Związkowi wcześniej. Ja też zauważyłem, że oczekiwania tych ludzi są takie, że jak powstanie Związek Wałowy to robota się dla kilku znajdzie. Tylko żeby składka jak najmniejsza była, a najlepiej wcale. Chyba nie damy rady. Na dodatek, niestety, muszę powiedzieć z przykrością, że nakładają się na to jeszcze takie rzeczy jak: na Wołuszewie Powiat wydaje decyzje, że właściwie rów można zasypać i zostaje zasypany, na Kolejowej Władziu powiedział, że tam gdzie rów jest zasypywany, przejechałem się tam, zobaczyłem, teren wyrównany. Na Brzozowej, u nas, mimo że ja tam całe życie widziałem rów, rowu nie ma, bo na mapie go nie było. Ja myślałem, że chodzi nam właśnie o udroźnienie, o odbudowanie tej siatki rowów. Ja nie jestem w zakresie oddziaływania tych rowów, więc mi... Jaworski mieszka na piętze, też mu nie zależy. Chcieliśmy, żeby coś zaczęło funkcjonować. Mieszkańcy osiedla Słonecznego przychodzą do Burmistrza i składają wnioski do Burmistrza, że im zalewa garaże i piwnice. Ci którzy znają tamten rejon wiedzą, że tam został zasypany rów i tam są domy pobudowane. Ktoś wydał zezwolenie na budowę. Argumentem na to, że na Brzozowej rów kiedyś był, jest to, że jak była kiedyś budowana ul. Brzozowa to zawsze słyszałem argumenty, że woda będzie zrzucana do tego rowu. Na dzień dzisiejszy go nie ma. Jak pogodzić to? Najlepiej będzie, Panie Burmistrzu, zająć się tym tylko w zakresie miasta, bo właściwie co ja się będę martwił o całą Nizinę Ciechocińską, jak tam brak jest zainteresowania. Pan General jak chciał sobie wyczyścić rów to wynajął kogoś. On o ten rów dba. To, że ta woda nie będzie dalej spływała, pewnie problem Pana Generala. Jak on go rozwiąże? Nie wiem. Tak jak byłem bardzo optymistycznie do tego nastawiony, to powietrze z tego balonu optymizmu ucieka po tych spotkaniach. Tak jak byłem dosyć zbudowany Wołuszewem, gdzie przyszło dużo ludzi, zainteresowanie było spore, to Raciążek to śmiechu warte. W Ciechocinku przyszli Ci, którzy przyszli. Niekoniecznie Ci, którzy są zainteresowani, którzy są w bezpośrednim oddziaływaniu rowów. Nie wiem, może trzeba znaleźć inną formułę. Ciężko się rozmawia na temat rowów w momencie kiedy jest sucho i widać dno tych rowów. Tylko ja jestem pełen obaw, a nawet mam pełne przeświadczenie, że za chwileczkę te puste, suche rowy będą zavalone śmieciami.
- **r. J. Draheim** – Przede wszystkim prawo wodne jest nieprecyzyjne i tak jak na spotkaniu jeden z mieszkańców akurat z naszego rejonu powiedział, że to państwo tych ludzi uszczęśliwiło. Ci

ludzie nie mieli kiedyś rowów. W latach 60-tych przysłano im pismka i powiedziano tak: od jutra jest Pan właścicielem rowu. Chciał, czy nie chciał został właścicielem rowu. Druga rzecz. Siedzimy tutaj na tej sali jako radni i niejednokrotnie byliśmy zaczepiani wręcz, Pani Maria, Paweł, wspominaliśmy na sesjach, na komisjach, że byliśmy zaczepiani przez mieszkańców, konkretnie nawet z naszego osiedla, z naszych rejonów na temat tego, że zalewa piwnice itd. itd. Niejednokrotnie dzwonił do mnie Pan Burmistrz, pokazywał mi pismo mieszkańców mojej ulicy, mojego osiedla, gdzie ludzie wręcz obciążali Burmistrza, mnie, tym, że im zalewa kotłownię, piece itd. O tym spotkaniu były informacje w „Zdroju Ciechocińskim”, w „Gazecie Pomorskiej”, mówiło się od pół roku o tym spotkaniu. Wręcz chodziliśmy po domach. Ja osobiście byłem w kilku domach i mówiłem o spotkaniu. Odpowiedź była taka: a dajcie wy mi święty spokój, pewnie każecie nam płacić, byście chcieli żebyśmy od razu płacili itd., itd. Ci, którzy najczęściej pisali, krzyczeli dzisiaj nie dość, że nie wywiązują się z obowiązku czyszczenia tych rowów, utrzymywania ich w jakimś porządku, po prostu się tym nie interesują. Co możemy zrobić? Jeszcze jedno spotkanie? Póki nie zaleje to problem. Tylko, że rozmawiając z fachowcami, to m.in. to, że na ul. - bodajże - Polnej drogi się zapadają, gdzieś tam jeszcze są ubytki, to nagle się okazuje, że wpływ na to mają wody gruntowe. Ktoś, kto wykopał te rowy miał jakiś pomysł i podziałło. My tu dzisiaj możemy sobie dyskutować, mieszać wodę i tak na tej sali nic nie jesteśmy w stanie na dzień dzisiejszy zrobić.

- **p. Burmistrz** – Realia zmieniły się w sposób bardzo znaczący, dlatego że tak długo dopóki Ciechocinek nie dysponował oczyszczalnią ścieków i to co płynne spływało tymi rowami, to najpierw Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, potem MPWiK uiszczalo stosowne opłaty za możliwość korzystania z tych rowów. To były pieniądze na tyle znaczące, że można było utrzymać Związek Wałowy Niziny Ciechocińskiej i zaangażować ludzi, którzy te rowy każdego roku czyścili. Inna rzecz, że pewnie nie od wszystkich mieszkańców, ale jednak ludzie mieli poczucie obowiązku uiszczania opłaty rocznej na rzecz Związku Wałowego i w całości te pieniądze były przeznaczane na działalność statutową tego Związku. Natomiast z chwilą, kiedy wybudowana została oczyszczalnia ścieków nasza spółka przestała z tych rowów korzystać i w sposób naturalny przestała także płacić. Tutaj szukałbym przyczyny tej sytuacji, z którą dzisiaj nie możemy się uporać. Reaktywacja Związku Wałowego, pewnie wszyscy by chcieli, tylko wszyscy czekają na to, że opłaty na rzecz tego Związku będą symboliczne, a ktoś kogo już nie ma, mam na myśli MPWiK, będzie ponosił odpowiednią opłatę z tytułu przepływu ścieków sanitarnych płynnych. W tym trzeba upatrywać zasadniczej przyczyny zaprzestania działalności Związku Wałowego i problemów z pozyskaniem środków finansowych. Bo dziś tak naprawdę niewiele jest osób, które mają obowiązek utrzymania tych rowów i które deklarują wolę płacenia na rzecz ewentualnego Związku Wałowego, który w ich imieniu koordynowałby pracami nad właściwym utrzymaniem tych rowów.
- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo. Myślę, że problem jest bardzo złożony, chociażby z ukształtowania Ciechocinka. To są piaszczyste góry i dawne mokradła, a nawet stawy i niestety nie szanujemy miejsca, na którym ktoś chce się wybudować. Nie może być podziemnych parkingów tam, gdzie są mokradła. Darku, doskonale wiesz, bo mieszkasz na osiedlu i pamiętasz jak budowane były bloki, jak bardzo płytko były wody gruntowe. Jeżeli nie ma rowu to nie ma to gdzie spłynąć i są problemy mieszkańców. Wiele osób też się dziwi, jak to: miasto, a ma rowy. Rowy są gdzieś na wsi. Ale Ciechocinek to jest specyficzne miejsce. Po powodzi w 1924 roku powstała ta sieć rowów po to, żeby osuszyć Nizinę. I konsekwencje mamy do dzisiaj, a woda lubi wracać w te miejsca, gdzie była. Dziękuję bardzo. Kolejny punkt, pkt 7.

7/ Postęp prac przy realizacji zadania pn. „Odnowa funkcji publicznych zdegradowanych terenów uzdrowiskowych w Ciechocinku”.

- **p. Burmistrz** – Siłą rzeczy, ze względu na porę roku, od poprzedniej sesji, kiedy przedkładałem Państwu stosowny materiał, postęp tych prac jest może niezbyt duży, bo na dzień dzisiejszy wynosi 78% wszystkich zaplanowanych robót, ale w telegraficznym skrócie przedstawię Państwu przygotowany materiał. Realizacja w terenie prac przy tym zadaniu rozpoczęła się na

przełomie sierpnia i września ubr. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym trwała do końca ub. roku. Po ustąpieniu warunków zimowych, prace zostały natychmiast wznowione i nadal są kontynuowane. Do 15 marca br. wykonano następujące zakresy prac. W terenie I - Aleja Pojednania, wykonana w całości wraz ze ścieżką rowerową. Uzbrojenie terenu w sieć elektryczną - 100%. Montaż lamp na całym terenie I - 100%. Wykonanie sieci wodno-kanalizacyjnych - 97%. Wykonanie sieci dla technologii fontann - 100%. Osadzone zostały prefabrykowane komory fontann. Wykonano zdarcie darni na całym terenie i trwają prace związane z nawożeniem humusu i kształtowaniem omawianego terenu. Tutaj zaawansowanie prac wynosi 82%. Wykonano wytyczenie alejek i obrzeża z kostki granitowej. Zaawansowanie prac - 75%. Wykonany został budynek dydaktyczny, konstrukcja dachu, wykonane zostały prace instalacyjne, a teraz trwają prace tynkarskie. Wykonane prace żelbetowe przy fontannach do fitoterapii - 100%. Zrealizowano budowę boisk wielofunkcyjnych i ich ogrodzenie - 100%. Wykonywane są zbiorniki wodne i kaskady wzdłuż tężni. Tutaj zaawansowanie prac wykonawca określił, a inżynier kontraktu potwierdził, na 60%. Dostarczono i rozpoczęto montaż estrady w obszarze parku Tężniowego. W terenie II wykonany został remont i uszczelnienie stawów i napełniono je wodą. Wykonano ogrodzenie wokół małego stawu. Zdemontowano i poddano rewitalizacji mostek przebiegający nad stawami, który niebawem zostanie zamontowany. Okablowano cały teren i zamontowano oświetlenie - 100%. Wykonano wymianę podłoża wraz z montażem siatki przeciw kretom, praktycznie na całym terenie. W trakcie realizacji jest budowa woliery dla ptaków. Tutaj myślę, że zaawansowanie można określić na ok. 65% (procentowo nie zostało to podane). Wykonano komorę fontanny stawów, zaawansowanie prac 96%. Wykonano instalacje wodno-kanalizacyjną w obszarze parku - 90%. Ogrodzenie parku - nie zostało w procentach określone. Rozebrano szalet. W tej chwili kształtowane są alejki na terenie parku Zdrojowego. Rozpoczęte zostały także prace przygotowawcze do montażu komory technologicznej przy fontannie „Żabka” oraz trwają prace ziemne i za moment będzie wykonana - ale metodą wylewania żelbetu, czy betonu - komora technologiczna przy fontannie „Jaś i Małgosia”. W obszarze terenu nr III wykonano podniesienie całego obszaru, czyli 100%. Zasilenie energetyczne i montaż oświetlenia - 100%. Wykonano sieci wodno-kanalizacyjne wraz z systemem drenażu - 100%. Wytyczone zostały i wykonane boiska oraz korty tenisowe. Wytyczony został i wykonywany jest budynek dydaktyczny dla obsługi kortów. Tutaj mamy stan surowy wraz z dachem. W tej chwili trwają prace wykończeniowe. Wykonano instalacje podposadzkowe w tym budynku. Wykonana także została wymiana gruntu pod budynek pijalni wód mineralnych, a także wykonano dla potrzeb tego budynku płytę fundamentową. Wykonano mury budynku pijalni oraz wylano wieniec. Wykonano także konstrukcję dachu. Trwają prace związane z nawożeniem i kształtowaniem terenów zielonych w tym obszarze. Wykonywane są także ściany do tenisa, ścianki wspinaczkowe, a na ostatniej radzie budowy poruszana była sprawa budowy parku linowego, ponieważ wykonawca dla uatrakcyjnienia chciałby zamontować jeden odciąg o długości ponad 100 m, który przebiegałby nad ciągiem spacerowym, zlokalizowanym w bezpośredniej bliskości terenu nr III. Ze względu na to, że w najniższym punkcie ta lina odciągająca byłaby zlokalizowana na wysokości 4 m, to tutaj potrzebne jest wyjaśnienie, czy ta wysokość nie będzie zagrażała ewentualnym pojazdom, bądź nie spowodowałyby zerwania przez te pojazdy, gdyby zaistniały okoliczności, że jakiś bardzo wysoki samochód, jak chociażby wóz strażacki z drabiną, musiałby się tam przemieszczać. Co prawda wysokość 4 m jest mierzona na krawędzi jezdni z tendencją wzrostową, ale oczekujemy na rozstrzygnięcie i lada chwila grupa alpinistów rozpocznie działanie także nad tym elementem projektu. Stan zaawansowania prac na dzień 15 marca wynosi 78%, co potwierdza PROKSEN, czyli Inżynier Kontraktu. Wartość zapłaconych na ten dzień robót wynosi 8.218.413,76 zł brutto, co stanowi 59,21% zaawansowania finansowego wszystkich płatności. To jest informacja, którą na dziś dla Państwa przygotowałem.

- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.
- **r. P. Kanaś** – Najpierw wróć do mojego pytania z poprzedniej sesji i jeszcze z poprzedniej: z

czego są wykonane ścieżki żwirowe odbiegające od Alei Pojednania? Specjalnie tam się wczoraj pofatygowałem. Nie wiem, czy Pan Burmistrz po ostatniej sesji był to obejrzeć. Gorąco zachęcam. Czubkiem buta powyciągałem kamienie, tam jest taka wielka dziura. To nie jest ścieżka żwirowa. To jest zwykła kamienista, niedbale zrobiona ścieżka i mam nadzieję, że ta ścieżka zostanie wymieniona. Panie Burmistrzu, piękna estrada. Wzbudza zainteresowanie nie tylko mieszkańców, ale też kuracjuszy. O ile dobrze pamiętam w PFU była drewniana.

- **p. Burmistrz** – Nigdy nie było informacji, że będzie to estrada drewniana, dlatego że w założeniach cała ta estrada miała być rozbieralna. Nie ma jeszcze w tej chwili takich rozwiązań, które pozwalałyby na montaż i demontaż elementów drewnianych bez uszczerbku.
- **r. P. Kanaś** – Dziękuję, czyli po prostu wydawało mi się. Kolejne pytanko: czy to prawda, że nie będzie kamery na terenie I i co za tym idzie nie będzie tam punktu hot-spot?
- **p. Burmistrz** – Nie, nasze założenie jest takie, że w obszarze okołoteżniowym będzie zamontowany hot-spot.
- **r. P. Kanaś** – I to się dzieje rozumiem teraz, jest to montowane?
- **p. Burmistrz** – Nie jest montowane, dlatego że wykonawca na każdym kroku szuka pretekstu do tego, żeby znaleźć przyczynę do usprawiedliwienia swojego opóźnienia.
- **r. P. Kanaś** – Panie Burmistrzu, to znaczy że to będzie montowane dopiero po wygaśnięciu, nie wiem, umowy gwarancyjnej?
- **p. Burmistrz** – Nie, to będzie montowane bezpośrednio po zakończeniu realizacji inwestycji.
- **r. P. Kanaś** – Kolejne pytanie to wnioski z ostatniej narady inwestycyjnej. Panie Burmistrzu, zanim Pan na to pytanie odpowie, mam przy sobie „Zdrój Ciechociński”, gdzie są bardzo ładne zdjęcia kolejnych etapów prac. Jest również zdjęcie tablicy informacyjnej, gdzie możemy wyczytać termin realizacji: maj 2009 – czerwiec 2012. Powtarzam się, co sesja się powtarzam, czy są już jakieś aneksy, czy termin realizacji tej inwestycji uległ zmianie?
- **p. Burmistrz** – Już Państwa informowałem, że ze względu na opóźnienie w realizacji prac wystąpiłem do Zarządu Województwa z wnioskiem o zmianę terminu dla inwestora, czyli dla Gminy Miejskiej Ciechocinek. Taką zgodę formalnie otrzymałem i dla Gminy wiążący termin realizacji jest określony na ostatni dzień czerwca tego roku. Natomiast nie ma to żadnego związku ze zmianą terminu dla wykonawcy. Dla mnie w dalszym ciągu wiążący jest termin 31 grudnia 2011.
- **r. P. Kanaś** – Jeszcze dopytam o tę naradę inwestycyjną: czy były podnoszone tam jakieś kwestie, które mogłyby nas radnych zaciekać? Generalnie chodzi mi o Pańskie zdanie, które powiedział Pan chwilę wcześniej, że wykonawca szuka różnych pretekstów aby usprawiedliwić dość znaczące opóźnienie.
- **p. Burmistrz** – Spodziewam się, że ten bijący zegar i narastające dość znacząco kwoty kar mogą powodować nerwowość u wykonawcy. Nikt nie lubi płacić kar za poślizgi. Z tego między innymi powodu wykonawca co i rusz wylicza o ile dni należałoby mu przedłużyć termin realizacji w związku z wystąpieniem takich bądź innych okoliczności. Ostatnie pismo z ub. tygodnia dotyczy tych niezauważonych sieci przesyłowych solanki z przepompowni przy fontannie „Grzyb” do tężni. Jestem trochę zdumiony, dlatego że problem został stwierdzony przez wykonawcę jednego dnia, za dwa dni mieliśmy radę budowy i pojechaliśmy na wizję lokalną. Zapadła decyzja o wypłyceniu tych cieków, bo nie było możliwe odjęcie jakichkolwiek prac nad tą siecią solankową. Faktem jest, że potrzebne było wykonanie dokumentacji zastępczej, ale to w żaden sposób nie wstrzymywało prac. Wykonawca od kolejnego dnia realizował je i dzisiaj próba udowodnienia, że z powodu zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności powinniśmy dołożyć 39 dni, bo tyle sobie wyliczył wykonawca, jest dla mnie nieporozumieniem. Aczkolwiek, mówię to kolejny raz, spodziewam się, że pewnie zaistnieją takie okoliczności, że wyładujemy ze sprawą nieterminowej realizacji i naliczeniem kar w sądzie. Tak sobie wyobrażam, bo jednak jeśli ta realizacja potrwa do końca czerwca to te kary dla wykonawcy będą bardzo znaczące i dokuczliwe. Robimy na bieżąco pełną dokumentację fotograficzną, żeby w przypadku ewentualnej rozprawy posiadać dowody na to, że opóźnienie nie miało żadnego związku z występowaniem takich czy innych,

niemożliwych do przewidzenia na etapie przekazania placu budowy, okoliczności.

- **r. P. Kanaś** – Ostatnie pytanie z tej materii, Panie Burmistrzu, czy podtrzymuje Pan swoją deklarację, złożoną na komisji, że na długi majowy weekend system fontann w obszarze II będzie gotowy, bo przejeżdżałem tamtędy ostatnio i widzę, że pomieszczenie technologiczne jeszcze sobie stoi w parku, nie jest wkopane?
- **p. Burmistrz** – Nie, pomieszczenie technologiczne już dawno jest wbudowane, a to pomieszczenie technologiczne zostanie zamontowane przy fontannie „Żabka”. Natomiast ze względu na niemożność wjazdu (takie pomieszczenie technologiczne waży kilkadziesiąt ton i musiałby wjechać ogromny dźwig, który by ustawił to pomieszczenie) nie ma warunków, żeby tak się stało przy fontannie „Jaś i Małgosia”, w związku z tym tam zacznie się zapewne pompowanie wody, szalowanie, zbrojenie i betonowanie z „gruszki”.
- **r. P. Kanaś** – Zapraszać na „majówkę” znajomych?
- **p. Burmistrz** – Według zapewnień wykonawcy na weekend majowy teren nr II będzie oddany do użytku.
- **r. P. Kanaś** – Dziękuję.
- **r. B. Różański** – Panie Burmistrzu, chciałem powrócić do mojej interpelacji z zeszłej sesji odnośnie Alei Pojednania. Pan Burmistrz oczywiście udzielił mi odpowiedzi w sprawie tej nierówności, że to wynika z punktów grawitacyjnych wody. Tylko, że parę dni po tej informacji zauważyłem, że oni coś tam próbowali pozamieniać. Piasek się pokazał. Czy my nie możemy jeszcze jakoś wpłynąć, żeby jednak na boki ta woda spływała, a nie deptak był tak bardzo nierówny, falował.
- **p. Burmistrz** – Ale on nie faluje. On jest w jednym miejscu wyniesiony.
- **r. B. Różański** – Idzie do góry i opada. Pewna fala powstała.
- **p. Burmistrz** – W ten sposób uzyskuje się spadek. Nie ma możliwości uzyskania spadków na terenie, który będzie zupełnie poziomy.
- **r. B. Różański** – Ale, Panie Burmistrzu, moglibyśmy od środka drogi... przecież takie rozwiązanie jest w większości sytuacji stosowane.
- **p. Burmistrz** – To rozwiązanie zostało przyjęte w dokumentacji. Gdybyśmy dzisiaj chcieli pójść w kierunku rozwiązania, które Pan proponuje, to musielibyśmy przebudować całą Aleję Pojednania, na co – jak sądzę – wykonawca nie wyrazi zgody, bo od ul. Tężniowej aż do alejki, która prowadzi do środka tężni, wszystko trzeba by przebudować. Byliśmy tam obaj na wizji lokalnej i nie bardzo rozumiem, dlaczego to niewielkie wyniesienie tak Pana razi.
- **r. B. Różański** – Nie to, że niewielkie wyniesienie, bo zauważył Pan również po latarniach jak to mniej więcej wygląda. To po prostu wynika z tego, że osoby które spacerują, które chodzą, wskazują. Ja tłumaczę, że to jest wyniesienie spowodowane opadami, żeby woda spływała i jednak parę osób wprost zapytało się, czy to jest jakieś niedopatrzenie, czy to jest jakieś takie uchybienie w budowie.
- **p. Burmistrz** – Ale już mniej więcej od 3 tygodni posiada Pan informację, że ...
- **r. B. Różański** – Posiadam informację, ale zastanowiła mnie jedna rzecz. Pan udzielił mi odpowiedzi. Natomiast ja codziennie tam spaceruję i zauważyłem, że w miejscu wzniesienia pojawił się piasek i myślałem, że może były jakieś różne przymiarki i może jeszcze coś... Tylko w tym miejscu, gdzie było wzniesienie pojawił się piasek, rozsypany, potem był ugniatany i dlatego zadałem pytanie.
- **p. Burmistrz** – Po wizji lokalnej z Pana udziałem, na pierwszej radzie budowy, zwróciłem się z zapytaniem do wykonawcy. Przekazał mi taką informację, którą Pan otrzymał. Nikt nie sygnalizował, że będzie próbował podejmować jakieś prace zamienne, poprawkowe, czy naprawcze.
- **r. B. Różański** – Dziękuję bardzo. Jeszcze jedno pytanie odnośnie połączenia Alei Pojednania do tężni nr 1. Kiedyś to była droga betonowa, teraz jest żwirowa. Czy to jest najlepsze rozwiązanie?
- **p. Burmistrz** – Taki był wymóg Urzędu Konserwatora Zabytków.
- **r. B. Różański** – Bo troszeczkę, jak się spaceruje, to jednak po opadach deszczu robi się dosyć

nieprzyjemnie.

- **p. Burmistrz** – Ja Pana poproszę na najbliższą radę budowy.
- **r. P. Kanaś** – Panie Burmistrzu, ja Pana zapraszam, żebyśmy tam pojechali i obejrzeni po sesji.
- **p. Burmistrz** – Ale jest to ciągle plac budowy. Proszę się uzbroić w cierpliwość. Natomiast ja mówię o samym materiale z jakiego te alejki zostały wykonane. Wydaje mi się, że robi to firma specjalistyczna. Odbierają te alejki drogowcy, ludzie z uprawnieniami. Nie ma żadnych podstaw, żeby protokoły, pod którymi oni się podpisują próbować kwestionować, że materiał budzi jakiegokolwiek zastrzeżenia.
- **r. B. Różański** – Panie Burmistrzu, my pytamy się dlatego, żeby coś spróbować ewentualnie na tym etapie zmienić albo dopilnować.
- **p. Burmistrz** – Ale jakie Pan ma propozycje?
- **r. B. Różański** – Ja nie jestem fachowcem, ja po prostu wiem, że jest błoto jak deszcz popada i to duże.
- **p. Burmistrz** – Ja przed chwilą powiedziałem, że decydują o akceptacji materiału fachowcy, a Pan mówi: może należałoby to zmienić. Jak pytam na co, to Pan mówi: ja nie jestem fachowcem.
- **r. B. Różański** – Na taki materiał, żeby błota nie było, Panie Burmistrzu, Pan jest fachowcem. Bo jeżeli my powiemy za miesiąc, to za miesiąc Pan powie, że już jest za późno, wszystko jest już położone, tak jest wykonane i wtedy trzeba by było zrywać wszystko.
- **p. Burmistrz** – Na pewno tak nie powiem. Natomiast nie wyobrażam sobie, że firma, która pełni funkcję Inżyniera Kontraktu na budowie autostrady i zatrudnia bardzo dobrych specjalistów od spraw drogownictwa.... Jeżeli Panowie pozwolicie, to pozwolę sobie zakłócić Wasz czas i jak będzie najbliższa rada budowy poproszę na spotkanie z drogowcami. Może oni rozwieją Wasze wątpliwości. Obu Panów zaproszę.
- **r. W. Świeczkowski** – Panie Burmistrzu, jakby Pan zwrócił uwagę inspektorom nadzoru na jakość ułożenia kostki granitowej, szczególnie przy mostku. Kostka do kostki, przerwa 2-3 cm, zasypywane jest to ziemią, nawet i 4 cm w niektórych miejscach. Zasypywane jest to ziemią, z czasem będziemy mieli taki problem, że będzie stamtąd wyrastała trawa, mech, a nie daj Boże Pani, która będzie w szpilkach przechodziła, szpilka zapadnie się i może dojść do nieszczęścia. Bardzo proszę zwrócić uwagę na to.
- **p. Burmistrz** – Zwrócę na to uwagę. Dzisiaj, po sesji, w ramach spaceru, podjadę w okolice obszaru Nr II i przejrzę to.
- **r. W. Bonowicz** – Chodzi mi o główną alejkę wjazdową do parku Zdrojowego od strony Staszica. Tam położony jest asfalt. Nie wiem czy to będzie do wymiany.
- **p. Burmistrz** – To nie jest odcinek, który objęty jest kontraktem. Natomiast w ramach robót własnych będziemy chcieli tam ułożyć kostkę polbruk.
- **r. W. Bonowicz** – Dlatego pytam, bo był trakt solny, teraz jest rewitalizacja i to pasuje jak kwiatek do kożucha.
Jeszcze za „Sanvitem” robi Pan piękne prześwietlenie w parku. Czy tam parę ławeczek można postawić, bo jednocześnie ludzie by wypoczywali, obserwowaliby jak ktoś uprawia sport itd. Tam jest super robota robiona.
- **p. Burmistrz** – Jeśli dobrze pamiętam firma Gutkowski ma postawić we wszystkich tych obszarach 124-126 ławek. To są elementy małej architektury, które montuje się na samym końcu. Oczywiście wszędzie ławek będzie bardzo dużo.
- **r. W. Bonowicz** – No to fajnie. Jeszcze zjazd z wału, był wielokrotnie naprawiany. Trzeba by z tego wału rynny zrobić z boku z tego traktu, bo to ciągle wypłukuje, nanosi piach itd.
- **p. Burmistrz** – Jeżeli będziemy podejmować decyzje o tego typu robotach, to na pewno poza kontraktem, bo nie chcę się angażować w zlecenie robót dodatkowych, bo to także mogłoby być przyczynkiem do tego, że: dostaliśmy od inwestora zlecenie wykonania robót dodatkowych i to spowodowało wydłużenie terminu realizacji.
- **r. W. Bonowicz** – Dziękuję za informacje.
- **p. Przewodnicząca** – Ja się trochę dziwię, że jeżeli miały być rewitalizowane tereny parku

Zdrojowego, ktoś zapomniał, że są rury solankowe. To nie było takiej wiedzy, że tam są rury, że może za płytko. To nagle komuś przeszkadza, jest pretekst.

- **p. Burmistrz** – Jeśli sobie przypominam to na ostatniej, albo przedostatniej sesji, mówiłem Państwu o problemie, o przeszkodzie na jaką wykonawca się nadział. Rura przesyłowa solanki nigdy nie była zinwentaryzowana. Wykonawca dostał podkłady mapowe, na których nie było śladu po tej rurze przesyłowej w kierunku tężni, stąd bez jakiegoś niepokoju przystąpił do budowy cieków. Potem okazało się, że pierwotnie założone posadowienie – mam na myśli głębokość - nie będzie możliwe do utrzymania ze względu na to, że byłoby tylko jedno rozwiązanie: wykonanie takiego „bajpasa” pod żeliwną rurą kanalizacji sieci przesyłowej solankowej, ale brzydko by to wyglądało. Na korytku granitowym, gdzie będzie płynąć woda sterczałaby rura żeliwna. W związku z tym zapadła decyzja, żeby wypłyć posadowienie tych cieków wodnych i tak to zostało zrealizowane. To niedopatrzenie. Dawno temu, przy okazji mojej rozmowy z Panem Prezesem Zajączkowskim, wspominałem o tym, że mamy taki kłopot. Pan Prezes powiedział, że ani on, ani nikt inny nie wiedział o tym, że ta ważna dla miasta, a przede wszystkim dla PUC, rura przesyłowa nie została zinwentaryzowana. Dziś jest już na podkładach mapowych, natomiast zapomniano o tym.
- **p. Przewodnicząca** – Nikt nie zastanawiał się jak płynie solanka z „Grzybka”, ze źródła nr 11 na tężnię, bo jakimiś rurami musi płynąć.
- **p. Burmistrz** – Wykonawca był przekonany, że ta rura jest posadowiona w chodniku ul. Kościuszki.
- p. Przewodnicząca – Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tej dyskusji? Nie widzę. Ogłaszam 5 minut przerwy.

Przerwa

Ad 10. Wolne wnioski.

- **p. Przewodnicząca** – W ramach wolnych wniosków Pan Prezes Robert Zaręba.
Pan R. Zaręba podczas prezentacji multimedialnej objaśniał poszczególne jej elementy.
- p. R. Zaręba – Zacznę od tego na czym skończyliśmy, żeby nie zdręzczać Państwa informacjami. To jest mapa pochodząca ze strony Ministerstwa Ochrony Środowiska, stan na 31 grudnia 2011 r., czyli 3 miesiące temu, poz. 170, tam gdzie jest siódemka, jest Aleksandrów Kujawski, czyli w górnym prawym rogu widzimy Ciechocinek. Niestety na tym rzutniku nie jest to bardzo dobrze widoczne, ale widzimy Inowrocław poniżej. Niektóre miasta zadbały o to, żeby koncesji nie wydawano na ich terenie lub w okolicy. Tutaj się nie udało, tak. Tutaj jest strefa, gdzie złożone są w tej chwili wnioski na stan 31 grudnia 2011 r. Czerwone plamy to są miejsca, gdzie już jest udzielona koncesja na wydobywanie. Pomarańczowe to są złożone wnioski o koncesję. Niestety ten teren obejmuje nasze okolice. Jak się ostatnio dowiedziałem od wójta Aleksandra Kujawskiego w Ostrowie będzie odwiert kolejny. Odbywać się to będzie zawsze przy źródle wody. Bardzo wydajnym źródle wody, ponieważ jak wspominałem wcześniej, około 2 mln litrów trzeba zużyć na jeden odwiert. Jak to przebiega to tutaj będzie pokazane na takim krótkim filmie: hydrauliczne szczelinowanie, wyjaśnienie w dwie minuty. Mam jeszcze film 20-minutowy jak to się robi w Polsce. Jak będziecie Państwo chcieli zobaczyć, to go przedstawię. Tutaj jest typowy odwiert gazu konwencjonalnego, czyli mamy rezerwuar gazu w piaskowcu z reguły. Tutaj mamy sylur, czyli schodzimy odwiertem bardzo głęboko, bo to jest około 3-4 km w normalnych warstwach. W Ciechocinku będzie to płycej, dlatego też zwracam na to uwagę. Na pierwszej mapie pokazywałem jak to jest uwarstwione w przypadku styku niżu polskiego z platformą wschodnio-europejską. Sam proces frakcji polega na tym, że wytwarza się na górze bardzo duże ciśnienie za pomocą silników diesla. To jest około 40-50 silników, które pracują non stop, 24 godziny na dobę, wytwarzają ciśnienie od 600 do 1000 atmosfer. W oponie samochodu osobowego są 2 atmosfery. Zatłaczana jest woda z pisakiem i dużą ilością chemii, która jest przygotowywana przez Amerykanów. Ta chemia jest tam zatłaczana i wytwarza się rozrywanie skał łupkowych. Skała łupkowa wygląda tak jak gąbka

do mycia ciała, w każdej łazience każdy ją ma, dlatego najłatwiej na to spojrzeć w ten sposób. To wysokie ciśnienie jest wytwarzane poprzez silniki diesla, jest wtłaczana ta woda, następuje reakcja fizyko-chemiczna na dole, gdzie następuje rozerwanie skały łupkowej i wyciśnięcie gazu łupkowego do płynu. Ten płyn razem z gazem jest wyciągany na powierzchnię. Największym problemem jest to, że z danych, które podają sami wykonawcy, 5% odwiertów ulega awarii. 5% to dosyć dużo w stosunku rocznym i to jest awaria nie tylko, jak tutaj jest pokazana, w części przechodzenia przez warstwę wodonośną. Tu też może powstać awaria. Odwiert jest cementowany, tam jest stopa wkładana. Tu jest pokazane co może być, ponieważ wszyscy mówią, że to się odbywa na dużych głębokościach. Te pęknięcia i to szczelinowanie następuje wielokrotnie, czyli wielokrotnie jest zatłaczana woda z chemią i wielokrotnie jest wyciągana ta woda. Niestety zostaje 40%, statystycznie, tej wody wciśniętej w skały. To powoduje wywieranie presji na poszczególne kolejne warstwy i warstwy, które uznaje się za nieprzepuszczalne również pękają. Tu jest napisane, że wysokie ciśnienie rozsadza skały. I tu jest pokazane co może się w niedalekiej przyszłości stać z warstwami wodonośnymi. Czyli nawet to, że tutaj nie będzie żadnej awarii, awaria może powstać głębiej i zatruć... tutaj jest mowa o wodzie pitnej, bo to oczywiście Amerykanów najbardziej interesuje. Nas interesuje również solanka. Tu jest pokazany rezerwuuar z tym płynem, który jest obok każdej wiertni. Tak wygląda rezerwuuar. Tam jest wrzucona ta woda. On jest wyfoliowany i do czasu używania tak wygląda. W przypadku pozostawiania tam około 40% wody z chemią pod dużym ciśnieniem istnieje ryzyko rozrywania poszczególnych warstw skalnych, również na większą skalę. Czyli możemy się spodziewać tego, że taka sytuacja z wodami, złożami solankowymi będzie to miało jakikolwiek wpływ... Mi chodzi o to, żeby nie rozmawiać o tym problemie w momencie, kiedy będziemy mieli problem, że będzie skażona solanka, tylko żeby wytworzyć moc prawną, żeby się zabezpieczyć przed takim krokiem. W tej chwili jesteśmy po rozmowach w Kancelarii Premiera i w Kancelarii Prezydenta, żeby znowelizować dwie ustawy: ustawę prawo górnicze i ustawę o ochronie uzdrowisk. Ustawy były niedawno nowelizowane. Ustawa o uzdrowiskach 7 lipca weszła w życie, w zeszłym roku. Dlatego też Kancelaria Premiera zdecydowała się, ponieważ ona jest autorem tej nowelizacji, że ona przystąpi do tej nowelizacji. Z tym że nie wiedzą w jakim czasie. Uruchomiliśmy taką inicjatywę legislacyjną, poprzez również Komisję Gospodarki, żeby to oni naprawili swój błąd. Ta ilość 2 mln litrów na odwiert jest to ilość szacunkowa, ponieważ prawo górnicze nie wymaga opomiarowania tej ilości pobieranej, a też obietnica jest w prawie górniczym, że woda do takich celów jest darmo, czyli państwo polskie musi dać tę wodę darmo. Jeżeli nie sprzeciwią się temu, żeby było darmo, tylko żeby było opomiarowanie, żeby było wiadomo jaką ilość wyciągnięto na zewnątrz i w jaki sposób zutyliizowano ją. Niedaleko jest Wisła, do której mogą być częściowo zrzuty spowodowane. Są pod nami oczywiste złoża solankowe, czyli ta warstwa wodonośna, która daje mikroklimat Ciechocinkowi i też jest używana w balneologii. Tak że to są dwa elementy, na które chciałem zwrócić Państwu szczególną uwagę. Chciałbym też pokazać tabelę toksyczności tych elementów. To jest tabela uzyskana przez Polaków podczas analizy tego, co jest dostępne w Polsce. Ta tabela w wersji amerykańskiej, czyli na filmie pokazywanym w wersji amerykańskiej, jest chyba 5 razy dłuższa, pokazuje im dużo większy docelowy skład, który tam się stosuje. W nazwy chemiczne nie będziemy się tutaj wdawać, ale wszyscy wiemy, czy możemy przeczytać, gdzie to jest stosowane. Są to dosyć ciężkie preparaty, oprócz kwasu cytrynowego i zwykłego piasku. Polecam Państwu, bo szanuję Państwa czas, film „Gasland”, dostępny jest na youtube. Jego zajawkowa część trwa 3 minuty, ale cały film trwa 2 godziny. Tam pokazuje się jak barbarzyńską procedurę ze środowiskiem wykonywali i jak to robiono w Stanach Zjednoczonych. Ja nie ukrywam, że ten problem jest ogolnoeuropejski, z tym że jedynie Polska zdecydowała się na to, żeby bezwarunkowo wpuścić Amerykanów do tego, żeby tutaj, na naszej ziemi sobie różne rzeczy czynili. Ja podkreślam zawsze i będę podkreślał, że nie jestem przeciwnikiem gazu łupkowego, tylko jestem zwolennikiem jego wydobycia, ponieważ państwo polskie powinno się bogacić, ale chciałbym, żeby uzdrowiska, a zwłaszcza Ciechocinek, był chroniony. I dlatego też geolodzy, którzy z nami współpracują poczynili

analizy jak daleko trzeba odsunąć się od granic miasta uzdrowiskowego, bo niestety w strefach uzdrowiskowych mówi się tylko o ochronie strefy „A”. W strefie „B” i „C” można już prowadzić tego typu prace. Wydaje mi się, że skala problemu z ochroną środowiska jest tak duża, że należy to odsunąć od granic miasta jak najdalej. Tam przyjęliśmy minimalną odległość od granic miasta, gdzie ta wiertnia może się pojawić, to jest 10 km. To jest jeszcze analizowane. Myślę, że w ciągu 2 tygodni będziemy mieli odpowiedź na te pytania, które tam zadajemy, czyli jaka odległość powinna być, żeby znowelizować ustawę. Tu pokazuje się jak wydobywa się gaz konwencjonalny, czyli zupełnie inną metodą niż hydrauliczne frakcjonowanie. Tutaj też Państwu celowo to pokazuję, że to co jest daleko, czyli wiertnia daleko położona od, założmy Ciechocinka, czyli w gminie Obrowo, ten odwiert i rozsadzanie skał będzie następował po drugiej stronie Wisły. Te odwierty wertykalne oczywiście są do 3-4 km, te mogą dochodzić do 5 km. Wracając do uwarstwienia geologicznego naszej okolicy, to proszę zwrócić uwagę jakie ponosimy ryzyko. Tutaj jest sylur, tu największe złoża gazu. Różnice są potężne w głębokości. To jest poduszka solna Ciechocinka. Jeżeli macie Państwo ochotę, ten film trwa 20 minut, mogę go zaprezentować, jeżeli nie to na tym chciałbym skończyć swoją wypowiedź. Zamykając chciałbym powiedzieć, że naprawdę poczyniliśmy duże kroki, jeżeli chodzi o ustawodawcę, żeby przygotować właściwą nowelizację tych dwóch ustaw i chcemy jak najszybciej to spowodować, ponieważ koncerny, nie tylko amerykańskie, ale zwłaszcza amerykańskie, są bardzo agresywne, jeżeli chodzi o poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce. Takie instytucje jak Gazprom bardzo w tym przeszkadzają, ale polska władza się troszeczkę zawzięła i tutaj troszeczkę mam wrażenie, że wylano dziecko z kąpielą. Za daleko to prawo zostało... możliwości rozszerzone. A tak jak Państwo rozmawialiście, pytaliście Pana Burmistrza, czy coś wie, czy nie wie na ten temat, czy też może coś zrobić. Przykład tzw. „Ostoi Brodnickiej”, artykuł w „Nowościach”, sprzed miesiąca bodajże, pokazuje jak to jest z tym wydobywaniem. Ponieważ jedynym nadzorującym wydobywania gazu łupkowego jest Ministerstwo Ochrony Środowiska, lokalny wójt, czy też w tym przypadku burmistrz, nie jest w stanie zatrzymać takiej procedury. Jest tylko w stanie zwrócić uwagę na błędy, które są popełniane. Żeby zwrócić uwagę na błędy, to trzeba się na tym znać. Ja bym wolał, żeby nie było to dopuszczone w Brodnicy na „Naturze 2000”, żeby takie wydobywanie było możliwe zbliżając się do „Natury 2000”. Tak samo chciałbym zrobić wszystko, żeby takiej możliwości nie było w okolicy Ciechocinka. Za tym wydobywaniem idą pieniądze dla gmin i teraz gmina Ciechocinek, mam nadzieję, nie będzie chciała tutaj wpuścić wydobywania, bo będzie to, jak gdyby, bat na siebie. Ale Aleksandrów, Raciążek, Nieszawa, tu gdzie jest dostęp do wody mogą to zrobić i nie zatrzymamy ich. Nie zatrzymamy w Otłoczynie, czy też wyżej. Dlatego wydaje mi się, że takie działania, które podjęliśmy są może przewidujące problem, ale na tyle ważne, żeby to zrobić. Jeżeli to nie uda nam się to będziemy chcieli uruchomić jednak czwartą władzę, czyli prasę, dziennikarzy, bo to jest jedyna metoda na to i wydaje mi się, że w Brodnicy pomogło. To dzięki artykułom prasowym w „Nowościach”... zresztą autor tego artykułu ponownie napisał artykuł, w którym cytuję też moje wypowiedzi. Ja przyniosłem celowo to wydanie, na stronie 12. jest mowa o Ciechocinku troszeczkę, zajawkowo. Wydaje mi się, że warto poczynić takie starania. Dlatego chciałem, żebyście Państwo to wiedzieli. Gaz łupkowy. Jak to się robi w Polsce. Też powstał film, który jest stworzony przez m.in. Greenpeace. Do tej pory nie podzielałem ich działań, ale teraz wydaje mi się, że robią to dobrze i w szczytnym celu. Pokazuje się jak to się robi w Polsce. Jak daleko naciągnięte jest prawo. Jak daleko dano lukę w tym prawie. Dlatego nie chcę zabierać Polsce prawa do tego, żeby wydobywać gaz łupkowy, ale chciałbym uchronić uzdrowiska, miejscowości uzdrowiskowe generalnie, tym prawem. Dziękuję Państwu.

- **p. Przewodnicząca** – Dziękujemy bardzo. Myślę, że jest to problem, który będzie coraz bardziej nagłaśniany. Nie wiem czy mówimy o tym samym filmie na youtube, mówiący o tym jak z perspektywy zwykłego mieszkańca, który ma po prostu obejście i pole, nagle zaczyna się poszukiwanie gazu łupkowego. Że ktoś bezkarnie wchodzi na czyjąś posesję, bezkarnie coś robi, w studni pojawiła się zamiast wody do picia jakaś ciecz, dziwna maź i jest taka generalna bezradność. A tu... zobaczymy.

Czy w tym punkcie wolne wnioski ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Ad 11. Oświadczenia i komunikaty.

- **r. W. Marjański** – Jak na którejś sesji Pan Przewodniczący Grzegorz Adamczyk wspominał, w dniach 8-9 marca wybrałem się do miasta Łodzi na Konferencję Zdrowych Miast Polskich, na Walne Zgromadzenie. Tam dostałem zaproszenie, które chciałbym Państwu przeczytać: serdecznie zapraszam do Łodzi na XXI Konferencję Zdrowych Miast Polskich. Miło nam będzie gościć wszystkich, którzy chcą debatować o zdrowiu społeczności lokalnych, rozumianych bardzo szeroko jako jakość życia z uwzględnieniem różnorodnych czynników fizycznych, środowiskowych, społecznych. Cieszę się, że właśnie w tym roku Łódź będzie gospodarzem corocznej Konferencji Zdrowych Miast Polskich, mija bowiem 20 lat od czasu, gdy w naszym mieście odbyła się pierwsza taka konferencja, pierwsze spotkanie przedstawicieli samorządów lokalnych zainteresowanych działaniami wspierającymi zdrowie mieszkańców. Od 1993 r. posiadamy certyfikat Zdrowego Miasta Światowej Organizacji Zdrowia, potwierdzony w roku 1998, 2003 i 2009. Organizując tegoroczne spotkanie chcemy wykorzystać zdobyte przez ten czas bogate doświadczenie w ruchu Zdrowych Miast. XXI Konferencja Zdrowych Miast Polskich pt. „Samorządy terytorialne wobec problemów zdrowia publicznego” odbędzie się w dniach 23-25 maja 2012 roku. Serdecznie zapraszamy do wzięcia w niej udziału wierząc, że znajdą Państwo czas nie tylko na merytoryczną dyskusję i prezentację własnych osiągnięć, ale również na spacer ulicą Piotrkowską i poznanie ciekawych zakątków naszego miasta. Prezydent Miasta Łodzi, Hanna Zdanowska.

Do tego dołączona została również krótki program tej konferencji. Ja specjalnie to w tym punkcie poruszam z racji tego, że Państwo prawdopodobnie wszyscy zapoznali się z ostatnim „Ciechocińskim Źródłem”, w którym na 24 stronie mamy artykuł, który mówi o pracy w Przedszkolu „Bajka”. Chodzi o zajęcia z rehabilitacji. One są prowadzone właśnie dzięki środkom Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polskich. Otrzymaliśmy grant na tę działalność i niejako jesteśmy zobligowani, żebyśmy ten grant zaprezentować podczas tej konferencji. I tu mój apel do Pana Burmistrza, a również do Pani Przewodniczącej o to, abyśmy godnie reprezentowali nasze miasto na tej konferencji. Taki jest regulamin tych grantów, że w momencie kiedy zostaje nam on udzielony, to na najbliższej konferencji musimy go zaprezentować, bo wypadamy z gry o następne granty na okres dwóch lat. Myślę, że gra jest warta świeczki, tym bardziej że wysokość tego grantu to w tym przypadku 3.000,-zł, a uczestnictwo w momencie prezentacji ogranicza się do minimum kosztów wyjazdu naszych przedstawicieli na tę konferencję. Myślę, że będą osoby zainteresowane z przedszkola, które ten program zaprezentują, a przy okazji pochwalą się działalnością na niwie Zdrowych Miast w naszym mieście. Jest to XXI Konferencja w Łodzi. Myślę, że mamy trochę czasu, żeby w 2014 zorganizować taką konferencję u nas w Ciechocinku. Jesteśmy członkami Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polskich od samego początku, niejako jesteśmy inicjatorami tego Stowarzyszenia. Myślę, że w momencie, kiedy zostaną oddane do użytku te tereny, szczególnie te, które będą pozwalały na aktywny wypoczynek w naszym mieście, będziemy mieli jeszcze czym się pochwalić więcej niż mamy i myślę, że będzie to przyczynek do tego, żeby te miasta zaprosić do siebie i taką konferencję u nas przeprowadzić. Myślę, że 2014 byłby dobrym rokiem, jest czas żebyśmy się nad tym zastanowili i pomyśleli. Dziękuję bardzo.

- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo, czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos w oświadczeniach i komunikatach? To może ja przeczytam kilka informacji.

Pierwsza taka informacja gorąca, to wpłynęło na moje biurko dzisiaj, gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany studiami podyplomowymi z Polskiej Akademii Nauk. Trzysemestralne podyplomowe studia prawno-samorządowe. One są kierowane do działaczy i pracowników samorządowych. Wszelkie informacje mogą być przesłane, albo będą do wglądu.

Komisja Komunalna zapoznała się z pismem mieszkańców, którzy byli u mnie, chodzi o mieszkańców ul. Nieszawskiej od nr 100 do 116. Jest to prośba o pomoc w następującej sprawie: „Ulica Nieszawska biorąc kierunek do Nieszawy, prawa jej strona od nr 100 skręca biegnąc dalej. Po jej prawej stronie są mieszkańcy ul. Nieszawskiej należący do Ciechocinka, a po

lewej stronie są mieszkańcy Podola należący do gminy Raciążek. Droga pomiędzy tymi miejscowościami jest o szerokości 10,5 metra. Należy tu pokazać, że ul. Nieszawska do zakrętu i dalej do bazy Winpol przebiega po obniżeniu terenowym i nie ma kanalizacji deszczowej. Po wybudowaniu ścieżki rowerowej, jak i przed, wszystkie wody deszczowe jak i roztopowe swobodnie spływały ul. Nieszawską i Podole tworząc ogromne kałuże, błoto i dziury, wprost nie do przejścia bez butów gumowych. Droga ta rzekomo geodezyjnie należy do gminy Raciążek, ale rzeczywistość na gruncie jest inna. Nie wnikając w sprawy geodezyjne i własnościowe drogi mieszkańcy ul. Nieszawskiej nie mają drogi. Jesteśmy mieszkańcami ul. Nieszawskiej, podatki tu płacimy już chyba 20 lat i nic się nie robi z drogą. Niezależnie od tego czy Pani nam uwierzy, czy nie, bardzo Panią prosimy aby wraz z innymi radnymi zajmującymi się gospodarką komunalną dokonała oględzin drogi i zajęła właściwe stanowisko. Starostwo Powiatowe w Aleksandrowie Kuj. mówi, że ul. Nieszawska od Alei 700-lecia do końca miasta należy do Miasta Ciechocinka. Natomiast magistrat w Ciechocinku mówi, że to droga powiatowa. Jak ten pierwszy tak i drugi nic nie robią. Wybudowana ścieżka rowerowa nic nie pomogła. W obniżeniu terenowym tworzą się kałuże, małe jeziora, a woda rozpryskiwana kołami samochodów tworzy fontanny, wlewa się do nas, mieszkańców ul. Nieszawskiej i Podola, tak że nie można wejść do domów. Taki stan drogi nie jest do zniesienia. Prosimy o interwencję w tej sprawie”. Tu są załączone zdjęcia. Państwo prawdopodobnie pismo dostali. Bardzo bym prosiła Panią Marię Wilewską-Kołomyjec o przedstawienie sprawy. To jest ten dojazd od ul. Nieszawskiej w kierunku Pana Szmita i tam rzeczywiście domy należą do Ciechocinka, a grunt ulicy do Raciążka. Ta sprawa już kiedyś się pojawiła. Zdaje się, że Pan Jerzy Draheim prosił o opinię prawną w sprawie budowy drogi.

- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – My na ten temat nie rozmawialiśmy. Już dawno rozmawialiśmy i była opinia prawna, że nie ma takiej możliwości, że gminy mogą sobie pomagać i można to robić wspólnie. Nie ukrywam, że ten mieszkaniec odwiedził mnie w zakładzie pracy i powiedziałam, że gdyby gmina Raciążek wystąpiła do nas o jakąś wspólną inwestycję to wówczas Pan Burmistrz, czy Rada zajęłaby jakieś stanowisko. Natomiast sami niestety nie możemy żadnej inicjatywy podejmować.
- **r. J. Draheim** – Rzeczywiście problem jest bardzo delikatny, bo to nie jest na terenie naszej gminy itd. Problem polega na tym, że Ci ludzie tak na dobrą sprawę nigdy się nie doczekają drogi, bo: płacą podatek w Ciechocinku, głosują w Ciechocinku, są mieszkańcami Ciechocinka, ale mają pecha, bo z ich posesji wychodzą na grunt Raciążka i rzeczywiście, to co Pani Maria przed chwilą powiedziała, myślę, że najlepszym rozwiązaniem byłoby dogadać się z gminą Raciążek, żeby powstała jakaś wspólna inwestycja. Ci ludzie są bardzo zdeterminowani. Oni za swoje pieniądze zrobili projekt oświetlenia i chodzą nad tym. Ale na dzień dzisiejszy jest to bardzo złożone, bardzo trudne. Jest to nieszczęście, że mieszkają w Ciechocinku, płacą wszystko do Ciechocinka, drogi Raciążek im nie robi, bo mówią: płacicie do Ciechocinka, niech Wam Ciechocinek zrobi. Tak to wszystko wygląda. Może zaangażuje się w to Rada. Na pewno były rozmowy z Panem Burmistrzem. Pan Burmistrz starał się w jakiś sposób pomóc tym ludziom, bo uczestniczyłem w tych rozmowach również. Mam nadzieję, że jakoś to zostanie rozwiązane, bo rzeczywiście jest tam problem.
- **p. Przewodnicząca** – A mieszkańcy tej drugiej strony, którzy mają posesje na terenie Podola, nie pisali do Pani Wójt z prośbą o to, żeby...
- **r. J. Draheim** – Jest to w 80% społeczność cygańska. Wiem, że oni również pisali do Wójta Gminy Raciążek. Mało tego, Pani Przewodnicząca przecież uczestniczyła w sesji, kiedy na jednym ze spotkań poprzedniej kadencji Don Vasyl mówił o tym, że mieszka, że błoto, żeby wybudować mu chodnik. To było na jednym ze spotkań, kiedy chodziło o budowę karczmy cygańskiej, czy coś takiego. Było na tej sali takie spotkanie. Jest to rzeczywiście ogromny problem. Chciałbym, żebyście Państwo trochę się pochyliłi nad tym, bo Ci ludzie płacą rzeczywiście podatek w Ciechocinku, a na dzień dzisiejszy nic w tym kierunku nie jest zrobione ze strony gminy Raciążek. Trzeba dojść do porozumienia z gminą Raciążek. Nie wiem, czy oni zrobią projekt, zapłacą za wykonanie, my damy kostkę. Nie potrafię powiedzieć jak to by miało

wyglądać, ale rzeczywiście wypadałoby tym ludziom pomóc.

- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos. Ja muszę odpowiedzieć mieszkańcom.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Ja uważam, że to jest ich grunt, Raciążka, i to Raciążek powinien do nas wystąpić z propozycją jakiejś współpracy i podjęcia jakiejś wspólnej inicjatywy, bo my też w Ciechocinku mamy wiele ulic i to w centrum miasta, np. ul. Kwiatowa, gdzie też mieszkańcy już od dawna proszą o drogę i też nie mają. Więc patrząc w ten sposób, owszem, możemy pomóc, ale w jakiś wspólnych działaniach. W tej chwili gdybyśmy do nich wystąpili my, to praktycznie to jest narzucanie się w jakimś stopniu. Jakieś unormowania są.
- **p. Przewodnicząca** – Panie Burmistrzu, do Pana też były kierowane pisma?
- **p. Burmistrz** – Rozmawiałem z mieszkańcami tej drogi. Sytuacja jest bardziej złożona niż Państwo sądzicie, dlatego, że ukształtowanie ulicy Nieszawskiej, która pozostaje w zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg jest takie, że wody deszczowe, przynajmniej w założeniu, odprowadzane były na pobocza. Woda z ul. Nieszawskiej spływała na tę uliczkę, która jest przedmiotem Państwa dyskusji. Dzisiaj, jak powstała ścieżka rowerowa, powstała naturalna przeszkoda i myślę, że tej wody spływa znacznie mniej, albo w ogóle nie spływa, mówię o pasie drogowym ul. Nieszawskiej. Natomiast kłopot jest taki, że ulica Nieszawska nie posiada kanalizacji deszczowej na tamtym odcinku i nie ma technicznej możliwości, żeby nadmiar wody, która w przypadku utwardzenia nawierzchni pozostawałaby na tejże, żeby tę wodę gdzieś odprowadzić. Panowie, którzy tam mieszkają są doskonale zorientowani. Deklarowali, że będą rozmawiać z Panią Wójt Gminy Raciążek. Nie wiem, czy takie rozmowy zostały podjęte. Natomiast to nie jest kwestia tylko i wyłącznie prawa własności gruntu i przynależności do gminy Raciążek, ale także braku jakiegokolwiek infrastruktury, która pozwalałaby na rozwiązanie tego problemu, z którym Ci Panowie się borykają.
- **p. Przewodnicząca** – Czy ktoś z Państwa jeszcze zabierze głos w tej sprawie? Ja będę musiała odpowiedzieć na to pismo. Nikt.

Kolejna sprawa – Państwo otrzymali: podpisał się Pan Kazimierz X, w sprawie pogorzeliśka jako tła dla Grzybka. To było w interpelacji Pani Wilewskiej-Kołomyjec, więc można będzie oczekiwać odpowiedzi.

Państwo otrzymali także pismo w sprawie korespondencji dotyczącej lokalizacji tablicy pamiątkowej poświęconej żołnierzom polskim walczącym za ojczyznę w latach II wojny światowej. Jest odpowiedź Pana Burmistrza. Generalnie problem jest taki, że jest sponsor tablicy i są oczekiwania, aby miasto pomogło w lokalizacji i możliwości umieszczenia takiej tablicy pamiątkowej. Najnowsza odpowiedź Pana Burmistrza: „Informuję..., że proponowana ... lokalizacja w obszarze terenu zielonego przy deptaku (okolice kawiarni Aleksandria) nie uzyskała aprobaty Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Pani Danuty Walczewskiej, która zasugerowała ewentualną lokalizację w pobliżu WSU Jubilat, bądź Cerkwi Prawosławnej. Wobec powyższego proponuję, aby w tej sprawie wypowiedziały się komisje Rady Miejskiej.” Też muszę odpowiedzieć w tej sprawie. Czy ktoś z Państwa chciałby zabrać głos w sprawie tego pisma i tego problemu?

- **r. P. Kanaś** – Komisja Finansowa wyraziła już swoje stanowisko. Dopóki Ci ludzie żyją należy im pomóc, bo kolejne pokolenia, przy tych dość ograniczonych obecnie godzinowo lekcjach historii, nie będą pamiętać nawet, że byli ludzie, którzy umierali za ojczyznę i którzy w niepodległej Polsce jeszcze dodatkowo siedzieli w więzieniach z oprawcami z gestapo. Powinniśmy się spieszyć, tym bardziej że jest fundator tej tablicy i myślę, że powinniśmy wskazać jak najszybciej odpowiednie miejsce. Panie Burmistrzu, liczę na pomoc z Pańskiej strony w tej sprawie. By to było miejsce na tyle godne i z tak dobrym dostępem, żeby to było w miejscu uczęszczanym, bo to jest żywa historia. Przy XXII Wojskowym Szpitalu, nie umniejszając nic temu miejscu, nie jest to miejsce zbyt uczęszczane. Nie jest otwarte. To są ludzie, którym jesteśmy coś winni, a jednocześnie jesteśmy „wybrańcami” mieszkańców Ciechocinka i myślę, że to na naszych barkach spoczywa odpowiedzialność. Panie Burmistrzu, bardzo proszę, żeby Pan sobie wziął to do serca.

- **p. Burmistrz** – Ja sobie biorę do serca wszystko to, co sobie Państwo życzyście, natomiast nie jest moim uprawnieniem wskazywanie lokalizacji, co w piśmie do Pani Przewodniczącej podniosłem. Zgodnie z ustawą jest wyłącznym uprawnieniem Rady Miejskiej wskazywanie miejsc, na których mają być usytuowane, nie zostało to zapisane: tablice pamiątkowe, tylko ewentualne pomniki. Ja po sugestii Pani Przewodniczącej skontaktowałem się z Panią Konserwator i Pani Konserwator powiedziała, że w tym obszarze absolutnie nie widzi możliwości zlokalizowania takiej tablicy. To jest nadinterpretacja, że to ma być na terenie zamkniętym Jubilata. Pani Konserwator powiedziała, że jeżeli ma być to tablica ku czci żołnierzy polskich walczących o wolną ojczyznę, to widziałaby lokalizację w tej części miasta, gdzie zlokalizowane jest sanatorium wojskowe, bądź cerkiew prawosławna. Ja, niemalże żywcem, zacytowałem to w piśmie do Pani Przewodniczącej.
- **r. P. Kanaś** – Tak, ale my wszyscy jesteśmy mieszkańcami Ciechocinka i wiemy, że tam w pobliżu takiego miejsca po prostu nie ma. W parku Sosnowym? Też pewnie Pani Konserwator nie wyrazi zgody. A może po drugiej stronie sanatorium Jubilat, np. przy ul. Konopnickiej, za sklepem meblowym może. Panie Burmistrzu, to są takie rzeczy, gdzie takie literalne czytanie prawa nie robi dobrze sprawie. Zwracam się w takim razie jako ciechociniak, nie jako radny, Panie Burmistrzu, niech Pan pomoże.
- **p. Przewodnicząca** – Ja chciałam się jeszcze odnieść do ustawy: podejmowanie uchwał w sprawach herbu gminy, nazw ulic i placów będących drogami publicznymi lub nazw dróg wewnętrznych w rozumieniu ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, a także wznoszenia pomników... Panie Burmistrzu, jeżeli byłaby to tablica umieszczona na kamieniu to nie sądzę, żeby to był pomnik, tylko w nazewnictwie prawnym może być tablica, skoro nie można umieścić jej na budynku, bo albo jest własnością prywatną, albo spółki, to przecież na terenie gminy może można pozwolić na ustawienie kamienia, na którym będzie odpowiednia tablica, która nie będzie pomnikiem.
- **p. Burmistrz** – Ja odnoszę takie wrażenie, że Państwo chcecie stworzyć dla osób postronnych wrażenie jakiejś złej woli z mojej strony. Pani Przewodnicząca, rozmawialiśmy w tej sprawie 2-krotnie. Ja sam sugerowałem, żeby Pani porozmawiała z Panią Konserwator Walczewską, przecież znacie się Panie. Być może wtedy uzyskałaby Pani propozycję innej lokalizacji. Moja rozmowa, zresztą zgodnie z Pani sugestią, aby w obszarze tego skweru zielonego zlokalizować taką tablicę nie trafiła na podatny grunt. Pani Konserwator powiedziała, że w tej starej, zabytkowej części Ciechocinka jakoś nie widzi tego typu elementów architektonicznych i mówi, że skoro to ma być tablica poświęcona żołnierzom, to może w okolicach sanatorium Jubilat, bądź cerkwi prawosławnej. Proszę podjąć jakąś rozmowę. To jest tylko kwestia wykonania jakiegoś uprzejmego telefonu. Być może jak kobieta z kobietą uda się Pani uzyskać lepszą lokalizację. Natomiast ja, o czym informowałem członków Komisji Finansowej, od początku byłem przeciwny i podtrzymuję to stanowisko, zlokalizowania tej tablicy na ścianie frontowej budynku kina „Zdrój”, bo o taką lokalizację Panowie wystąpili. Ani ten budynek nie ma nic wspólnego z działaniami wojennymi, ani z funkcjonowaniem przez kilkadziesiąt lat powojennych organizacji kombatanckich, ani charakter tego budynku chyba nie uprawnia do umieszczenia tego typu tablicy. Panowie sugerowali się tą tabliczką informacyjną dotyczącą poziomu wody przy powodzi z 1924 roku. Natomiast były inne propozycje, naprzeciwko apteki przy ul. Armii Krajowej, kombatancki występował z taką propozycją i tutaj także stanowisko Pani Konserwator było negatywne. Sugerowałbym, Pani Przewodnicząca, jednak taką przyjacielską rozmowę z Panią Danutą Walczewską. Myślę, że jest to osoba, która rozumiejąc problemy kombatanatów, na pewno może wskazać stosowne miejsce.
- **p. Przewodnicząca** – Bardzo bym prosiła, może Państwo radni wypowiedzą się w tej sprawie.
- **r. W. Bonowicz** - Ja proponowałbym lokalizację na skwerze naprzeciw „Wiarusa”, za pomnikiem papieskim, na skwerze przy ul. Piłsudskiego. Jest to niedaleko Jubilata.
- **p. Przewodnicząca** – Ten skwer przecina chodnik, który jest elementem Traktu solankowego. Czy może jeszcze ktoś ma inna propozycję? Panie Burmistrzu, może rozważyć tę propozycję. Potraktujmy to jako propozycję do rozważenia.

Kolejna sprawa, też będę musiała odpowiedzieć, Państwo też otrzymali w formie załącznika. „Sprawa do wyjaśnienia. Do wiadomości wóldarzy miasta Ciechocinek... radnych miasta, urzędu, burmistrza, redakcji Gazety Pomorskiej oraz Starostwo Powiatowe w Aleksandrowie Kujawskim. Wzywam jako obywatel miasta Ciechocinek do przeanalizowania skuteczności i zasadności zlecenia robót przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Firmie Cons Control System z Czerwińska, która miała wykonać przejścia kanalizacyjne na Osiedlowej-Wierzbowa w Ciechocinku. Trzykrotnie fachowcy z Cons Control przyjeżdżali do Ciechocinka zaopatrzeni w kilka samochodów specjalistycznych 24-tonowych po 6 pracowników, ale bez żadnej kadry nadzorującej. Pan Kierownik Dubowski działa na odległość zza komputera, gdzie wystawia tylko obciążenia-faktury za prace, które nie zostały wykonane, a były przedmiotem tylko zlecenia. Oprócz diagnostyki kamerą rury kanalizacyjnej nic więcej nie udało się Panom zrobić. Siedzieli sobie ponad dwa tygodnie w samochodach i grzali siedzenie, kiedy miejscowe brygady zrywały poszycie jezdnii i to 3-krotnie, usuwając awarię. Nie bez znaczenia dla mnie, obywatela tego miasta, na co wydała Pani Prezes Wodociągów i Kanalizacji pieniądze mieszkańców i oczywiście też moje skoro tylko ja zasiliłem budżet miasta Ciechocinek kwotą 100 tys. zł w 2009 r. Chcę wiedzieć czy ciężko i legalnie zarobione przeze mnie pieniądze zostały spożytkowane przez władnych tego miasta w sposób nie budzący wątpliwości. Mam bardzo dużą wiedzę co do skuteczności i fachowości wykonanych robót przez firmę Cons Control System. Pracownicy tej firmy wynajmowali kwatery w czasie przedmiotowych prac w Willi Niva, gdzie prowadzi działalność gospodarczą moja prześliczna żona. Zapoznałem się ze wszystkimi trudnościami, które wynikły z winy braku dozoru i organizacji pracy przez firmę Cons Control. Kwota obciążająca nasze miasto to prawie 100.000 zł, którą to naliczył zza biurka Pan Dubowski mając na uwadze ilość przebytych kilometrów razy ilość pojazdów, razy ilość pracowników i ich koszty zakwaterowania i wyżywienia. Ponawiam zapytanie co ta firma tak naprawdę zrobiła i czy była potrzebna przez okres kilkudziesięciu dni? Najlepiej na tej robocie to zarobili pośrednicy, którzy przedłużyli zlecenie naszego miasta wyszukując oczywiście firmę z innego województwa odległą od Ciechocinka o przeszło 300 km (razy kilka ciężarowych pojazdów, razy 3-krotny przyjazd). Nie liczę zniszczeń jakie spowodowało przepompowywanie ścieków z kanalizacji do kanałów burzowych przez kilka ładnych mroźnych dni, aby nie doprowadzić do zalania piwnic budynków mieszkalnych (ochrona środowiska kłania się Pani Prezes, której to pracownicy tak sprytnie ratowali sytuację). Panowie z Cons Control próbowali rozwiązać problem, ale zabrakło im fachowości, bo zapychając piłką do gry rurę kanalizacyjną i to tak feralnie, że przez następne dwa dni przeszkodę nie mogli usunąć. A usuwając ją rozbili kretami zdrową, nie uszkodzoną rurę, którą oczywiście sfotografowali znów jako uszkodzona do wymiany dla brygady miejscowej z Ciechocinka. A za diagnozę naliczyli ponownie kasę. Wzywam Radę Miasta Ciechocinek do powołania komisji, która zbada zasadność wypłaconego honorarium za prace wykonane faktycznie przez firmę z Czerwińska, właściciel Marcin Kupiec. Do tego czasu wnoszę o wstrzymanie końcowego rozliczenia za prace faktycznie wykonane. Do wiadomości Starosta Powiatu, Urząd Miasta Ciechocinek, radni miasta, redakcja Gazety Pomorskiej mieszkaniec ul. Jagiełły 2 Ciechocinek Marian Bukartek gotowy złożyć dodatkowe informacje do sprawy. W razie braku zainteresowania przedmiotową sprawą zawiadomię organy ścigania w celu ukarania winnych zaniedbań...”. Prosilibyśmy o wyjaśnienia Panią Prezes.

- **p. W. Buchalska – Prezes MPWiK sp. z o.o. W Ciechocinku** – Zadanie ul. Osiedlowa. Jak Państwo zatwierdzaliście taryfę na 2011 rok, mieliście Państwo plany, mieliście określoną kwotę. Technologia bezwykopowa kanału ul. Osiedlowa. Problemy dla nas zaczęły się po wykonawstwie drogi, po roku czasu. Musieliśmy często ingerować w ten kanał sprzętem woma wuko, bo w wyniku rozszczelnienia kanału blokowały się osady (pałuby tłuszczu) na tej ulicy. Są tam podłączone trzy bloki i sanatorium Julianówka. Mieliśmy przewidziane wg ofert firm, bo żeśmy już technologią bezwykopową wykonywali, wiadomo, że firma Alsler wykonywała już u nas w tej technologii. Też otrzymaliśmy od niej ofertę, ile to kosztuje. Druga firma z Poznania, a właściwie Prezes Teclainera z Piły, byłam na pokazie ich wykonawstwa technologią

bezwykopową w Pile, zanim ten Pan przedłożył ofertę. Najpierw zrobiłam rozeznanie. Technologia bezwykopowa, jaka by nie była, firma jedna, druga, czy trzecia, kanał Ø 200, to są pieniądze rzędu 500,-zł metr. Zanim jednak przystąpiliśmy do negocjacji, co do wykonawstwa tego, uznaliśmy, że w pierwszej kolejności trzeba zrobić inspekcję kanalizacji. Ustaliliśmy to na podstawie zlecenia na miesiąc listopad. 13 listopada Panowie przyjechali. Określiliśmy kwotę wykonawstwa na 4.750,-zł. Inspekcja została wykonana. Został sporządzony raport. Oprócz tego, że od ul. Osiedlowej zrobiliśmy ul. Ogrodową, są dwie płyty CD i jest raport odnośnie stanu kanału. Po przeczytaniu i obejrzeniu tego ja, kierownik, prezes i osoba odpowiedzialna z ramienia wykonawcy, uznaliśmy, że możemy podejść do wykonawstwa technologią bezwykopową tego kanału. Mieliśmy pieniądze na koniec listopada jako firma. Tak wyszło, że był dobry wynik finansowy, bo gdyby był bardzo zły, to by się tego planowanego, taryfowego zadania nie wykonywało. Tym bardziej, że mieliśmy z tym kanałem kłopot. Podpisaliśmy umowę 12 grudnia. Cons Control nie jest dla nas żadną stroną, bo my z tą firmą nie mamy nic wspólnego. Cons Control to jest podwykonawca firmy, znany na rynku w Polsce i na świecie. Można sobie o firmie poczytać. Ale to jest podwykonawca firmy Teclainer z Poznania i oni przyjechali ze sprzętem i wykonywali robotę dla tej poznańsko-pilskiej firmy. Panowie przyjechali pierwszy raz 12 stycznia i wykonali odcinek kolektora (cały kanał jest 80 m kanalizacji, pierwsza studnia jest pośrodku i takie odcinki 2,40 i 40). Udało im się, to się sprzęt czyści, płucze tym urządzeniem recyrkulacyjnym. Udało się wprowadzić rękaw, uszczelnić go, przyległ do ścian kanału już istniejącego. Pół roboty zostało wykonane. Umowa zawarta dwunastego opiewała na datę wykonawstwa prac na koniec stycznia. Jest umowa u Pana Burmistrza. Faktura na 4.750,-zł była wystawiona 28 grudnia, została zapłacona chyba 14 stycznia. To jest pierwsza i jedyna kwota jaką dzisiaj Przedsiębiorstwo Wodociągowe zapłaciło za tę robotę. Nawet nie zapłaciliśmy jeszcze tych 20.000,-, które w czasie umownym wykonali 12 stycznia. Drugi raz firma przyjechała 24 stycznia do dalszego odcinka. Zaczęło się czyszczenie odcinka, płukanie i co się okazało. Przy czyszczeniu najprawdopodobniej, bo mam na materiale, że były pałuby tłuszczu przylegające do ścian kanału, w wyniku czyszczenia, działania głowicy czyszczącej, bo ścianki muszą być oczyszczone, nastąpiło odpęknienie takiej szczeliny kwadratowej kanału. Oni musieli odstąpić, bo kanał został zapiaszczony i nie mogli dalej wykonywać prac. My za 3-4 dni, był mróz minus 18', przy koksownikach, przystąpiliśmy do usuwania skutków awarii. To jest odcinek 3,5 m x 1,5m, to była jedna klatka, takie punktowe wykonawstwo. Żeśmy tam metry rury PCV na rurę dwusetkę betonową założyli. To jest ta druga nasza robota. Trzeci raz firma Teclainer przyjechała w lutym. My musieliśmy przez ten czas, ze względu na dalsze jeszcze zapiaszczenie, i okazało się że kanał się zamknął, że ta nasza jedna robota nic właściwie nie pomogła, bo kanał był dalej zamknięty. Firma Teclainer przyjechała do podjęcia trzeciej próby oczyszczenia kanału, przepłukania i ewentualnie głowicą przejścia przez ten odcinek, ten drugi, czterdzieści. Męczyliśmy się trzy dni. Na drugi dzień podjęliśmy decyzję wspólną, żeby otworzyć kanał od strony ul. Polnej, tam gdzie już była przy studni wykonywana raz w 2010 roku awaria studni na skrzyżowaniu, że otworzymy kanał z tej strony i może to urządzenie recyrkulacyjne pomoże, coś da i z jednej strony, czy z drugiej uda nam się to zrobić. To była walka z awarią, mała katastrofa. W ciągu 20-letniej historii spółki, a ta 20-letnia historia spółki będzie we wrześniu, to pierwsze takie nasze tragiczne zdarzenie. Bezmiar wody, który żeśmy wypompowali, bo to jest przeszło 300 godzin pompowania instalacją igłofiltrową. Każdy mógł zauważyć jak było pompowanie, ile dni odbywało się pompowanie wody, jaki był bezmiar wody jaki wypompowaliśmy. Nic byśmy nie zrobili jakby dzień i noc nie chodziły igłofiltry. Te igłofiltry chodziły i pompowały wodę do kanału deszczowego. Faktem jest, że przepompowaliśmy po części, ze względu na mróz, bo ani beczki od „Ekociechu”, ani beczki od Majewskiego, ani nasza beczka, ani woma wuko zoltar, nie mógł przyjechać ze względu na mrozy i żeśmy ścieki przepompowywali do kanału, właściwie trzy kanały są, ale nazwijmy go deszczowym, bo on w ul. Zdrojowej, na wysokości czterech bloków od ul. Zdrojowej Spółdzielczej, jest kanałem ogólnospławnym, bo ul. Zdrojową idzie kanał deszczowy, sanitarny i ogólnospławny. Ten deszczowy biegnie całą ul.

Zdrojową od Polnej, przez Kościuszki, teren przy zegarze do wylotu za oczyszczalnią. A drugi kanał, ten ogólnospławny - macie Państwo w planach, że będziemy przełączali pewne budynki - biegnie przy Teatrze Letnim, przez skwerek, w chodniku, przez teren placu Gdańskiego, PKP, koło Willi Nova, przy Staszicu i jest drugim wylotem za naszą przepompownią ścieków. A trzeci wylot ścieków deszczowych jest przy sanatorium Pod Tężniami. Zresztą nawet gdybyśmy przepompowywali i ratowali sytuację awaryjną, to nawet w pozwoleniu wodno-prawnym mamy zrzut awaryjny do rowu w przypadku zaistnienia awarii na przepompowni, czy na oczyszczalni ścieków. Nie robi się tam za dużego zagrożenia dla środowiska. Cała ta nasza robota, to jest w czterech fakturach, w czterech kosztorysach, robota punktowa pierwsza i przepompowywanie pierwsze i drugie, bo były dwa podejścia; cała ta robota punktowa to jest 6.103,-zł, przepompowywanie pierwsze styczeniowe 8.344,-zł (robocizna + materiał + sprzęt), przepompowywanie drugie 4.159,-zł i ostatni za wykonanie odcinka 21 m, wymiana kanału z dwustu, betonowego na nowy 315 PCV, to jest kwota 29.550,-zł, to jest z pompowaniem. Zanim przystąpiliśmy do podpisania umowy na 40 tys., 80 m, pozwoliłam sobie zwrócić się do Pracowni Projektowej o wykonanie kosztorysu inwestorskiego na technologię odkrywkową wykonawstwa tego zadania. Ten kosztorys za darmo został dla nas wykonany w ramach współpracy z Pracownią Projektową. Wartość kosztorysowa 117.502 zł, projektant przewidział tu 336 godzin pompowania. Z liczbą 336 to bym polemizowała, bo projektanci wykonując kosztorys inwestorski nie bardzo mają doświadczenie w naszym terenie, nie bardzo wiedzą z jakim ciekim wodnym się tu spotkaliśmy. Odliczywszy marżę zysku, która jest w tym kosztorysie wyliczona na 9.065,-zł, więc wychodzi 108.450,-zł. Jeżeli taki kosztorys inwestorski na naszą robotę był przewidziany, a technologia bezwykopowa 40 tys., to chyba jest ekonomiczna na dany moment decyzja. Tylko stało się jak się stało przy wykonawstwie roboty, stało się takie zdarzenie. Kanał był w takim stanie, że przy czyszczeniu załamał się, nie wytrzymał, bo to jest kilka bar urządzenia kruszącego. Nie wytrzymał naporu albo wody odnośnie płukania, albo działania głowicy czyszczącej. To jest całe podsumowanie. To jest 48.150,-zł naszych kosztów. I jeszcze do tego musi firma wykonać podbudowę i asfalt. Podbudowa była z trylinki, więc trylinka jest odzyskana, zostanie tam wprowadzona + wymiana gruntu i asfalt. Na ten moment jeszcze nie próbowałam skompletować ofert, ale mamy doświadczenie. Jeżeli robi to firma ciechocińska to robi nam to może za 80,-zł za metr, gdyby to była podbudowa z asfaltem. Będziemy rozmawiali. Może będziemy rozmawiali z firmą, która wykonuje ul. Słowackiego. Gdybyśmy wykonywali całą tę robotę wcześniej, w 2009 r. W 2009 r., jak miał być robiony asfalt, to wykonywaliśmy całe skrzyżowanie, posadowienia i odejścia studni kanału deszczowego, zanim asfalt został położony. Na ul. Polnej siadła nam studnia, musieliśmy wymieniać całą kinetę na całą studnię i po trzy metry kanału w ul. Polnej i po cztery metry kanału 160 zostało wprowadzone w kanał 200 w ul. Osiedlową. Tyle, co mogę na ten moment powiedzieć. Pan z Niwy, to jest pewna złośliwość, bo Pan z Niwy też nie wiemy, w którym momencie podłączył się do kanalizacji. My w 2010 r. to wyłapaliśmy, że się podłączył, a nas nie poinformował. Miał wprowadzoną kanalizację na działkę i studnię wykonaną, więc kazałam mu za cały 2011 rok wg poboru wody wystawić fakturę. Pan się może zdenerwował, bo naprzywoził mi wiele zaświadczeń z Urzędu Skarbowego ile ma problemów żona z podatkami. Sporo zaświadczeń odnośnie swojej choroby mi przywiózł. Trochę to się złożyło, zadziało. Druga sprawa, że panowie z firmy Teclainer mieszkali u tego Pana i za pierwszym razem podobno 600,-zł nie zapłacili mu. Więc ten Pan przyjechał do mnie, czy oni tu przyjadą, czy będą. Ja powiedziałam, że nie są stroną dla mnie, nie są moją jednostką umowną, nie wiem kto u Pana nocował, ale ta firma przyjedzie i jeszcze będzie robotą dokańczała. Jak oni tu przyjechali drugi raz to pojechał do nich i sobie z nimi po swojemu rozmawiał. Nie wiem czy są rozliczeni, bo wysłał pismo ile mu uszkodzili, ile mu zniszczyli, do właściciela firmy Teclainer. Jak się dogadali nie wiem. Wysłałam też to pismo do firmy Cons Control. O co chodzi z tą piłką to nie wiem, bo to jest jakaś wesoła zabawa z tą piłką. Nie wiem co oni zrobili. Nie wiem. W kanale piłki żadnej nie było, nie wiem. Nie wiem też skąd ten pan wymyślił 100 tys, bo 100 tys. nigdy nie wchodziło w rachubę nawet w naszej umowie. Umowa jest do wglądu, do Pana

Burmistrza nasza umowa też jest przekazana. Ja tylko mu napisałam, pod tym jego pismem, że będzie podciągnięty do odpowiedzialności karnej za fałszywe przekazywanie informacji, czekam na swojego mecenasa. Takie coś mu w kopercie wysłałam. Państwo sobie życzyście, mogę tu zaprosić Prezesa firmy, z którym mamy umowę, bo my do końca nie jesteśmy rozliczeni ani dogadani. Ja już się teraz boję podejść do technologii bezwykopowej, bo oni chcieli tu przyjechać w czwartek, dokończyć 26 m tego pierwszego odcinka. Chcieli przyjechać zrobić. Ja powiedziałam nie, bo jeszcze mi coś zrobią na sobotę i niedzielę. Będziemy w kontakcie dopiero we wtorek. Ja mogę tu zaprosić Prezesa firmy. Przyjedzie tu, bo mieszka w Pile i proszę bardzo, chcecie Panowie więcej, czy szerzej o naszych działaniach, czy naszych jakiś stu tysiącach, nie wiadomo jakich lewych, to proszę bardzo. Jeszcze z kasy firmy, z tych 40 tys. umownych, nie wyszła ani złotówka. Ja tyle tylko mogę powiedzieć, że 20 tys. trzeba będzie im zapłacić, bo wykonali, w okresie umownym zrobili 40 m technologią bezwykopową.

- **p. Przewodnicząca** – Dziękuję bardzo, Państwo usłyszeli wyjaśnienia Pani Prezes. Ja wystąpię do Pana Burmistrza z pismem, żeby móc..., mam taki obowiązek, żeby odpowiedzieć na to pismo.

Także zostało skierowane pismo... ja może zasygnalizuję problem i też będę pisała do Pana Burmistrza. Sądzę, że część można potraktować jako powrót pewnych tematów, które i tak w jakiś sposób udało nam się rozwiązać. To pisze Pan Zdzisław Liczbik, ul. Traugutta.

„1. od początku naszego pobytu w Ciechocinku, bardzo denerwująca dla na, sprawa iż wielokrotnie, bezskutecznie dyskutowana korespondencyjnie, problem zupełnej swobody psów na terenie Ciechocinka, a wg mnie jest to bardzo proste rozwiązanie.

2. Sprawa osobista, której powodu istnienia nie rozumiemy: wyłączenie całkowicie, albo tylko na noc lampy ulicznej przed naszym domem. Korespondencja z „ENERGĄ” w Radziejowie nic nie daje. Ciągłe to samo.

3. Przesunięciu kilkunastu lamp ulicznych na ulicy Traugutta do linii ogrodzenia, na odcinku od ul. Kosmonautów do Amazonki. Na stosunkowo wąskim chodniku, lampy są usytuowane prawie pośrodku chodnika, co zupełnie uniemożliwia przejście tym chodnikiem parze osób.

4. Naprawa drugiej strony chodnika, od strony parku. Chodnik ten był naprawiany w lecie, niestety – po zimie wymaga ponownie tego samego.

5. Należałoby w jakiś sposób zmusić niewrażliwych właścicieli domów przy ul. Traugutta, a zwłaszcza Kosmonautów, do obcinania gałęzi ze świerków rosnących tuż za ogrodzeniem, których obniżone gałęzie uniemożliwiają swobodne przechodzenie chodnikiem. Zwłaszcza na ul. Kosmonautów jest rejon całkowicie zarośnięty gałęziami, zmuszający przechodnia do zejścia na jezdnię.

6. Cały rejon ul. Broniewskiego, zwłaszcza na odcinku targowiska, wymaga jak najszybszego, szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego, aby umożliwić prawidłowe, etapami porządkowanie tej tymczasowej, prymitywnej zabudowy różnymi budkami, budując jakąś trwałą zabudowę budynkiem lub zespołem zabudowy handlowej, korespondującej z piękną obudową zabytkowej hali targowej. Brak tego planu stał się powodem do zupełnie nieprzemyślanego (brak architekta-urbanisty!) trwałego zniszczenia tego kawałka trawnika w centrum handlowym, zabudowa tymi kilkoma „oborami”, zamiast upiększenia tego trawnika, który nigdy nie powinien być zabudowany.

7. Czy nie można jakoś przyspieszyć budowy normalnej, szerokiej drogi, łączącej Ciechocinek z Aleksandrowem, na której zarówno ruch samochodowy jak i rowerowy oraz pieszy jest dość duży.

8. Ciechocinek, to w większości zabudowa jednorodzinna i w każdym domu, ze względu na wysoką cenę gazu, jest ogrzewanie piecove, opalane drewnem albo różnym węglem. W okresie grzewczym cały Ciechocinek jest zasnuty dymem. Czasem trudno otworzyć okno albo przewietrzyć mieszkanie. Chyba należałoby rozważyć budowę jakiejś centralnej kotłowni z podłączeniem jej chociażby do tych głównych ulic. Inwestycja na pewno kosztowna, ale nie sądzę, aby była niemożliwą. Mam brata w Oliwie, w rejonie domów jednorodzinnych. Wszystkie domy mają ogrzewanie centralne. Nie widać dymu z żadnego komina. W

Inowrocławiu mam siostrę. Również na całym pięknym osiedlu nie ma żadnego dymu.

9. I wreszcie rzecz nie mniej uciążliwa: woda pitna. Sprawa, niestety, dotyczy całej Polski. Ale czy mały Ciechocinek nie mógłby stać się wzorem dla Polski i zbudować prawdziwą oczyszczalnię wody, bez kamienia osiadającego w każdym czajniku czy innym garnku? Nowy Jork to miasto wielomilionowe, z rozległą zabudową naokoło, do ponad 100 km (gdzie mamy dom, na Long Island). Czajnik do herbaty, kupiony ponad 20 lat temu, ma ciągle dno takie jakby był kupiony wczoraj. Nie ma dwóch różnych źródeł zaopatrzenia wody. Z tego samego kranu bierze się wodę do podlewania trawnika, do mycia samochodu, prania, napełnienia basenu przed domem, itd. I nie ma problemu. Cała Ameryka ma ten sam system. Czy nie można przenieść tego systemu do małego Ciechocinka?”

Też będę musiała odpowiedzieć Panu, więc bardzo bym prosiła o uwagi. Państwo otrzymali to pismo w formie załącznika. Bardzo bym prosiła o sugestie, żebym mogła odpowiedzieć.

Jeszcze jedna informacja – o pracach doraźnej komisji ds. studium. Siódmego było zebranie i chciałabym przypomnieć, aby Państwo zgłaszali uwagi dot. tekstu studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego do końca marca, gdyby ktoś zauważył jeszcze jakieś rażące błędy.

Jeśli chodzi o pisma to wszystko. Państwo otrzymują je na bieżąco zgodnie z moimi obowiązkami. Tylko prosiłabym o jakieś sugestie, uwagi, żeby były zwrotne e`maile.

Czy w tym punkcie ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

- **r. M. Kolomyjec** – Przyszło mi jeszcze do głowy, że świetną lokalizacją na płytę byłby teren cmentarza komunalnego, bo tam nie ma żadnego pomnika, który wieńczyłby coś takiego.
- **p. Przewodnicząca** – To też jest uwaga do przemyślenia. Czy jeszcze jakieś uwagi w tym punkcie? Nie ma.

Ad 12. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wolne wnioski.

- **p. Burmistrz** – Pani Przewodnicząca, choć składający interpelację radny Satora prosił, żebym udzielił odpowiedzi na piśmie, to chciałbym się do jednej kwestii odnieść, ponieważ moja odpowiedź na piśmie właściwie będzie odpowiedzią udzieloną tylko zainteresowanemu, natomiast ja chciałbym bardzo krótko powiedzieć, bo stwierdzenie niechęć, nienawiść do mojej osoby, jak powiedział radny Satora, to chyba sądzi po sobie w ten sposób wypowiadając się o moim stosunku do składającego interpelację. Ale mniej istotne jest pewnie to, jaki jest stosunek Pana radnego do mnie, mój jest absolutnie neutralny. Muszę powiedzieć, że kiedyś te relacje były bardzo poprawne, życzylibym sobie mieć takie relacje z panem radnym jak kilka lat temu. W pewnym momencie z przyczyn obiektywnych nasze drogi zaczęły się rozchodzić, ale pewnie nie to jest najistotniejsze. Mój stosunek do Pana radnego Satory jest obojętny i neutralny. Natomiast stwierdzam, że Pan radny Satora, dla znalezienia jakiejś podstawy do złożenia interpelacji dotyczącej Festiwalu Dzieci Niepełnosprawnych Impresje Artystyczne, zarzucił brak rzetelności Pani redaktor - obecnie Małeckiej, wcześniej Stawiszyńskiej – i Burmistrzowi jako organowi wydającemu tę gazetę. A o tym, że kłamał chciałbym Państwu powiedzieć: to jest „Zdrój Ciechociński” z 2010 roku (nastąpiła prezentacja czasopisma) i w tym „Zdroju Ciechocińskim”, kiedy redaktorem naczelnym była jeszcze Pani Agnieszka Racka, mamy artykuł „XIV Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej”. I zaskoczę Państwa, wszystkie zdjęcia, które zostały tutaj umieszczone, są autorstwa Pani Justyny Stawiszyńskiej, obecnie Pani Małeckiej i obecnej Pani redaktor „Zdroju Ciechocińskiego”. Czyli wtedy jako osoba, która wcale się nie musiała angażować już robiła zdjęcia i umieszczała je w „Zdroju Ciechocińskim”, oczywiście w porozumieniu z Panią Agnieszką Racką. Rok 2011 (prezentacja czasopisma) Impresje Artystyczne, artykuł, i tu już są zdjęcia Pani Justyny Małeckiej. Wysłała za mąż, zmieniła nazwisko, nie zmieniła swojego stosunku do Festiwalu, jak Państwo widzą. Zarówno 2 lata temu jak i w zeszłym roku ukazywały się artykuły. Jeśli Państwo bylibyście uprzejmi, to proszę wejść na oficjalną stronę Gminy Miejskiej Ciechocinek i wtedy będziecie mogli Państwo stwierdzić, że 29 lutego tego roku, umieszczony został wykaz wszystkich imprez festiwalowych, które zostały zgłoszone do organizacji na rok bieżący i jest tam także informacja

o Festiwalu Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej Ciechocinek 2012, albowiem 24 lutego tego roku Wiceprezes Zarządu Fundacji Pro Omnibus Pani Kinga Śmigielska poinformowała, że ta impreza w dniach 12 lipca do 30 lipca będzie się odbywać w Ciechocinku. Przewidywane koncerty konkursowe zaplanowane są w dniach 26-27 lipca, w sobotę 28 lipca zagramy koncert galowy, a w niedzielę 29 lipca odbędzie się w Toruniu koncert laureatów. Na czym ma polegać nierzetelność Pani redaktor? Na tym, że każdego roku ukazuje się informacja, artykuł o Festiwalu, z licznymi zdjęciami. Na tym, że w piątym dniu od otrzymania informacji z Fundacji, przy czym Fundacja ma taką awersję do mnie, że nie składa informacji do sekretariatu, tylko wysyła do Biura Promocji, a Biuro Promocji musi tę informację przesłać do nas. Taka jest naga prawda o braku rzetelności Pani Justyny Małeckiej i niechęci i nienawiści z mojej strony. Powiem więcej. Pan radny podniósł kwestię środków finansowych. W ubr., wystarczy zerknąć do ubiegłorocznego budżetu, pieniądze w budżecie były zapisane. Jeśli dobrze pamiętam 2 lata temu również. Nie może być tak, że my zabezpieczamy środki finansowe i będziemy prosić o to, żeby ktoś te pieniądze wziął. W ubr. Pan Janusz Hawik kontaktował się z Panią Prezes Fundacji, informując o tym, że są zabezpieczone środki finansowe, trzeba jednakże złożyć wniosek. Nie było zainteresowania. Nie mam sobie nic do zarzucenia, a o tym, że szukając jakiegoś przyczynku, żeby – nie pierwszy raz zresztą – gdzieś tam we mnie uderzyć, Pan radny najnormalniej w świecie minął się z prawdą, to macie Państwo namacalne dowody w postaci „Zdrojów Ciechocińskich” Nr 8 z 2010 r., Nr 8 z 2011 r. i pismo z Fundacji, w następstwie którego na oficjalnej stronie umieszczona jest informacja o tym, że w tym roku także Festiwal będzie zorganizowany i przeprowadzony w Ciechocinku. Cóż jeszcze na tym etapie należałoby zrobić? Czy mielibyśmy umieścić zdjęcia z Festiwalu, którego jeszcze nie było? Napisać artykuł o czymś, co ma się odbyć za 4 miesiące? Tutaj natomiast pozostawiam sprawę bez komentarza, ale wydaje mi się, że przekroczona została pewna granica, której człowiek posiadający mandat radnego nie powinien przekroczyć.

- **p. Przewodnicząca** - Ja mam przed sobą tę interpelację napisaną i chciałabym odczytać, bo Pan się mija z prawdą częściowo. Odczytam to literalnie i wiem co Pan Satora trzymał w ręku, bo trzymał ostatni numer „Zdroju”, może mu o to chodzi. „Można odnieść wrażenie, że Pani redaktor naczelna Justyna Małecka tego wszystkiego nie wie i nie widzi.” Tu chodzi o to jaki to jest Festiwal. „...W redagowanym przez siebie miesięczniku samorządowym nie potrafi przemóc się, aby napisać kilka zdań, iż taki festiwal był...”. Przyznaję, pisała w zeszłych numerach. „... i że w tym roku także będzie. Boli mnie to jako samorządowca...” I dalej jeszcze jest ta interpelacja „... Czy jest szansa, iż Festiwal Piosenki Młodzieży Niepełnosprawnej, dla którego w tegorocznym budżecie naszego miasta nie znalazła się ani złotówka, znajdzie choć cień informacji o nim w „Zdroju Ciechocińskim”.” Sądzę, że chodziło o to, że w planie imprez po prostu nie został umieszczony, został przeoczony. Sądzę, że to jest podstawa interpelacji.
- **p. Burmistrz** – Ja, drodzy Państwo, musiałbym sprawdzić, kiedy „Zdrój” został wysłany po składzie do druku. Bo być może stało się to przed otrzymaniem informacji od Fundacji Pro Omnibus. Każdy kto potwierdza zamiar organizacji swojej imprezy w Ciechocinku, natychmiast jest umieszczony na oficjalnej stronie Urzędu Miejskiego, jak również w kolejnych informacjach umieszczanych w „Zdroju Ciechocińskim”.
- **r. W. Zieliński** – Po 1` Będę apelował, żeby nie odpowiadać na takie interpelacje, kiedy nie ma zainteresowanego, bo moim zdaniem nie powinno być polemiki w tym momencie. Te sprawy zaczynają się wydawać emocjonalne, to na następnej sesji..., bo wtedy jest zainteresowany i może ripostować. Teraz mogą być jakieś przekłamania. 2` Pani Justyna, na każdej imprezie, na której jestem, zawsze jest. Wszędzie jej pełno. Nawet na takich małych imprezkach. Ja nawet często pytałem, czy nie wolałaby posiedzieć w domu. Następna rzecz, chyba mieliśmy to w materiałach na sesję, jest zapisana rola szefowej „Zdroju Ciechocińskiego”. Odniosłem wrażenie, że ona ma zwołać posiedzenie Kolegium, że ma przewodniczyć temu Kolegium, ma lecieć po tych wszystkich punktach, pilnować tych punktów. Miałem wrażenie, że ta gazeta, to praca zbiorowa wszystkich ludzi, którzy są w kolegium. Czy się mylę? Pani Przewodnicząca jest w tym Kolegium chyba?

- **p. Przewodnicząca** – Tak, jestem na zasadzie takiej, że mam swoje miejsce, ja np. tylko wysyłam jeden tekst, mam swoją serię od kilku lat „Ze zbiorów filokartystyki”, gdzie piszę o historii Ciechocinka. Ale na żadne Kolegium nigdy nikt mnie nie prosił.
- **r. W. Zieliński** – To jak to jest wydawane w takim razie. Klara, też jesteś?
- **r. K. Drobniawska** – Nie jestem, ale mogę odpowiedzieć jak sprawa wyglądała. Ja przez wiele lat byłam w Kolegium, od pierwszego numeru i potem współpracowałam z kolejnymi redaktorami naczelnymi. Wtedy kiedy był redaktorem naczelnym Władysław Szymański, kiedy siedzibą redakcji była siedziba Miejskiego Centrum Kultury, wtedy faktycznie przez tę pierwszą Radę po zmianie politycznej, zostało powołane Kolegium Redakcyjne i ono pracowało do 2 lat. Potem to Kolegium zrezygnowało z pracy. Wszyscy pracowali społecznie, a zostali bardzo brzydko potraktowani i wobec tego złożyli rezygnacje. Potem praca redaktora naczelnego zaczęła być płatna, natomiast członkowie Kolegium nie i w związku z tym taki redaktor naczelny miał problem ze zwołaniem Kolegium. Praca jego ograniczała się wtedy do tego, że sam tworzył mnóstwo materiałów. Kto zechciał z nim pracować po prostu te materiały dostarczał. Od kilku lat już nie współpracuję i moja wypowiedź może być nieścisła i mijać mogę się z prawdą, w każdym razie przez wiele lat tak to wyglądało. Mimo, że w stopce były wymienione osoby należące do Kolegium, de facto tego Kolegium nie było, wpisywano nazwiska osób, które dostarczały materiały do numeru.
- **r. W. Zieliński** – Na ile znam Panią Stawiszyńską, to ja nie wierzę, żeby ona celowo zrobiła taką rzecz, albo też na polecenie Burmistrza, że nie wpisuje imprezy do grafiku. Może rzeczywiście to się odbyło wcześniej, niż przyszła informacja, że ten Festiwal się odbędzie. Jeżeli ta gazeta ma wzbudzać takie kontrowersje, to niech będzie Gazeta Kujawska i Gazeta Ciechocińska, oni i tak piszą co chcą, albo ktoś im dyktuje i niech te gazety będą i koniec. Po co nam taki „Zdrój Ciechociński”, który tyle emocji będzie wzbudzał. Chociaż uważam, że są fajne artykuły o Ciechocinka, szkoły chwalą się dziećmi, jakieś sukcesy, czy z naszych imprez. Nie ma Festiwalu, tak? To trzeba w następnym numerze umieścić ten Festiwal w wykazie imprez, które będą. Ważniejsze niż „Zdrój Ciechociński” jest zamieszczenie informacji o tym Festiwalu na stronie oficjalnej naszego miasta, o wiele ważniejsze, bo tam musi być, tam ludzie zaglądną na bieżąco. Ile egzemplarzy „Zdroju Ciechocińskiego” sprzedajemy?
 - ... ok. 250
- **r. W. Zieliński** – A ile jest wejść na stronę internetową? Pewnie w dziesiątkach tysięcy się liczy, czy kilkanaście. Tam niech będzie. Nie róbmy takiego zamieszania, czy to warte jest?
- **p. Przewodnicząca** – Nie ma Pani Małeckiej, sądzę że Pan Burmistrz przekaże może, byłaby taka prośba, skoro to jest gazeta samorządu lokalnego, żeby wiadomości z sesji były w przystępnej formie, tak jak to Pan Giza robił, jakie uchwały, czy jakieś zarządzenia, bo nie wszyscy mieszkańcy mają dostęp do internetu i z niego nie korzystają. Pan Giza w bardzo przystępny sposób informował, co radni uchwalili. W numerze lutowym, a była sesja w lutym, tego absolutnie nie ma. Jedyny ślad działalności Rady to są dyżury.
- **p. Burmistrz** – W takim razie pod nieobecność Pana Satory będę udzielał odpowiedzi na interpelacje kolejnych Państwa radnych.

Pan radny Paweł Kanaś pytał o korektę środków europejskich na kino. Informacja z godziny 14.00 dzisiejszego dnia – trwa postępowanie w Urzędzie Zamówień Publicznych, brak jest rozstrzygnięcia. Jak będę miał jakąkolwiek informację, deklaruję Panu, że otrzyma Pan ją do wiadomości.

Koszt awarii Osiedlowej przedstawiła Pani ...
- **r. P. Kanaś** – Ale, Panie Burmistrzu, chyba nie do końca zrozumiał Pan intencję mojej interpelacji. Ja pytałem jaki jest koszt wszystkich napraw od chwili, kiedy położono tam asfalt. Wszystkich, łącznie z tymi rachunkami, które wynikają z umowy. Pani Prezes, mogłaby mi Pani powiedzieć jakie prace prowadzone były na rogu ulic Osiedlowa i Wierzbowa. Tam jest pocięty asfalt. Chodzi mi o okrągłą kwotę od chwili kiedy położyliśmy tam asfalt do tej chwili, łącznie z tą umową, którą Pani nam tutaj pokazywała. Pani Prezes powiedziała, że kłopoty zaczęły się po położeniu asfaltu. Mieszkańcy bloku, który jest nieopodal twierdzą coś zupełnie innego, że te

kłopoty zaczęły się na długo przed położeniem asfaltu. Czy mogłaby Pani potwierdzić, bądź też zaprzeczyć, czy ta rura sprawiała już wcześniej jakieś kłopoty?

- **p. W. Buchalska** – Nie, to nie rura, nie sanitarna tylko deszczowa. Tam jest kanał sanitarny i deszczowy. Pierwsza robota, którą żeśmy wykonywali to był 2009 rok i – już mówiłam o tym – uszczelnialiśmy studnię na kanale deszczowym na skrzyżowaniu, róg Wierzbowej i Osiedlowej. Następna nasza awaria to było zapadnięcie studni na skrzyżowaniu Polna i Osiedlowa. To był sierpień 2010 roku. Pierwsza awaria była październik..., to nie była awaria, pierwsze to żeśmy wykonywali robotę przed asfaltem. Pierwsza nasza robota, październik 2009 to było przed asfaltem. A po położeniu asfaltu była tylko awaria na skrzyżowaniu ulicy i ta awaria nas kosztowała, co żeśmy wymieniali studnię betonową na PCV, 14.800,-zł.
- **r. P. Kanaś** – Pani Prezes, ja pytam o jedną kwotę. Mogłaby Pani ją zdradzić?
- **p. W. Buchalska** – Już podałam 14.800,-zł, Polna.
- **r. P. Kanaś** – Ale przed chwilą Pani mówiła, że umowa opiewa na jakieś czterdzieści tysięcy, tak? Od chwili, gdy położono asfalt....
- **p. W. Buchalska** – To powiedziałam, wszystko jest nagrane. Czy teraz mam wszystko powtórzyć co już powiedziałam?
- **r. P. Kanaś** – Chodzi o konkretną kwotę.
- **p. W. Buchalska** – Jedna jedyna kwota, gdzie była naprawa po wykonaniu asfaltu, to było skrzyżowanie Polna Osiedlowa. To było 14.864,-zł, to był sierpień 2010. Następna robota to jest nasza, ze stycznia tego roku, umowa podpisana 12 stycznia, to powiedziałam Panu, że to była nasza robota jeszcze bez odtworzenia asfaltu. 40 tys. jest umowa...
- **r. P. Kanaś** – Chciałem dodać, że znowu jest tam zapadlisko.
- **p. W. Buchalska** – Było 8 cm asfaltu, było nasze zagęszczenie i przy studni to 8 cm asfaltu wykruszyło się, bo w czasie wykonywania naszej roboty to był po prostu pusty teren, jak żeśmy otwierali kanał. To się stało w sobotę. Ten element, który teraz podliczyłam, wszystkie kosztorysy naszej roboty, wyniosły 48.150,-zł, bez odtworzenia asfaltu.
- **r. P. Kanaś** – Czyli razem, Pani Prezes, jaka to będzie kwota? Prosiłem tylko i wyłącznie o kwotę, bez rozbitcia na konkretne... Pani Prezes, jeszcze raz proszę powiedzieć, czy kanalizacja ta sprawiała wcześniej jakieś problemy, przed położeniem asfaltu?
- **p. W. Buchalska** – Kanalizacja deszczowa sprawiała i została wykonana.
- **r. P. Kanaś** – A sanitarna?
- **p. W. Buchalska** – Sanitarna zaczęła sprawiać kłopoty właściwie rok po wykonawstwie asfaltu. Jeszcze mieliśmy awarię sieci wodociągowej na skrzyżowaniu Wierzbowej i Osiedlowej. To awaria sieci, przy krawężniku ta sieć biegnie.
- **r. P. Kanaś** – Skąd ta moja interpelacja. Zapraszam na ulicę Osiedlową, nowiutki asfalt. Wygląda jak wygląda. Zaczepiają mnie mieszkańcy, pytają się czy nie można tego było zrobić wcześniej, czy to musi tak wyglądać i czy musi się w naszym mieście dziać tak, że najpierw kładziemy asfalt, a później usuwamy awarię. Przepraszam, ale to jest cytat ze słów jednego mieszkańca, zresztą kolegi Pana Burmistrza, którego z nazwiska nie będę wymieniał.
- **p. W. Buchalska** – Asfalt tam był i Przedsiębiorstwo gdyby wykonywało nawet w 2009 roku wymianę tej sieci kanalizacyjnej to i tak ten asfalt, podbudowę, wymianę gruntu i tak ten asfalt musiałoby odtworzyć, nie taki jaki był, czy miał uszczerbki, był popękany. Ja teraz przerabiam ten temat po ułożeniu sieci kanalizacyjnej na ul. Słowackiego. I tak Przedsiębiorstwo musiałoby w określonej wysokości ten asfalt odtworzyć.
- **p. Burmistrz** – Interpelacja r. B. Różańskiego: czy park Tężniowy będzie ogrodzony? Nie będzie ogrodzony. Natomiast ze względu na bardzo małą odległość pomiędzy budowanym zbiornikiem wodnym, który w prostej linii pewnie do 2 metrów jest oddalony od krawędzi chodnika wzdłuż ul. Tężniowej, tam, na wysokości tego zbiornika trzeba będzie umieścić jakiś element zabezpieczenia. Nie wiem czy to będą barierki, czy kawałek jakiegoś parkanu. Może wykonawca zaproponuje coś jeszcze innego. Ale to nie jest element, który miałby świadczyć o tym, że ten obszar poddany rewitalizacji będzie ogrodzony. Zresztą informacje z dokładnie tak samo brzmiącym zapytaniem i jakby w konsekwencji, udzielałem takiej informacji zarządowi

spółki PUC, która z kolei byłaby zainteresowana tym, abyśmy się ogrodzili, ze względu na pobór opłaty za wejście na teren przyteżniowy.

- **r. B. Różański** – Panie Burmistrzu, moja taka luźna sugestia. Może Pan się ustosunkować lub nie, gdyby to miało być w jakiś sposób grodzone, to parkan, ewentualnie barierka, żeby nie była wyższa niż punkt widzenia. Żeby nie było wrażenia, że ktoś przez kraty będzie na tę fontannę spoglądał.
- **p. Burmistrz** – Biorę sobie to do serca.
Pan r. Świeczkowski zwrócił uwagę na fakt, iż w ciągu ul. Polnej na wysokości budynku Spółdzielni Mieszkaniowej, następuje połączenie kolektora sanitarnego i kolektora deszczowego. Ja rozumiem, że Pana interesuje to, czy jest szansa na rozdział.
- **r. W. Świeczkowski** – Informacje pozyskałem od osób tam pracujących i moje pytanie, żeby podsumować to króciutko, czy sposób wykonania, jeśli idzie kanalizacja fekalna z kanalizacją deszczową w jednym kolektorze, czy to jest prawidłowe?
- **p. W. Buchalska** – Nie idzie w ul. Polnej kanalizacja razem. Jest osobna kanalizacja sanitarna i jest osobna kanalizacja deszczowa. Tak samo jest w ul. Zdrojowej, Kościuszki, nawet w ul. Zdrojowej mamy 3 kolektory, bo jest kolektor ogólnospławny, który idzie w chodniku.
- **r. W. Świeczkowski** – Przepraszam, nie zaglądałem tam, nie sprawdzałem. Natomiast osoby, które zawodowo tym się zajmują, taką informację mi przekazały i to wzbudziło moje zaniepokojenie, tym bardziej, że dzisiaj procedowaliśmy wieloletni plan modernizacji urządzeń wodociągowych i stąd moje zaniepokojenie, czy taki problem poza ul. Polną występuje też jeszcze w mieście? Czy kanalizacja deszczowa, fekalna w całym mieście są od siebie porozdzielane i niezależnie idą na oczyszczalnię ścieków?
- **p. W. Buchalska** – W niektórych ulicach idą 2 kolektory, w niektórych 3. Kolektory, które kiedyś były ogólnospławnymi na dzień dzisiejszy, po wybudowaniu kanalizacji, a wiemy ile mieliśmy zadań budowy kanalizacji we wszystkich ulicach, kolektory ogólnospławne stały się kolektorami deszczowymi. W niektórych ulicach mamy trzy, tak jak np. w Armii Krajowej, mamy sanitarny, deszczowy i ogólnospławny. Na dzień dzisiejszy jest jeszcze porządkowanie gospodarki ściekowej, wiemy że mamy 2015 rok i trzeba z tym zdążyć. Musimy przelączać z kolektorów ogólnospławnych do kolektorów sanitarnych. Jak Państwo widziecie w zadaniach, mamy pierwsze przelączenia na ul. Zdrojowej, bo tu jest problem. Ja tu widzę problem i w pierwszej kolejności... Tylko znowu będzie problem z odtworzeniem asfaltu i o ruch.
- **r. W. Świeczkowski** – Chodzi m.in. o to, co już było wcześniej mówione, że jeśli kładziemy asfalt to wpieryw wymieniamy kanalizację, te inne rury sanitarne, dopiero potem róbmy infrastrukturę techniczną, czyli kładzmy asfalt.
- **p. W. Buchalska** – Na to wszystko potrzebne są duże, duże pieniądze.
- **r. W. Świeczkowski** – A nie w odwrotnej sytuacji, kiedy jest nowy asfalt i np. interwencje, wtedy wycinanie, kombinowanie, niszczenie i niejako dwa razy pieniądze są płacone. Wracam ponownie do mojego pytania, czy jest to ujęte w wieloletnim planie rozwoju?
- **p. W. Buchalska** – Ul. Polna nie.
- **r. W. Świeczkowski** – Jest rozdzielona, tak?
- **p. W. Buchalska** – Tak.
- **r. W. Świeczkowski** – Dobrze, to przyjmuję do wiadomości, że jest rozdzielona. Czy jest przeprowadzona inwentaryzacja?
- **p. W. Buchalska** – Wszystkie urządzenia, które wykonujemy, które budujemy, zgodnie z pozwoleniem budowlanym muszą być zinwentaryzowane. Te urządzenia, które żeśmy otrzymali jako mienie do spółki z WPWiK były zinwentaryzowane na podkładach geodezyjnych, zanim wykonana została mapa numeryczna. My mamy to ponaklejane na płytach. To mój poprzednik techniczny jeszcze zrobił, co jest przydatne dla nas na ten moment. A drugim elementem inwentaryzacji jest książka środków trwałych. To są dwa elementy inwentaryzacji środka trwałego: mapa i książka środków trwałych.
- **r. W. Świeczkowski** – Czyli urządzenia wodno-kanalizacyjne są zinwentaryzowane w naszym mieście, tak?

- **r. W. Buchalska** – Są. Inwentaryzacją jest mapa geodezyjna. To jest zinwentaryzowane na mapach geodezyjnych. Są pewne przekłamania na mapie numerycznej, ale no trudno. Jak się tworzyło mapę numeryczną to troszeczkę zginęło przewodów.
- **r. W. Świeczkowski** – Dziękuję bardzo.
- **p. Burmistrz** – Pan radny Zieliński poruszył 4 kwestie. Kiedy ustawione zostaną znaki na ulicy Wiejskiej, Przedmiejskiej, które sprawią, że te uliczki staną się jednokierunkowe. Czekał na poprawę pogody i rozmrożenie skutego gruntu. Jeszcze w ub. tygodniu, kiedy stawiane były znaki na ul. Mickiewicza, to po wykopaniu warstwy 20 cm pracownicy napotykali na skałę głębokości 60 cm. Myślę, że w tej chwili, przy tych temperaturach to jest kwestia dni. Rozpoczną montaż oznakowania pionowego i na pewno te uliczki zostaną także, zgodnie z projektem organizacji ruchu, oznakowane.
Informacja o tym, że farbuje nawierzchnia boiska wielofunkcyjnego przy hali sportowej - zaraz wypowie się Pan Tomasz Górecki. Natomiast ja chciałbym powiedzieć, że w ślad za otrzymaniem tego sygnału poprosiłem Pana dyrektora, żeby wystąpił do firmy „Kaszub”, firmy która budowała to boisko. To było zapytanie z 16 marca, natomiast firma „Kaszub” Dariusz Kaszuba zawiadamia, iż w przyszłym tygodniu, tj. między 19, a 23 marca oddeleguje przedstawiciela firmy w celu przeprowadzenia wizji lokalnej boiska wielofunkcyjnego przy ul. Wojska Polskiego 37 w Gimnazjum Publicznym w Ciechocinku. Dopiero po tym terminie będziemy w stanie przekazać Państwu odpowiedź na przesłane w dniu dzisiejszym zapytanie dot. farbowania nawierzchni syntetycznej. Ale to jest taka informacja dot. działań przyszłych. Pan dyrektor pewnie przekaze jeszcze jedną króciutką informację, że jest czymś zupełnie naturalnym - farbowanie na początku użytkowania, ale proszę Pana dyrektora, żeby się wypowiedział.
- **p. T. Górecki – dyrektor OSiR** – Pierwszą rzeczą, którą zrobiliśmy po otrzymaniu takiego sygnału, pozwoliłem sobie zadzwonić do ościennych gmin, miasteczek, ośrodków sportu, które mają takie boiska. Odpowiedź otrzymałem taką, nawet z ościennej gminy Aleksandrów, bo w ostatnim czasie mieli to robione. Ten sam problem występuje u nich, że na piłkach, czy obuwiu zostaje pierwsza powłoka ścieralna i to w jakiś sposób odbarwia na pomarańczowo, bo to jest z poliuretanu. My mieliśmy taką sytuację, jeśli chodzi o boisko wielofunkcyjne przy Szkole Podstawowej Nr 1, tylko po eksploatacji, bodajże po pół roku, przy dużym eksploatowaniu, w tej chwili tego problemu nie ma. Rozmawiałem w zeszłym tygodniu z Panami, którzy w tej chwili są na tym boisku i takiej sytuacji nie ma. Natomiast w piątek przeprowadziliśmy eksperyment. Wzięliśmy świeżą, jasną piłkę, którą Panowie grali w Gimnazjum i faktycznie po 3-4 godzinach ta piłka stała się pomarańczowa. Rozmawiałem z przedstawicielem firmy „Kaszub”. Zapewnił mnie, że to jest naturalne zjawisko. Po prostu chodzi o ścieralność. Natomiast jeżeli chodzi o pełną ekspertyzę będzie to na piśmie, miejmy nadzieję, że to będzie w tym tygodniu. W ciągu 2 tygodni powinna być pisemna odpowiedź, czy to jest naturalny proces, czy to jest jakaś wada. Jeżeli to będzie wada, to na pewno będzie to usunięte ze względu na to, że jest jeszcze objęte gwarancją. Natomiast w ościennych gminach jest taka sama sytuacja.
- **r. W. Zieliński** – Ale to zastanawiające. To znaczy, że Ci którzy pierwsi idą grać to muszą ponieść koszty zniszczenia tramppek, strojów, piłki. To nie ma takiej technologii, która pozwala na to, żeby boisko było od razu użytkowane. Ja pierwszy raz słyszę. Jeżeli to „Kaszub” robi wszędzie naokoło, to znaczy że „Kaszub” ma złą technologię.
- **p. T. Górecki** – Nie, nie wszędzie „Kaszub” robił.
- **r. W. Zieliński** – Myślę, że nie jest to normalne zjawisko. To jest tak jakbym pomalował ściany i przyjmuję założenie, że one przez pierwsze 2 tygodnie będą farbowały.
- **p. T. Górecki** – Dlatego mam nadzieję, że eksperci wypowiedzą się w tej dziedzinie.
- **r. W. Zieliński** – Skąd moja interpelacja. Przychodzę czasami w soboty, czy w niedziele, patrzę, dzieciaki grają na asfalcie. Mają piękne boisko, a zasuwiają na takim paskudnym asfalcie. Niestety, pierwszy powód jest taki, że boisko farbuje. Drugi powód jest taki, że na koszach na nowym boisku nie ma siatek. A trzeci powód jest taki, że jest trudność z dostaniem się na boisko i zawsze rozmawiamy na ten temat i Wy twierdzicie, że nie ma problemu. Natomiast

dzieci mi zawsze twierdzą, że ... Proszę zwrócić uwagę, że boisko wcale nie jest eksploatowane. Jest czymś dziwnym, że dzieciak woli grać na asfaltowym, niż na takim ładnym. Teraz, jakbym Pana Strzeleckiego zawołał w tym dniu na to, to jakby narobił zdjęć to gazeta by się rozeszła w podwójnym nakładzie. Że przy takim boisku dzieciak woli na asfalcie, gdzieś jest problem. Tomek, Ty mi znowu powiesz, że nie ma problemu z dostępem do boiska, ale jeżeli tam dzieci nie grają, to znaczy, że ten problem jest. Może trzeba go rozwiązać inaczej.

- **p. T. Górecki** – Problem polega na tym, że to są dzieci z Wojska Polskiego i te dzieci w momencie, kiedy cały ośrodek w większości nie był ogrodzony, te dzieci mogły sobie przechodzić i przechodziły. Trzeba pamiętać o tym, że boisko wielofunkcyjne nie jest tak ogrodzone jak boisko Orlika. Nie jest ogrodzone siatką metalową, tylko siatką zwykłą poliuretanową. Te dzieciaki po prostu przechodziły sobie, tam nie było w tym momencie bramy, każdy mógł sobie przechodzić, z psem, z czymkolwiek, podnosiły tę siatkę do góry i na to boisko wchodziły. Natomiast teraz problem się pojawił taki, że tam jest ogrodzenie, tam jest furka zrobiona, tam jest zamknięcie i tym dzieciakom po prostu nie chce się przechodzić wkoło. Prosty przykład, Panowie którzy mieszkają na Rolnej, a część tych Panów chodzi także na boisko do koszykówki, oni przychodzą, dostają klucz, wchodzi na boisko i grają. Natomiast Panowie z Wojska Polskiego, trzeba niestety zrobić koło i tutaj jest problem. Ja rozmawiałem z tymi chłopcami, część z nich jest z naszego Gimnazjum. Jestem troszeczkę zdziwiony. A szukanie czegoś na siłę. Oni zawsze mogą powiedzieć..., a że komuś się nie chce przejść 300 m, żeby wejść główną bramą, to dla mnie nie jest argument, a faktycznie tak było, że w tamtym roku nie było to ogrodzone. Nawet powiem jeszcze inaczej, była taka sytuacja, że nawet firma „Ekociech” w ubr. zrobiła ogrodzenie, to ogrodzenie było tak zrobione, że nie można było tego otworzyć, ale młodzież sobie na tyle poradziła, że zaczęła wypychać tę bramę i w tej chwili założyliśmy tam kłódkę razem z łańcuchem, żeby nie można było tego wypychać, bo po prostu to niszczyli. Zresztą widać, z boku przy szkole, jeśli nie byłoby tam w ogóle ogrodzenia, to ściana cała jest pomalowana, porysowana przez te dzieciaki. To jest punkt taki, gdzie kamery tego nie obejmują. I tylko o to chodzi. Miałem możliwość rozmawiania z tymi dzieciakami i rozmawiałem z nimi. A o dostępności, to boisko jest ... można przyjść zobaczyć. Przychodzą i tenisiści i ... Też nie ma co się tutaj oszukiwać, że to boisko jest mniej eksploatowane i będzie mniej eksploatowane, bo jest w innym punkcie niż boisko, które jest w centrum. Ale tam przychodzą i tenisiści, osoby starsze, w tej chwili dzieciaki. Naprawdę nie ma czym się przejmować.
- **r. W. Zieliński** – A kiedy skatepark będzie zrobiony?
- **p. Burmistrz** – Umowa podpisana 12 marca, 31 maja termin realizacji, czyli jest szansa, że 1 czerwca młodzi ludzie... będziemy musieli jeszcze uzyskać dopuszczenie od Powiatowego Inspektora ...
- **p. T. Górecki** – Właśnie pozwoliłem sobie podejść do drugiego budynku i zadzwoniliśmy razem z Maciejem Pyszem, prawdopodobnie nie trzeba będzie, bo to jest na zgłoszenie.
- **p. Burmistrz** – Czyli 1 czerwca, na Dzień Dziecka będą jeździć.
- **p. T. Górecki** – Na początku czerwca jest jakiś dzień skateparku, czy coś takiego, w Toruniu. Zobaczymy, może uda nam się przy okazji też otworzyć w tym dniu.
- **p. Burmistrz** – Kolejna interpelacja radnego Zielińskiego – zjazd z ul. Lipowej. Tam jest taki uskoc, rozumiem. Jak tylko będziemy mieli brygadę robót publicznych, natychmiast przebudujemy.

Ścieżka rowerowa i zniszczenia spowodowane wjeżdżającymi na place budów samochodami. My dzisiaj jeszcze nie mamy żadnego uprawnienia do interwencji. Jest to ciągle plac budowy. Dwudziestego szóstego, o ile pamiętam, ma się tu pojawić komisja odbiorowa. Natomiast jak ten odbiór będzie przebiegał i czy zostanie przeprowadzony, trudno mi dzisiaj powiedzieć.

Pani radna Kołomyjec poruszyła kwestie następujące: bałagan na prywatnych posesjach i dawny budynek hotelu Müllera. Możemy tylko prosić właścicieli, nie możemy podejmować żadnych działań, chyba że występuje jakieś zagrożenie katastrofą budowlaną. Wtedy możemy informować nadzór budowlany, żeby ten wszczął stosowne procedury. Natomiast nie ma

- przepisu, który uprawniałby nas do tego, aby porządkować prywatne posesje.
- **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – A jak się to ma do prowadzonego handlu przy tej ścianie. Tam jest prowadzony handel, chyba tam tanią książkę sprzedają. Tam nie ma zagrożenia?
 - **p. Burmistrz** – Ci Panowie ryzykują, ryzykują właściciele i ryzykują sprzedający. Panowie od książek pewnie podpisali umowę, dzierżawią od współwłaścicieli ten fragment nieruchomości i pewnie mają nadzieję, że nic złego się nie przytrafi.
 - **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – No dobrze, a gdybyśmy podjęli jakąś uchwałę i skierowali ją do Konserwatora Zabytków? Konserwator jakie ma możliwości?
 - **p. Burmistrz** – Stanowisko Konserwatora Zabytków, nawet nie Konserwatora Zabytków, a Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest takie, że Panowie Brzuszkiewicz, Jackowski powinni dokonać odbudowy na istniejących zgliszczach. To jest ten punkt, który powoduje, że obaj Panowie nie podejmują jakiś istotnych działań związanych z uporządkowaniem terenu tej nieruchomości, ponieważ występowali z wnioskiem o wyrażenie zgody na rozbiórkę. Sprawa oparła się o Ministra, który przysłał komisję. Ta komisja wykonała odpowiednią dokumentację fotograficzną, pozdejnowała pomiary i w konsekwencji Minister wydał decyzję zakazującą rozbiórki. Żaden Konserwator Wojewódzki nie będzie próbował, zresztą nawet nie ma takich możliwości, żeby zakwestionować decyzję Ministra i ta sprawa utknęła w martwym punkcie.
 - **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Czyli co, nikt nie może nakazać i następne 10, 20, czy 30 lat to może tak stać?
 - **p. Burmistrz** – Przy tym stanowisku Ministra Kultury niestety może to tak wyglądać jak Pani mówi. Natomiast ja proponowałem obu Panom powieszenie siatek maskujących i otrzymałem od całej czwórki (bo małżeństwa są współwłaścicielami) informację, że kategorycznie nie wyrażają zgody na założenie siatek maskujących.
 - **r. M. Wilewska-Kołomyjec** – Ręce opadają, znaczy nasza samorządność może polegać.
 - **r. B. Różański** – Panie Burmistrzu, a chodnik należy do nas? Czy my na chodniku nie moglibyśmy jakoś tego odgrodzić? Na chodniku i tak jest zakaz przejścia, jest znak informacyjny, że przejście jest drugą stroną ulicy.
 - **p. Burmistrz** – Ale w jaki sposób mielibyśmy odgrodzić?
 - **r. B. Różański** – Tą siatką reklamową.
 - **p. Burmistrz** – To musielibyśmy budować ogromną konstrukcję.
 - **r. B. Różański** – Gdybyśmy zastosowali siatkę budowlaną z takimi dziurkami, to ona nie jest taka ciężka, a wiatr dodatkowo przez dziurki mógłby...
 - **p. Burmistrz** – Ale do czegoś ją trzeba zamocować.
 - **r. B. Różański** – To można by było jakieś rurki...
 - **p. Burmistrz** – Ale co rurki, proszę mi powiedzieć...
 - **r. B. Różański** – Wbetonować. Miejsce na reklamę. Na pewno firmy w Ciechocinku byłyby zainteresowane.
 - **p. Burmistrz** – Rurki wbetonować to nic nie da. To trzeba postawić normalną konstrukcję metalową. A jak postawić na froncie, który najbardziej szpeci, jak ten chodnik jest użytkowany.
 - **r. P. Kanaś** – To już 4 lata stoi, następne 20 lat pewnie też będzie stać.
 - **p. Burmistrz** – Jaki Pan ma pomysł?
 - **r. P. Kanaś** – Właśnie widziałem ostatnio piękną siatkę, właśnie taka ruina była przykryta. Fakt, że musiało to sporo kosztować, samo to mocowanie. Tam był taki piękny rysunek, jak to będzie wyglądać, gdy już zostanie odbudowane. Panie Burmistrzu, to jest samo serce Ciechocinka. Ja wiem, że Pana to też boli, ma Pan gwóźdź w sercu jak Pan to widzi, z tym że też musimy wiedzieć, że to jest konsekwencja pewnych działań. Kiedyś sprzedano nieruchomość, już w stanie dosyć nieciekawym, bez żadnego zastrzeżenia, co do terminu odrestaurowania tego. W Toruniu sprzedający jakąkolwiek tego typu zaniedbaną nieruchomość, do umowy, już na etapie przetargu ma zastrzeżenie, że jeśli w ciągu tylu i tylu, zwykle jest to 5 lat, nie zostanie to przywrócone do dawnej świetności, zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi, kasa którą inwestor zapłacił za daną nieruchomość zostaje w budżecie gminy, a nieruchomość również wraca do gminy. Jeżeli będziemy sprzedawać, Panie Burmistrzu, dawną siedzibę

MCK-u, proszę o takim zastrzeżeniu pamiętać. Żeby się później nie okazało, że ktoś ten dawny MCK kupi i przez 20 lat będzie tak to stało jako trwała ruina.

- **p. Burmistrz** – To nie jest obiekt zabytkowy. Myślę, że obiekt ten jest w dobrym stanie technicznym, mówię o obiekcie przy ul. Mickiewicza. Natomiast nie miałem żadnego wpływu na transakcję kupna-sprzedazy dawnego hotelu Müllera. Sam byłem zaskoczony tym, że odbyło się to w trybie dość niespodziewanym i nagłym.
- **r. B. Różański** – Myślę, że moglibyśmy spróbować wrócić do tematu, tak jak w stelażu jest baner reklamowy przy wejściu do parku.
- **p. Burmistrz** – Tak, ale np. od strony ul. Zdrojowej postawienie takich stelaży musiałoby nastąpić w chodniku, który jest udostępniony dla ruchu pieszych.
- **r. B. Różański** – Chociaż od ul. Kościuszki, żebyśmy to odgradzili. Ja uważam, że to jest bardzo kluczowa rzecz, żeby jednak...
- **p. Burmistrz** – Przecież nie możemy również ograniczyć swobodnego dostępu właścicielom, my nie możemy sobie powiesić siatek przed czyjąś nieruchomością. Przed chwilą wspomniała Pani o tych džentelmenach, którzy prowadzą działalność handlową, sprzedając książki. Za moment usłyszymy zarzut, i Państwo powiecie: właściciele mają rację, że... Dlaczego w trakcie bezpośrednich spotkań Państwo tak nie stawiacie sprawy?

Natomiast co do losów Sali Malinowej: po utrzymanej decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji sprawa wylądowała w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Ten utrzymał decyzję Ministra w mocy. Czekamy na uzasadnienie. Być może wtedy będziemy składać apelację do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Radny J. Draheim – skatepark – odpowiedź udzielona. Zapraszamy 1 czerwca z „góralem”, albo z deską.

Radny Marjański – czy posiadamy program usuwania azbestu. Nie posiadamy takiego programu. Szerzej odpowie Pan Burmistrz Oгородowski.

- **p. M. Oгородowski** – Siłą Wydziału Gospodarki Terenami, żeśmy opracowali taki program. Głównie jest to element inwentaryzacji obiektów, które w mieście pokryte są azbestami lub zawierają azbest. Również jest to element programu usuwania wszystkich elementów ze środowiska z terminem docelowym 2032. Ten program został poddany ocenie dwóch instytucji: Głównego Inspektora Środowiska w Bydgoszczy i uzyskał akceptację oraz Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego i nie uzyskał akceptacji tego inspektora, ze względu na to, że zażyczo sobie wykonanie oceny oddziaływania na środowisko. To jest główny element powodujący, że nie możemy poddać pod obrady tego programu. Dwukrotnie występowałem do Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego, dlatego że uważam, że to jest burzenie tematu w szklance wody, dlatego że większość działań na obiektach, to jest większość obiektów prywatnych, wykonywanie prac związanych z usuwaniem azbestu wykonuje się przez firmy, które specjalizują się w usuwaniu tego azbestu. Cały system usuwania azbestu jest dość mocno skodyfikowany, więc on ma swoje rygory administracyjne ze względu na wydawanie decyzji w zakresie usuwania azbestu. W większości są to dachy, więc zgłoszenie dokonuje się w Starostwie. Natomiast wykonywać mogą tylko i wyłącznie firmy do tego uprawnione, które są rejestrowane w Starostwie. Ocena oddziaływania jest to koszt, który musi miasto ponieść dla zaspokojenia tylko i wyłącznie Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Jeżeli taki program by istniał, to jest możliwość pozyskiwania środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Jest to mniej więcej około 1.000,-zł dla firm, które taki azbest z dachu by usuwały. To zwrot kosztów usunięcia, transportu i utylizacji tego eternitu z dachu. Natomiast cały koszt wykonania dokumentacji i opracowania naprawy tego dachu i pokrycia, to jest koszt właściciela obiektu. To jest kilkadziesiąt tysięcy złotych, które należałoby pokryć z tego dachu.
- **r. W. Marjański** – Rozumiem, że problem polega tylko na tej opinii oddziaływania środowiskowego.
- **p. Burmistrz** – Zwraca Pan uwagę na zły stan ul. Żytniej po roztopach. Przejeżdżałem kilka dni temu ul. Żytnią. Mogę sobie wyobrazić, że bezpośrednio po roztopach, skoro jest tam nawierzchnia gruntowa, to rzeczywiście może występować tam duża uciążliwość. Natomiast

- przejechałem bardzo delikatnym samochodem i jakoś nie było nadzwyczajnych fajerwerków.
- **r. W. Marjański** – Teraz jest całkiem inne życie, zresztą specyfika drogi gruntowej jest taka, że w momencie opadów jest tam błoto, a chwilę po opadach, po 2-3 dniach, woda wsiąka, bo to jest piasek. Problem był w momencie, kiedy było oddawane centrum. Miałem nawet ochotę przyjechać, żebyśmy się razem przejechali, bo Pan kiedyś mi sugerował, żebyśmy pojechali Graniczną zobaczyć. Tam, w dalszym ciągu, gdzie nie ma asfaltu, trzeba by było wióry asfaltowe z ul. Słowackiego zawieźć. I tu się przypominam, bo w pewnym momencie ludzie tam grzęzną. Niestety, w związku z chorobą nie mogłem być na otwarciu, bo wtedy najwięcej było kałuż i nie było gdzie uciekać. Jeżeli byliby złośliwi właściciele gruntów i poblokowali pola obok największych rozlewisk wodnych, to pewnie nie byłoby jak przejechać. Ja rozumiem, bo ten problem jest nie od dziś. Tylko cały czas wracamy do nieszczęsnego protokołu rozbieżności. Tu są koledzy radni z okręgu, którzy pamiętają jak był spisany protokół rozbieżności przy odbiorze ul. Żytniej i była cały czas mowa o naprawie tej drogi gruntowej. Tam nigdy nie pojawiła się firma „Melbud”, a nieudane próby naprawienia przez nasz referat niestety.... Zresztą dlaczego my to mamy naprawiać, kiedy zawiniła firma, która wywoziła tamtędy grunt z budowy i rozjeżdżili tę drogę. Do tego cały czas nawiązuję.
 - **p. Burmistrz** – Firma „Melbud” na pewno się pojawiła, dlatego że mieliśmy sporne punkty, które trzeba było wyjaśnić, pewne elementy ponaprawiać i to zostało zrealizowane. Tak że proszę nie sugerować, że firma gdzieś wyparowała. Natomiast być może w sposób nie dość dokładny wyrównali nawierzchnię gruntową dalszego odcinka ul. Żytniej. My w tej chwili jesteśmy na etapie rozmów z właścicielem równiarki i pewnie najszybciej, jak to będzie możliwe, po podpisaniu umowy wyślemy tam maszynę i walec, żeby to wszystko wyrównać. Myślę, że nie powinno się to przeciągnąć poza okres Świąt Wielkiej Nocy. Co do montażu luster, ja szczerze mówiąc przypominam sobie tylko jedno skrzyżowanie: Widok i Mickiewicza.
 - **r. W. Marjański** – Nie. Narutowicza – Stolarska i Sosnowa – Nieszawska.
 - **p. Burmistrz** – Tak, już sobie przypomina. Te lustra zostaną zamontowane. Co do opłat za konserwację lamp. Mieliśmy kwotę wyjściową do negocjacji 17,43 od jednego punktu + podatek vat miesięcznie. Zakończyliśmy negocjacje i podpisaliśmy umowę na konserwację za kwotę 10,-zł + vat od jednego punktu miesięcznie.
 - **r. W. Marjański** – Czyli takie negocjacje jak przeprowadziły gminy sąsiednie. Czy ona też jest 3-letnia?
 - **p. Burmistrz** – Tak.
 - **r. W. Marjański** – Tam wzrost jest około złotówki...
 - **p. Burmistrz** – Około 2 zł każdego roku. Warunki umowy zostały uzgodnione tu, w tym budynku. Rozważyć możliwość malowania kopert dla niepełnosprawnych i uwzględnić dodatkową, większą szerokość. Jeżeli będzie to możliwe, to w zależności od lokalizacji, zrobimy to. Natomiast na pewno będziemy uwzględniali miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami. Co do tych korzeni, o których był Pan uprzejmy powiedzieć, jutro rano to sprawdzę. Jeżeli rzeczywiście występują takie przeszkody to musi to zostać w trybie natychmiastowym...
 - **r. W. Marjański** – Ja doprecyzuję. Jeden korzeń jest na wprost sklepu zoologicznego, na wprost straży.
 - **p. Burmistrz** – Ale to nie są nasze parkingi. To są parkingi należące do hali targowej. Zaproszenie właścicieli gruntów z ul. Żytniej do negocjacji cenowych. Przyjęliśmy pewną kolejność. Zaczęliśmy od negocjacji, wcale niełatwych, z właścicielami gruntów w ul. Ogrodowej. Nie ukrywam, że bardzo bym chciał, żeby udało się te grunty przejąć, bo byłaby to podstawa do ewentualnego rozpoczęcia prac projektowych, a jest to ulica bardziej potrzebna, bardziej uczęszczana niż ul. Żytnia. Ale będą negocjacje z właścicielami gruntów w ciągu ul. Żytniej, gdzie czeka nas spora batalia, ponieważ tam jest właściwie na całej długości, z wyłączeniem Państwa Marjańskich, grunt do wykupienia. Nikogo nie spychamy na koniec

kolejki. Sukcesywnie takie negocjacje będziemy prowadzić. Sprawa Pana Groneta, którego nie ma, ale chciałbym żebyście Państwo mieli jasną, klarowną sytuację. Podjąłem decyzję o przyznaniu nowo wybudowanego lokalu socjalnego Panu Gronetowi na wniosek Pana Prezesa TBS-u. Ponieważ Pan Prezes powiedział mi, że jest to jedyna osoba w tym budynku, z którą nie ma żadnych problemów, jeśli chodzi o płatności i warto byłoby temu Panu przydzielić mieszkanie w dobrym stanie technicznym. W konsekwencji zaproponowałem przydział mieszkania i wydałem dyspozycję, aby Referat Gospodarki Miejskiej przygotował pismo, które nazywa się „Skierowanie do zawarcia umowy”. Po tylu godzinach mogę być nieprecyzyjny, ale odniosłem takie wrażenie z wypowiedzi Pana Groneta, że on to traktował jako przymus. Nic bardziej błędnego. Mam tutaj jedną teczkę „Skierowania do lokali socjalnych”. Pismo do Pana Groneta: Kieruję Pana do zawarcia umowy najmu na lokal socjalny Nieszawska 149 m. 11 na okres 2 lat z możliwością przedłużenia na dalszy okres. Osoba uprawniona do zajmowania lokalu, zainteresowany, główny najemca, wyznacza się 30-dniowy termin zasiedlenia... I tak praktykuje się to w każdym przypadku: np. w związku z realizacją wyroku eksmisyjnego, sygnatura akt... kieruję Państwa... do zawarcia umowy.... ktoś inny. To jest normalna procedura. Ponieważ umowy podpisywane są w TBS, to żeby się nie obywało to w ten sposób, że ja dzwonię do Pana Prezesa i mówię: przyjdzie Pan X, czy Pani Y, czy Państwo Z, żeby podpisać umowę, to w Referacie Gospodarki Miejskiej przygotowywane jest takie pismo: Skierowanie do zawarcia umowy. Sugerowanie, że ja próbowałem zmusić tego Pana do przeprowadzki, traktuję jako nieporozumienie. Ten Pan nie wyraził zgody. Mówił, że jest to lokal socjalny. A w lokalach socjalnych można meldować tylko na czas określony i maksymalnie na okres 2 lat. I ten maksymalny okres zameldowania ten Pan by otrzymał. W sytuacji kiedy okazało się, że nie akceptuje tej propozycji, nie pozostało mi nic innego, jak przydzielić to mieszkanie komuś innemu. Natomiast w ślad za tym uruchomiona została cała procedura, machina kolejnych wystąpień, gdzie już punktem najbardziej zapalnym jest stan techniczny budynku. Zainteresowany od bardzo wielu lat mieszka na Kwiatowej 3 i na przestrzeni ostatnich 3 lat chyba jeden raz występował z wnioskiem o przydział mieszkania dla niego i jeden raz dla kogoś z rodziny. Ja sobie wyobrażałem, że uzyskanie przydziału nowo wybudowanego mieszkania z wszystkimi mediami, z kuchenką, z łazienką, z ubikacją, z gazem, piecykiem 2-funkcyjnym, czyli jestem niezależny, mniej zużywam mniej płacę, więcej zużywam więcej płacę, będzie potraktowane jako taki sympatyczny gest ze strony Prezesa Wojdyły, bo to na wniosek Pana Prezesa podjąłem taką decyzję. Ale generalnie do tego budynku kierowali byli nie Ci ludzie, którzy mają wyroki eksmisyjne, tylko Ci, z którymi nie było problemów, którzy płacili swoje zobowiązania i oni też przechodzili z mieszkań komunalnych do lokalu socjalnego ze świadomością tego, że po upływie 2 lat, niejako z automatu, ta umowa zostanie przedłużona. Tutaj nie było zgody. Twoja wola Panie. Jeżeli zainteresowany nie przyjął takiej propozycji, to siłą rzeczy został umieszczony na liście oczekujących. Może kolejka nie jest gigantycznie długa, ale już się wydawało, mimo konieczności zabezpieczenia mieszkań dla 5 pogorzalców w tym nowo wybudowanym budynku, że będziemy mieli problem wyroków eksmisyjnych rozwiązany. Przeprowadzaliśmy osoby, które wywiązywały się ze swoich zobowiązań czynszowych do tych małych mieszkań socjalnych. Natomiast zwalniane mieszkania w starej substancji komunalnej, często były dzielone na mniejsze i tam lokowane były rodziny z wyrokami. Doszliśmy do bardzo dobrej sytuacji, kiedy były 4 niezrealizowane wyroki eksmisyjne. Dzisiaj jest ich już znowu 10-11, bo właściciele kolejnych budynków prywatno-czynszowych lawinowo występują do sądu i nie ma końca. Lawinowo uzyskują wyroki eksmisyjne, które gwarantują to, że jeżeli nie zapewnimy lokalu socjalnego po uprawomocnieniu się wyroku to płacimy czynsz za takiego lokatora. Zazwyczaj ta opłata z tytułu czynszu wyraźnie idzie do góry. Natomiast gdybyśmy nie płacili, to zaczynają się roszczenia odszkodowawcze. Pani radna Drobniowska zna przypadek człowieka, który kupił mieszkanie z lokatorem, wystąpił z wnioskiem o zabranie lokatora. Nie było takiej możliwości. Poszedł do sądu i na gminę nałożono obowiązek zapłacenia kary za niemożność swobodnego korzystania przez to małżeństwo ze swojego mieszkania. Chciałbym

powiedzieć, że pewnie nie byłoby tego zamieszania, tego poruszenia, gdyby nie fakt, iż TBS zaprzestaje administrowania, tym i nie tylko tym budynkiem. Pomalutku budynki, które w części stoją puste, które wymagają ogromnych nakładów i które mają właścicieli, są tym właścicielom przekazywane. Nie byłoby pewnie rozmów na temat złego stanu technicznego budynku, gdyby budynek był zarządzany przez właściciela. Problem, z którym zaczynamy się spotykać w tej chwili jest taki, że właściciele nie chcą przejmować swojej własności. Nie przyjeżdżają, robią uniki i sprawa staje się dość dziwaczna. TBS zaprzestaje administrowania, a właściciel nie jest zainteresowany przejęciem swojego budynku.

Pan Burmistrz Ogródowski udzielił odpowiedzi na interpelację Pana Bogdana Sowy. Były to dwie interpelacje. Pierwsza dotycząca zamontowanych urządzeń wentylacyjnych i druga dotycząca organizacji jakiejś głośnej imprezy.

- **p. M. Ogródowski** – Tekst informacji, które wcześniej uzyskałem jako wniosek Pana Sowy do tutejszego Urzędu dot. instalacji urządzeń, takich central wentylacyjnych, nawiewnych, klimatyzacyjnych na obiekcie „Lila”. Zwróciliśmy się do tego właściciela obiektu o potwierdzenie, czy te urządzenia mają jakieś certyfikaty, czy te urządzenia emitują jakieś dźwięki itd. Uzyskaliśmy pełną informację. Są to 3 urządzenia wentylacyjne. Do każdego z tych urządzeń uzyskaliśmy taki certyfikat, informację techniczną, że poziom hałasu jest zgodny z normą. Dla każdego urządzenia indywidualnie taki pomiar został dokonany. Może podam wielkości poziomów hałasu jaki wywołują te urządzenia. Jedno urządzenie CLNW1 - 54 decybeli, drugie urządzenie centrala wentylacyjna – 57 decybeli i kolejne urządzenie wentylacyjne z klimatyzacją - 55 decybeli. To są wielkości decybeli, które są emitowane przez te urządzenia i zgodnie z tą informacją one są w ramach normy. Oczywiście odczucie skarżącego może być odmienne, może inaczej to odbierać. Są normy na noc i dzień. Zapoznaliśmy Pana tą informacją i nie zadeklarował, co będzie robił dalej. Może tylko wnosić do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska o dokonanie badań technicznych emisji hałasu. Hałas jest to emisja zanieczyszczeń do środowiska, w związku z tym takie pomiary może dokonać WIOŚ i może ocenić to zjawisko na tle własności tej działki, bo hałas roznosi się w środowisku i norma dotyczy jakby jego działki. Takiej informacji do nas nie wniósł, nie wiemy czy będzie wnosił do WIOŚ jako skargę, czy jako interwencję, czy przyjął tę informację. Skoro pojawił się na sesji, to rozumiemy, że to będzie miało swój ciąg dalszy. Natomiast czy bezpośrednio złoży do Inspektora Ochrony Środowiska o dokonanie takiej oceny to trudno mi powiedzieć. W każdym razie z tej informacji technicznej wynika, że one są zgodne z normą polską.
- **p. Burmistrz** – Od Pani sekretarz miałem króciutką informację, że w ub. tygodniu w pensjonacie „Lila” odbywała się jakaś impreza. Wpłynęła skarga na głośne zachowania. Poinformowana została policja i pewnie w tej chwili policja prowadzi jakieś postępowanie. Pani Przewodnicząca Nocna interpelowała o oczyszczenie rzeźb w obszarze Parterów Hellwiga. Deklarowałem, że podejmiemy takie działania. Co do popiersia, czy płaskorzeźby Karola Kossaka przyznam, że nie widziałem tam nic nadzwyczajnego, chociaż przejeżdżam... Muszę zareagować.
Stojak na targowisku jest ustawiony.
Ziemia na pasy zieleni – ziemi mamy niezliczoną ilość, będzie przewieziona na Mickiewicza.
To chyba były wszystkie interpelacje, zapytania, które Państwo podnieśliście w dniu dzisiejszym.
- p. Przewodnicząca – Zamykam obrady XVIII sesji Rady Miejskiej Ciechocinka, kadencji 2010-2014.

Na zakończenie obrad odsłuchano hymn RP.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała:

Sekretarz obrad

Przewodnicząca Rady Miejskiej

Katarzyna Turkiewicz

Jerzy Draheim

Aldona Nocna